



Uniwersytet
Wrocławski

Przegląd Uniwersytecki

6-8/2012

PISMO INFORMACYJNE



- Dziekani na lata 2012–2016
- Sensacyjne odkrycie w Jaskini Niedźwiedziej



Dziekani Uniwersytetu Wrocławskiego na lata 2012–2016

➔ 1

Zakończyły się wybory dziekanów na czteroletnią kadencję na dziesięć uniwersyteckich wydziałach. Trwają jeszcze wybory prodziekanów. Wybrani dziekani i prodziekani obejmą urzędy 1 września 2012 roku.



Rozmaitości

➔ 4

Nasze ostatnie sukcesy to m.in. stypendium European University Institute dla politolożki oraz znak najwyższej jakości dla informatyków i matematyków.



Systemowe podejście do jakości kształcenia

➔ 6

O pracach Uczelnianej Komisji ds. Jakości Kształcenia informuje czytelników prof. Marcin Cieński, członek tej komisji, dziekan Wydziału Filologicznego na nową kadencję. Na zdjęciu – prof. Cieński podczas spotkania UKJK z zespołami wydziałowymi w Oratorium Marianum.



15. Dolnośląski Festiwal Nauki na Uniwersytecie Wrocławskim

➔ 8

Podobnie jak w latach poprzednich także w tym roku wrocławskie środowisko naukowe podjęło się organizacji 15. Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Edycja stacjonarna DFN trwać będzie od 21 do 26 września; początek inauguracji 20 września o godz. 14 w Auli Leopoldyńskiej. Prof. Adam Pawłowski (na zdjęciu), koordynator uniwersytecki DFN, przytacza statystyki i dzieli się swoimi refleksjami.



O nauce tak w ogóle

➔ 11

Rozmowa prof. Adama Pawłowskiego z prof. Remi Jolivetem o nauce. Uczony jest profesorem Wydziału Humanistycznego, czyli Faculté des lettres, Centre de linguistique et des sciences du langage Uniwersytetu w Lozannie. Prof. Remi Jolivet – na zdjęciu.



Sensacyjne odkrycie w Jaskini Niedźwiedziej

➔ 22

2 maja grotolazi eksplorujący Jaskinię Niedźwiedzią przecisnęli się wreszcie przez wąski skalny zacisk i trafili do ogromnej sali z fantastycznymi naciekami. – Przed Euro odkryliśmy piąty polski stadion – żartuje szef grupy speleologów Dariusz Data. – Mamy wielkie szczęście, sala Mastodonta jest jedną z największych w Europie, najpotężniejszą i najpiękniejszą w Polsce.



Ach, ci romaniści...

➔ 33

Nasi znajomi nie mogą wyjść z podziwu, że od kiedy my romaniści poznaliśmy się na egzaminie wstępnym na romanistykę na Uniwersytecie Wrocławskim przed 50 laty, to prawie w niezmiennym składzie nadal spotykamy się i utrzymujemy serdeczne kontakty. A wszystko zaczęło się na początku lipca 1962 roku na ul. Grodzkiej, gdzie obecnie znajduje się dziekanat Wydziału Filologicznego.

w numerze

DZIEKANI UW	NA LATA 2012–2016	 1
ROZMAITOŚCI		 4
KALEJDOSKOP NAUKI		 5
SYSTEMOWE PODEJŚCIE DO JAKOŚCI KSZTAŁCENIA		 6
15. DOLNOŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI NA UW		 8
O NAUCE TAK W OGÓLE		 11
TEN „NIEROZSĄDNY” PETER HANDKE		 14
LOGIKA W FILOZOFII I MATEMATYCE		 15
NA KOSZAROWEJ O ROMACH		 15
JAK SKUTECZNIE WDRAŻAĆ WYNIKI BADAŃ NAUKOWYCH W BIZNESIE I PRZEMYSŁE?		 17
BIOTECHNOLOGICZNY RYNEK PRACY		 18
UNIWERSYTECKA NOC MUZEÓW		 20
LISTY DO REDAKCJI		 21
SENSACYJNE ODKRYCIE W JASKINI NIEDŹWIEDZIEJ		 22
MUZYKA W ŻYCIU CODZIENNYM STUDENTÓW UW		 29
DOLNOŚLĄSKIE ŹRÓDŁA		 32
ACH, CI ROMANIŚCI...		 33
SPOTKANIA Z KANDYDATAMI NA STUDIA		 36
UCZTA Z WIELKIMI KOMPOZYTORAMI		 37
BUDOWANIE MOSTÓW		 38
ODESZLI NA ZAWSZE		 40
Z OBRAD SENATU UW		 41
DOKĄD ZMIERZAJĄ CHINY?		 43
NOWOŚCI WYDAWNICTWA UW		 45
NASZE PUBLIKACJE W INNYCH WYDAWNICTWACH		 46

Osiemnaście lat gazety uczelnianej!

Ukazujący się regularnie od września 1995 roku miesięcznik „Przegląd Uniwersytecki” osiągnie niebawem dojrzałość. W zbliżającym się nowym roku akademickim będzie obchodził osiemnaście lat istnienia i świętował ukazanie się 200. numeru gazety. Przy tej okazji wyrażam nadzieję, że założona z inicjatywy rektora prof. Romana Dudy i redagowana przeze mnie przez te lata gazeta uczelniana spełniała oczekiwania Czytelników, którym życzę niezapomnianych wrażeń podczas letniej kanikuly i dobrej lektury wakacyjnego numeru.

red. Kazimiera Dąbrowska

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI

Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego
Czerwiec, lipiec, sierpień 2012, nr 6–8 (191–193), rok wydania XVIII
ISSN 1425-798X

Wydawca: Uniwersytet Wrocławski, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław

Redaktor: Kazimiera Dąbrowska, e-mail: kada@adm.uni.wroc.pl

Adres Redakcji: pl. Uniwersytecki 1 (pok. 134), 50-137 Wrocław,
tel. 71 375-20-77, tel. kom. 601 739 097, fax 71 372-40-30

PU w internecie: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/8408>

Skład i druk: Drukarnia ARGi

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych listów i opinii.

♦ Na okładce gmach główny Uniwersytetu Wrocławskiego, na pierwszym planie szermierz z uniwersyteckiej fontanny zaprojektowanej przez Hugo Lederera (1871–1940), profesora berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych, fot. archiwum



Dr hab. inż. Marcin Łukaszewicz



Prof. Anna Trzeciak



Prof. Marcin Cieński

Dziekani Uniwersytetu Wrocławskiego na lata 2012–2016

Zakończyły się wybory dziekanów na czteroletnią kadencję na diekanstwie uniwersyteckich wydziałach. Trwają jeszcze wybory prodziekanów. Wybrani dziekani i prodziekani obejmą urzędy 1 września 2012 roku.

Wydziałami naszej uczelni pokierują:

Dr hab. inż. Marcin Łukaszewicz
dziekan Wydziału Biotechnologii

Biolog, specjalista w zakresie biologii molekularnej, biotechnologii.
Adiunkt z habilitacją w Zakładzie Biotransformacji.
Kierownik Samodzielnej Pracowni Biotransformacji w Instytucie Genetyki i Mikrobiologii w latach 2003–2006, kierownik Zakładu Biotransformacji od roku 2006. Pełnomocnik dziekana ds. organizmów modyfikowanych genetycznie.

Prof. dr hab. Anna Trzeciak
dziekan Wydziału Chemii

Chemik, specjalistka w zakresie chemii metaloorganicznej i koordynacyjnej oraz katalizy homogenicznej.
Profesor tytularny (2000 r.), na stanowisku profesora zwyczajnego w Zakładzie Chemii Nieorganicznej.
Od 2005 roku kierownik Zespołu Katalizy Homogenicznej i Zakładu Chemii Nieorganicznej. Pełnomocnik dziekana ds.

studiów doktoranckich i współpracy z zagranicą w latach 1999–2005, prodziekan ds. naukowych (2005–2012).

Prof. dr hab. Marcin Cieński
dziekan Wydziału Filologicznego

Filolog, specjalista w zakresie historii literatury polskiej okresu oświecenia i literaturoznawstwa.
Doktor habilitowany, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Historii Dawnej Literatury Polskiej w Instytucie Filologii Polskiej.
Kierownik Pracowni Komparatystyki Literackiej. Prodekan ds. dydaktyki w latach 2005–2012. Członek Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich PAN od 2007 roku.

Prof. dr hab. Antoni Ciszewski
dziekan Wydziału Fizyki i Astronomii

Fizyk, specjalista w zakresie fizyki doświadczalnej, fizyki powierzchni, fizyki powierzchni ciała stałego, fizyki powierzchni metali.
Profesor tytularny (2002 r.), na stanowisku profesora zwyczajnego w Zakładzie Mikrostruktury Powierzchni w Instytucie Fizyki Doświadczalnej.
Dyrektor Instytutu Fizyki Doświadczalnej w latach 2002–2012. Kierownik Zakładu Mikrostruktury Powierzchni.

Prof. dr hab. Piotr Biler
dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki

Matematyk, specjalista w zakresie równań różniczkowych.

Profesor tytularny (1996 r.), na stanowisku profesora zwyczajnego w Zakładzie Równań Różniczkowych w Instytucie Matematycznym.

Prodekan ds. naukowych w latach 2000–2002. Kierownik Zakładu Równań Różniczkowych od 1998 roku. Dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki od 2008 roku. Członek V sekcji Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów obecnej kadencji.

Prof. dr hab. Dariusz Skarżyński
dziekan Wydziału Nauk Biologicznych

Biolog, specjalista w zakresie entomologii, skoczogonów, zoologii, zoologii gleby.
Doktor habilitowany, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Biologii Ewolucyjnej i Ekologii.
Kierownik Pracowni Biologii i Systematyki Mikrostawonogów od 2012 roku. Prodekan ds. ogólnych od marca do września 2011 roku. Dziekan Wydziału Nauk Biologicznych od 19 września 2011 roku.

Prof. dr hab. Elżbieta Kościł
dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych

Historyk, specjalistka w zakresie demografii historycznej, historii gospodarczej, historii Polski i powszechnej XIX–XX w., historii społecznej.



Prof. Antoni Ciszewski



Prof. Piotr Biler



Prof. Dariusz Skarżyński



Prof. Elżbieta Kościak



Prof. Zdzisław Jary



Prof. Jerzy Juchnowski



Prof. Włodzimierz Gromski

Doktor habilitowana, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki w Instytucie Historycznym.

Kierownik Zakładu Historii Gospodarczej, Demografii i Statystyki. Wicedyrektor Instytutu Historycznego ds. dydaktyki w latach 1993–1999, prodziekan ds. studiów stacjonarnych w latach 1999–2005, wicedyrektor Instytutu Historycznego ds. nauki w latach 2005–2008. Od 2008 roku dziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych.

Prof. dr hab. Zdzisław Jary

dziekan Wydziału Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska
Geograf, specjalista w zakresie geologii i paleogeografii czwartorzędu, geomorfologii, geografii fizycznej, paleoklimatologii czwartorzędu.

Doktor habilitowany, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Geografii Fizycznej w Instytucie Geografii i Rozwoju Regionalnego.

Dyrektor Międzywydziałowego Studium Ochrony Środowiska (od stycznia 2012 roku). Od 2007 roku kierownik Zakładu Geografii Fizycznej.

Prof. dr hab. Jerzy Juchnowski

dziekan Wydziału Nauk Społecznych

Politolog, specjalista w zakresie historii myśli politycznej, historii najnowszej.

Doktor habilitowany, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Historii Najnowszej i Ruchów Społecznych w Instytucie Politologii.

Od 2002 roku kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Ruchów Społecznych.

Prodziekan ds. ogólnych i socjalno-bytowych w latach 2002–2007. Od 17 maja do 28 czerwca 2007 roku p.o. dziekana, od 29 czerwca 2007 roku – dziekan Wydziału Nauk Społecznych.

Prof. dr hab. Włodzimierz Gromski
dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii

Prawnik, specjalista w zakresie filozofii prawa, teorii państwa i prawa.

Doktor habilitowany, na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa.

Prodziekan ds. studiów niestacjonarnych prawa w latach 2002–2008, dziekan w latach 2008–2012.

(zebr. amk, kad)



Kołnierze i wyłogi tóg dziekanów oraz elementy łańcuchów różnią się kolorystyką nadaną wydziałom. Wydział Biotechnologii ma kolor bordowy, Wydział Chemii – miodowy, Wydział Filologiczny – jasnoniebieski, Wydział Fizyki i Astronomii – jasnozielony, Wydział Matematyki i Informatyki – morska zieleń, Wydział Nauk Biologicznych – ciemnozielony, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych – ciemnoniebieski, Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska – ciemnopomarańczowy, Wydział Nauk Społecznych – fioletowy, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii – czarny.

(kad)



fort. Kazimiera Dąbrowska



fort. Kazimiera Dąbrowska



fort. Kazimiera Dąbrowska



fort. Kazimiera Dąbrowska



fort. Kazimiera Dąbrowska

Insignia władzy – łańcuchy dziekanów Wydziałów (od góry): Biotechnologii, Chemii, Filologicznego, Fizyki i Astronomii, Matematyki i Informatyki, Nauk Biologicznych, Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska, Nauk Społecznych, Prawa, Administracji i Ekonomii

Rozmaitości

■ Nasza politolożka stypendystką European University Institute

Dr Karolina Borońska-Hryniewiecka z Instytutu Politologii otrzymała prestiżowe stypendium badawcze Jeana Monneta na roczny pobyt w Europejskim Instytucie Uniwersyteckim we Florencji. Będzie tam prowadziła badania nad rządzeniem wielopoziomym w Unii Europejskiej. Powołany przez kraje Unii Europejskiej w 1976 roku European University Institute (EUI) kształci doktorantów oraz prowadzi badania z zakresu nauk politycznych, historii, prawa i ekonomii.



Dr Karolina Borońska-Hryniewiecka

Młodzi doktorzy przyjmowani są do EUI na staże naukowe finansowane z trzech programów: Maxa Webera, Fernanda Braudela i Jeana Monneta. Ten ostatni ma na celu wspieranie badań i dyskusji dotyczących integracji europejskiej.

Każdego roku EUI przyznaje z programu Jeana Monneta 20 grantów młodym doktorom (do siedmiu lat od obrony). – Stypendyści pracują pod okiem wybitnych politologów, takich jak np. Stefano Bartolini, Jean Blondel, Philippe Schmitter czy Donatella Della Porta, a rezultaty ich badań są zazwyczaj publikowane w renomowanych wydawnictwach naukowych – mówi dr Karolina Borońska-Hryniewiecka, która do EUI wyjedzie we wrześniu. Przez rok będzie pra-

cowała w działającym tam Centrum Badań Zaawansowanych im. Roberta Schumana.

Karolina Borońska-Hryniewiecka prowadzi badania nad rządzeniem wielopoziomym (*multilevel governance*) w Unii Europejskiej po Traktacie Lizbońskim, w szczególności zajmuje się rolą parlamentów narodowych i regionalnych w kontrolowaniu przestrzegania zasady subsydiarności. Zasada ta jest jednym z fundamentów ustrojowych UE. Stanowi, że organa UE podejmują tylko takie działania, których równie skutecznie nie mogłyby prowadzić rządy i instytucje państw członkowskich. Ma to gwarantować opracowywanie rozwiązań politycznych i ich stosowanie na szczeblu władzy jak najbliższym obywatela.

– Nowością, którą wprowadził Traktat Lizboński, jest uwzględnienie regionalnego wymiaru rządzenia. Traktat nałożył na UE obowiązek poszanowania działań samorządu regionalnego i lokalnego w państwach członkowskich, co oznacza, że unijni ustawodawcy muszą brać pod uwagę uprawnienia władz regionalnych przy tworzeniu projektów aktów legislacyjnych i przyjmowaniu nowego prawodawstwa w obszarze tzw. kompetencji dzielonych – wyjaśnia dr Borońska-Hryniewiecka.

Badania nad rządzeniem wielopoziomym w Unii Europejskiej oraz rolą regionów w europejskim procesie decyzyjnym Borońska prowadzi od kilku lat. Jest pierwszą osobą z Uniwersytetu Wrocławskiego, która obroniła latem 2011 roku tzw. doktorat europejski z nauk politycznych. Jej rozprawa doktorska dotyczyła udziału Baskijskiej Wspólnoty Autonomicznej – jednego z najbogatszych i posiadającego szeroką autonomię polityczno-finansową hiszpańskiego regionu – w procesie tworzenia polityk UE. Rozprawa oparta na szeroko zakrojonych badaniach empirycznych zawiera analizę dynamiki stosunków między rządem regionalnym, hiszpańską administracją centralną oraz UE. Pokazuje, w jaki sposób mechanizmy rządzenia wielopoziomowego warunkują siłę regionu jako decydenta w procesie tworzenia i wdrażania polityk europejskich.

Doktorat powstał we współpracy z Uniwersyteciem Deusto w Hiszpanii, a promotorami byli prof. Jacek Sroka z Instytutu Politologii UWr oraz prof. Beatriz Pérez, dyrektorka Departamentu Prawa Transnarodowego Uniwersytetu Deusto w Bilbao. Podczas studiów doktoranckich Karolina Borońska spędziła 6 miesięcy w Hiszpanii, gdzie kontynuowała bada-

nia na Uniwersytecie Deusto oraz prowadziła wywiady z przedstawicielami administracji publicznej. W 2011 roku przez 5 miesięcy była też na stażu w Komitecie Regionów w Brukseli, gdzie pracowała w Sieci Monitorowania Subsidiarności. Miała wtedy okazję przeprowadzić konsultacje z wybitnymi ekspertami ds. polityki regionalnej, takimi jak prof. Danuta Hübner czy Mikel Landabaso z DG Regio w Komisji Europejskiej.

– Europejski Instytut Uniwersytecki posiada imponujące zbiory biblioteczne oraz bazę dokumentów unijnych, a także utrzymuje bezpośrednie kontakty z instytucjami UE. Do EUI regularnie zapraszani są politycy wysokiego szczebla, jak na przykład José Manuel Barroso czy Mario Monti, którzy dają tam wykłady. Ponadto w ramach swoich „mini think-tanków” instytut prowadzi wiele programów badawczych zajmujących się różnymi aspektami integracji europejskiej. Jest więc doskonałym miejscem do prowadzenia badań nad rządzeniem wielopoziomym. Pobyt we Florencji będzie dla mnie także świetną okazją, aby poszerzyć swoje międzynarodowe doświadczenie badawcze i dydaktyczne – mówi laureatka. – Moje badania będą miały charakter porównawczy, a to związane jest z koniecznością podróżowania i sporymi kosztami. EUI zapewni mi środki na takie wyjazdy – dodaje. Dr Borońska-Hryniewiecka jest mężatką. Jej mąż jest dyplomatą. – Rafał od czterech lat przebywa na placówce w Rzymie. Mamy podobne zawody, podobne zainteresowania i oboje musimy często podróżować. Dzięki temu dobrze się rozumiemy i łatwiej nam przychodzi przetrwać rozstania – mówi Karolina.

Małgorzata Porada

■ Znak najwyższej jakości dla informatyków i matematyków

Nawet do miliona złotych rocznie będą dodatkowo dostawały przez trzy lata dwa kierunki studiów na Uniwersytecie Wrocławskim: matematyka i informatyka. Nowe, projakościowe dofinansowanie ministerstwo przyznało łącznie 28 kierunkom studiów z 25 polskich uczelni.

– Wyróżniamy najlepsze w Polsce kierunki studiów z myślą o tym, aby stwarzać im lepsze szanse dalszego rozwoju. Poznajemy więc

dziś liderów łączących najwyższej jakości kształcenie z wysokim poziomem prowadzonych badań – podkreśla w wydanym wczoraj komunikacie minister Barbara Kudrycka.

Przyznając nową dotację, ministerstwo rozpatrywało tym razem wszystkie dyscypliny, nie tylko nauki przyrodnicze, ścisłe i techniczne. We Wrocławiu znak najwyższej jakości, oprócz studiów na Wydziale Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymał kierunek finanse i rachunkowość na Uniwersytecie Ekonomicznym, a także budownictwo, elektronika i telekomunikacja oraz technologia chemiczna na Politechnice Wrocławskiej. Jedyną uczelnią niepubliczną na liście wyróżnionych jest warszawska Akademia Leona Koźmińskiego, gdzie dofinansowano zarządzanie.

Aby ministerstwo wsparło rozwój danego kierunku studiów projekcją dotacją, musiał on wcześniej otrzymać ocenę wyróżniającą za jakość kształcenia od Polskiej Komisji Akredytacyjnej, a prowadząca studia jednostka uczelnią mieć najwyższą kategorię naukową i znajdować się w ścisłej czołówce pod względem efektywności naukowej.

– Nie wiem jeszcze, na co dokładnie będzie można wydawać te pieniądze. Cieszyłbym się, gdybym mógł je przeznaczyć na zatrudnienie światowej klasy specjalistów w dziedzinie weryfikacji systemów, programowania współbieżnego i równoległego, multimediów – mówi prof. Leszek Pacholski, dyrektor Instytutu Informatyki



Siedziba Instytutu Matematycznego UWr

Uniwersytetu Wrocławskiego. – W Polsce brakuje takich uczonych. W Europie i Stanach Zjednoczonych są młodzi i dynamiczni Polacy zajmujący się tymi zagadnieniami. Chętnie przenieśliby się do Wrocławia, ale trzeba im zapewnić wynagrodzenie porównywalne, przynajmniej jeśli chodzi o siłę nabywczą, z tym, które obecnie dostają. Mam nawet upatrzonych dwóch kandydatów – dodaje.

– Przydałby się także psycholog, który pomagałby studentem rozpoznać przyczyny problemów z motywacją i je przezwyciężać – zauważa prof. Pacholski.

Władze Wydziału Matematyki i Informatyki chciałyby od jesieni 2013 roku uruchomić nowy, interdyscyplinarny kierunek: indywidualne studia informatyczno-matematyczne, których program będzie łączył zagadnienia z obu dziedzin. To propozycja dla najzdolniejszych młodych ludzi, którzy pracowaliby pod kierunkiem osobistych opiekunów.

Z listą wyróżnionych kierunków i kryteriami wyboru można zapoznać się na stronie internetowej UWr (<http://www.uni.wroc.pl>) w dziale – wiadomości.

(MPL)

Kalejdoskop nauki

Nowe władze i jubileusz KRASP – 15 lat na straży wartości akademickich

Prof. Wiesław Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, został nowym przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Będzie pełnił tę funkcję do 2016 roku. Wybory nowych władz odbyły się 26 maja w Uniwersytecie Warszawskim podczas Zgromadzenia Plenarnego KRASP. W czasie posiedzenia wskazano także dwóch wiceprzewodniczących. Zostali nimi prof. Stanisław Bielecki, rektor Politechniki Łódzkiej, i prof. Ryszard Zimak, rektor warszawskiego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Obecna na uroczystości 15-lecia działalności KRASP minister Barbara Kudrycka podziękowała za współpracę z ministerstwem kolejnym przewodniczącym tego gremium: prof. Aleksandrowi Kojowi, prof. Jerzemu Woźnickiemu, prof. Franciszkowi Ziejce, prof.

Tadeuszowi Lutemu i prof. Katarzynie Chałasińskiej-Macukow.

Utworzona w 1997 roku Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich jest zrzeszeniem rektorów polskich szkół wyższych posiadających uprawnienia do nadawania stopnia doktora co najmniej w jednej dyscyplinie. Podejmuje działania zmierzające do rozwoju szkolnictwa wyższego, nauki i kultury. Koordynuje współpracę zrzeszonych w niej placówek oraz reprezentuje wspólne, ważne dla nich sprawy, przedstawiając je organom władzy publicznej. Jednym z zadań KRASP, zgodnie z jej statutem, jest również „dbanie o przestrzeganie zasad etycznych, wartości akademickich i etosu nauczyciela akademickiego”.

Do KRASP należy obecnie 107 rektorów szkół wyższych, a 7 szkół ma status członka stowarzyszonego.

Warto było zobaczyć tranzyt Wenus!

Rankiem 6 czerwca, od godz. 4.17, mo-

gliśmy podziwiać w Polsce niezwykle rzadkie zjawisko: przejście Wenus na tle tarczy słonecznej. Następną taką okazją pojawi się za ponad 100 lat. Na jego obserwację z Wieży Matematycznej nasi astronomowie zaprosili chętnych o 5 rano. Przybyło wielu zainteresowanych. Zaraz po północy czasu środkowoeuropejskiego planeta Wenus zaczęła przesuwając się na tle tarczy Słońca. Wędrówka ta zabrała jej ponad 6 i pół godziny. Warunkiem zjawiska było to, żeby Słońce, Wenus i Ziemia ułożyły się w jednej linii. Do tego dochodzi rzadko, ponieważ Ziemia i Wenus krążą dookoła Słońca po lekko nachylonych orbitach. Przejście z roku 2012 nie było widoczne na całym globie, bo w wielu miejscach Słońce znalazło się w tym czasie poniżej horyzontu. W Polsce można było oglądać tylko koniec tego zjawiska.

cd. str. 7

Systemowe podejście do jakości kształcenia

O pracach Uczelnianej Komisji ds. Jakości Kształcenia.

Sprawy jakości kształcenia stanowią właściwie bezustannie przedmiot zainteresowania osób zajmujących się dydaktyką, zarówno nauczycieli akademickich, jak i osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie tej sfery życia uczelni. Tradycja akademickiej refleksji nad tymi kwestiami jest bardzo długa, a u jej podstaw leży najczęściej nostalgiczne westchnienie za modelem „mistrz–uczeń”, który – jak część akademików uważa – jako jedyny zapewniał w praktyce odpowiednią jakość nauczania, zwłaszcza wówczas, kiedy mistrz miał niewielu uczniów i dużo czasu do dyspozycji. W obecnej rzeczywistości takie rozwiązania należą do wyjątków, natomiast najczęściej jakość kształcenia należy budować i utrzymywać w obliczu wielu trudności, z których istnienia świetnie zdają sobie sprawę wszyscy prowadzący zajęcia.

Istniejące rozwiązania ustawowe w zakresie szkolnictwa wyższego określiły kwestie jakości kształcenia jako jeden z priorytetów edukacji na tym szczeblu. W ślad za tym poszły rozwiązania wskazujące mechanizmy zapewniania jakości (w tym zmiany w przyznawaniu dotacji) oraz sposoby kontroli działań pro jakościowych, które będą podejmowane przez uczelnie. Podstawowym elementem w tych działaniach ma być system jakości kształcenia funkcjonują-

cy na uczelni i obejmujący zasięgiem całość działań dydaktycznych na niej prowadzonych oraz perspektywę „pozauczelnianą”, głównie odnoszącą się do karier zawodowych absolwentów uczelni i do współpracy z pracodawcami w zakresie tworzenia programów oraz określania przydatności osób kończących studia na rynku pracy.

Naszkicowane tu rozwiązania ustawowe określiły zadania w zakresie jakości kształcenia, jakie realizować należy na obszarze szkolnictwa wyższego, konkretne rozwiązania pozostawiając w gestii uczelni. Uniwersytet Wrocławski – zgodnie z tymi postanowieniami – przystąpił do odpowiedniego kształtowania systemowych form działania na rzecz jakości kształcenia. Oczywiście podstawą były dotychczasowe formy pracy w tym zakresie, ale należało je uporządkować, nadać im postać systemową i określić zadania.

Podstawę prawną dla tych działań stanowi obecnie Uchwała 109/2011 Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z 30 listopada w sprawie utworzenia Uczelnianego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia. Uchwała ta określa cele tego systemu i wskazuje, co należy szczególnie podkreślić, że jego działania mają „charakter ciągły wymagający zaangażowania w realizację jego zadań całej społeczności akademickiej Uniwersytetu Wrocławskiego”. Jako fundament prac na rzecz jakości kształcenia należy więc

widzieć systematyczność i konsekwencję w ich prowadzeniu oraz zrozumienie ich ważności przez wszystkich studentów i pracowników Uniwersytetu. Oba te aspekty są wzajemnie uwarunkowane, ramy formalne i mechanizmy nie wystarczają bez świadomości znaczenia tych działań, która z kolei prowadzić powinna do modyfikacji podejmowanych działań.

Uchwała, o której mowa, określiła również zakres działania Uczelnianego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia, wskazując, że do realizacji jego zadań zostaną powołane odpowiednie komisje na szczeblu uczelni oraz na wydziałach. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Marek Bojarski wydał odpowiednie zarządzenia (5/2012 i 7/2012), zgodnie z którymi została powołana Uczelniana Komisja ds. Jakości Kształcenia i określony został jej skład na bieżącą kadencję. Przewodniczącym Komisji został dr hab. Karol Kiczka, prof. nadzw. UWr – pełnomocnik rektora ds. zapewniania jakości kształcenia. W jej skład weszli nauczyciele akademicki z różnych wydziałów, przedstawiciele studentów i doktorantów oraz reprezentanci wydziałów uczelni zajmujących się studentami i absolwentami. W ramach Komisji Uczelnianej działają dwa zespoły: Uczelniany Zespół ds. Zapewnienia Jakości Kształcenia oraz Uczelniany Zespół ds. Oceny Jakości Kształcenia. Analogicznie zostały utworzone zespoły funkcjonujące na wydziałach, przy czym w zależności od potrzeb mogą one mieć charakter ogólnowydziałowy lub kierunkowy – wybór rozwiązania zależy od specyfiki wydziału.

Podział zadań między zespoły, określony w Zarządzeniu Rektora, odpowiada najważniejszym obszarom działań pro jakościowych: tworzeniu mechanizmów ich wprowadzania i stosowania oraz ocenianiu istniejącego kształcenia. Oczywiście w praktyce prace prowadzone przez oba zespoły muszą się dopełniać i przy odmienności form mieć na uwadze całościowo rozumiany proces dydaktyczny, widziany również w kontekście przygotowania absolwenta do dalszej nauki i pracy.

Zgodnie ze sformułowanymi ustaleniami rozpoczęły się prace UKJK oraz powołanych przez dziekanów zespołów wydziałowych. Odbiło się spotkanie Komisji i przewodniczących zespołów wydziałowych (kierunkowych), podczas którego najważniejsze zadania związane z syste-



Prof. Karol Kiczka, pełnomocnik rektora ds. zapewniania jakości kształcenia



Prof. Ryszard Cach, prorektor ds. nauczania



Na spotkaniu z przewodniczącymi wydziałowych zespołów ds. jakości kształcenia i ds. oceny jakości kształcenia w Oratorium Marianum

nowymi pracami na rzecz jakości kształcenia w skali Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawił prof. Ryszard Cach, prorektor ds. nauczania. Przewodniczący UKJK prof. Karol Kiczka zarysował oczekiwania wobec Komisji i zespołów oraz wskazał najważniejsze kierunki działań na polu jakości kształcenia zarówno strategicznych, długofalowych, jak i bieżących.

Prowadzone prace projakościowe na poziomie uczelni, i na wydziałach, ze względu na wielość zadań i stosunkowo krótki czas pozostały do końca kadencji, zostały skoncentrowane na wybranych obszarach. Pierwszy i najważniejszy cel stanowiło rozpoznanie istniejącej sytuacji w zakresie form działań projakościowych oraz analiza dotychczasowych przedsięwzięć i rozwiązań. UKJK zwróciła się do zespołów wydziałowych o przedstawienie sytuacji w tym zakresie, co pozwoliło stwierdzić, że

działania te są prowadzone na wszystkich wydziałach, mają one bardzo zróżnicowaną postać, co zasadniczo wynika ze specyfiki poszczególnych jednostek, ale wiąże się też z przykładaniem rozmaitej wagi do tych spraw w poszczególnych jednostkach.

UKJK dostrzega więc konieczność działań porządkujących i spójnych w skali naszego Uniwersytetu przy uwzględnieniu nieuniknionych różnic między kierunkami czy wydziałami. Jednym z działań, które zostały podjęte na rzecz unifikacji postępowania, było przygotowanie ankiety dotyczącej osób kończących studia na Uniwersytecie Wrocławskim, która została uruchomiona na początku czerwca. Zebrane rezultaty pozwolą także na analizę możliwości integrowania tego rodzaju działań projakościowych w skali uczelni i na projektowanie innych przedsięwzięć tego typu. Oczywiście materiały zostaną też wykorzystane do

bieżącej oceny sytuacji w poszczególnych jednostkach.

Ponieważ prace na rzecz jakości kształcenia będą prowadzone stale i systematycznie, więc UKJK bieżącej kadencji przygotowała zestaw najpilniejszych zadań projakościowych i określiła harmonogram działań. Można więc stwierdzić, że funkcjonowanie systemowego podejścia do spraw jakości kształcenia na Uniwersytecie Wrocławskim stało się faktem – zostały stworzone ramy i mechanizmy dla jego działania, zapewne jeszcze niedoskonałe, ale pozwalające na kontynuowanie prac w nadchodzącej kadencji, w której kwestie jakości kształcenia będą współdecydować o zainteresowaniu naszą uczelnią kandydatów i o jej ocenianiu przez absolwentów i pracodawców.

Marcin Cieński

Kalejdoskop nauki cd.

Laureaci konkursów Narodowego Centrum Nauki, także z UWr

Na stronie Narodowego Centrum Nauki (<http://www.ncn.gov.pl/aktualnosci/2012-05-30-wyniki-konkursow>) ukazały się listy rankingowe projektów zakwalifikowanych do finansowania w ramach konkursów: OPUS 2 – na finansowanie projektów badawczych, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów; PRELUDIUM 2 – na finansowanie projektów badawczych, realizowanych przez osoby rozpoczynające karierę naukową, nieposiadające stopnia naukowego doktora; SONATA 2 – na finansowanie projektów badawczych, mających na celu stworzenie unikatowego warsztatu naukowego lub powołanie nowego zespołu naukowego, realizowanych przez osoby rozpoczynające karierę

naukową, posiadające stopień naukowy doktora. Dostępne są również wyniki konkursu STAZE PODOKTORSKIE NCN 1 – na finansowanie staży krajowych po uzyskaniu stopnia naukowego doktora.

Wśród wybranych są laureaci z Uniwersytetu Wrocławskiego. Zapraszamy do przejrzienia obszernych list.

Nauka i uniwersytet w Polsce w 2012 roku

„Uniwersytet w XXI wieku a rzeczywistość polska” – dr Andrzej Vogt; „Pozycja polskiej nauki na tle światowym” – prof. Karol Życzkowski; „Instytuty badawcze w latach 2008–2012 – dr Jerzy Dudek; „Czy instytuty PAN są potrzebne?” – dr Lidia Karabon; „Zagrożenia dla nauki uniwersytetu w Polsce w 2012 roku” – prof. Edward Malec; „Studenti wobec reform” – Marcin Chlewicki; „Reformatorzy i reformowani czyli krótkie rozważania o renesansie karolińskim i naszej

reformie nauki i szkolnictwa wyższego” – Andrzej Jabłoński – to tematyka i referenci konferencji organizowanej 24 maja w pawilonie Wydziału Fizyki UWr przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” i Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Wrocławskiego.

– Uniwersytety powinny dążyć do stania się elitarnymi uczelniami. Byłoby to możliwe po przekazaniu kształcenia niestacjonarnego wyższym szkołom prywatnym, które wówczas nie korzystałyby z dotacji budżetu państwa, i po zintensyfikowaniu badań naukowych – proponował prof. Edward Malec. – Budżet zasiliby uniwersytety, które prowadziłyby na wysokim poziomie kształcenie uzdolnionej młodzieży ze studiach stacjonarnych.

cd. str. 32

15. Dolnośląski Festiwal Nauki na Uniwersytecie Wrocławskim

Podobnie jak w latach poprzednich także w tym roku wrocławskie środowisko naukowe podjęło się organizacji 15. Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Edycja stacjonarna DFN trwać będzie od 21 do 26 września; początek inauguracji 20 września o godz. 14 w Auli Leopoldyńskiej.

Edycja regionalna prowadzona będzie w następujących miejscach i terminach: Legnica 27–28 września, Zgorzelec 27–28 września, Dzierżonów 3–5 października, Głogów 4–5 października, Jelenia Góra 11–12 października, Bystrzyca Kłodzka 11–12 października, Ząbkowice Śląskie 17–19 października, Wałbrzych 18–25 października. Tak wyrażna aktywność festiwalowa miast dolnośląskich jest zjawiskiem korzystnym dla całego regionu, ponieważ zwiększa liczbę potencjalnych kandydatów na studia, a ponadto ułatwia im wybór właściwej uczelni i kierunku. Warto jednak podkreślić, że gros imprez

DFN odbywa w uczelniach Wrocławia, tutaj też przybywa najwięcej gości.

W tegorocznej edycji Uniwersytet Wrocławski organizuje 166 imprez stacjonarnych (w 2011 roku było ich 171), 52 imprezy w miastach regionu dolnośląskiego (w 2011 roku było 58) oraz 32 pokazy interaktywne w szkołach (w 2011 roku było 31). Wynik ten uważam za satysfakcjonujący, szczególnie że na rok bieżący przypada splot niekorzystnych z punktu widzenia DFN zdarzeń, a mianowicie koniec kadencji władz uczelnianych i maraton wyborczy angażujący pracowników, wejście nowej Ustawy o szkolnictwie wyższym, Euro 2012 drenujące budżet Wrocławia i województwa dolnośląskiego, wprowadzenie nowych sylabusów, wreszcie reorganizacja niektórych wydziałów (m.in. Wydziału Biotechnologii). W edycji stacjonarnej oferta poszczególnych jednostek jest następująca (kolejność alfabetyczna): Biblioteka Uniwersytecka – 4, Instytut Konfucjusza – 6, Uniwersytet Trzeciego Wie-

ku – 7, Wydział Biotechnologii – 8, Wydział Chemii – 6, Wydział Filologiczny – 7, Wydział Fizyki i Astronomii – 18, Wydział Matematyki i Informatyki – 10, Wydział Nauk Biologicznych – 25, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych – 10, Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska – 24, Wydział Nauk Społecznych – 15, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii – 14. Podkreślić należy, że niektóre imprezy organizowane przez Wydział Chemii, Wydział Fizyki i Astronomii oraz Instytut Matematyczny mają charakter masowy: za etykietkami „Maratonu matematycznego”, „Odlotowej chemii” czy „Cyрку fizycznego” kryją się całe serie spotkań, w których nierzadko uczestniczą setki osób. Wszystkim prowadzącym, koordynatorom wydziałowym oraz innym współpracownikom dziękuję za trud przygotowania tak bogatej i zróżnicowanej oferty.

Pełny program zostanie wkrótce umieszczony pod adresem: <http://www.festiwal.wroc.pl/2012>.



ROCZNICOWE REMINISCENCJE

Piętnasta edycja Dolnośląskiego Festiwalu Nauki nie jest może wielką i okrągłą rocznicą, skłania już jednak do pewnych refleksji

historycznych, wskazując, że nieuchronnie zbliża się wiek legalnej dojrzałości. Uniwersytet Wrocławski obecny jest na DFN od

początku jako jego współtwórca i, z racji swej wielkości, główny współorganizator (wraz z Politechniką Wrocławską).

(Więcej na temat historii DFN pisze w artykule „Dziesięć lat minęło” prof. Aleksandra Kubicz (<http://www.festiwal.wroc.pl/2012/index.php?c=article&id=104>).

Za tym wielkim przedsięwzięciem stoi oczywiście liczne grono naukowców zaangażowanych w popularyzację nauki i promocję uczelni – wśród nich znajdują się koordynatorzy uczelniany i wydziałowi oraz postaci najważniejsze, czyli prowadzący pokazy, warsztaty, laboratoria, prelekcje i wykłady, a więc różne formy aktywności, które przyjęło się określać niezbyt udanym stylistycznie mianem *imprez festiwalowych*.

Tytułem kronikarskiej powinności warto przypomnieć, że w 1998 roku inicjatorem Festiwalu, początkowo noszącego nazwę Wrocławskiego Święta Nauki, była prof. Aleksandra Kubicz z Instytutu Biochemii i Biologii Molekularnej Wydziału Nauk Przyrodniczych UWr. Niezmienna sympatia Pani Profesor dla środowiska festiwalowego, jej bezpośredniość, entuzjazm i aktywne uczestnictwo w corocznych spotkaniach DFN oraz, co najważniejsze, gotowość służenia radą kontynuatorom jej dzieła są godne



Prof. Aleksandra Kubicz z UWr (z prawej), inicjatorka Festiwalu i koordynatorka środowiskowa w latach 1998–2002, i prof. Kazimiera A. Wilk z PWR (środowiskowa koordynatorka w latach 2003–2007), obecnie honorowe członkinie Rady Programowej DFN

wielkiego uznania. Pierwszym koordynatorem uczelnianym DFN była prof. Elżbieta Lonc z Instytutu Genetyki i Mikrobiologii Wydziału Nauk Biologicznych (1998–1999), w latach 1999–2006 funkcję tę pełnił prof.

Adam Jezierski z Wydziału Chemii, następnie prof. Beata Ociepka z Wydziału Nauk Społecznych (2007–2008), kolejnym koordynatorem był prof. Kazimierz Orzechowski z Wydziału Chemii (2008–2009), a od 2009

roku obowiązki koordynatorskie Jego Magnificencja Rektor UWr dwukrotnie powierzył niżej podpisanemu (Wydział Filologiczny, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa).



STATYSTYKI – HISTORIA SUKCESU?

Liczba imprez organizowanych przez naszą uczelnię, a także liczba gości Festiwalu, przeszła w ciągu ostatnich czternastu lat głęboką ewolucję. Od powolnego wzrostu, poprzez fazę ekspansji regionalnej, aż do względnej stabilizacji, która – mam nadzieję – nie przerodzi się w sta-

gnację. Jak pokazują wykresy 1 i 2, od przeciętnie stu imprez proponowanych każdorazowo w latach 1998–2005, oferta wzrosła i ustabilizowała się na poziomie 200–250 (maksimum przypadło na rok 2010; dane z pionierskich lat Festiwalu mogą być niedokładne, ponieważ zasa-

dy rejestrowania liczby gości i imprez nie były wówczas ściśle ustalone). Podobnie kształtowała się dynamika przyrostu liczby gości festiwalowych: od około 12 tys. (do 2005 roku) do mniej więcej 23 tys. w latach późniejszych.

Wykres 1. Liczba imprez na Dolnośląskim Festiwalu Nauki i Uniwersytecie Wrocławskim



Wykres 2. Liczba gości na Dolnośląskim Festiwalu Nauki i Uniwersytecie Wrocławskim



Wyraźnie szybszy, niż na Uniwersytecie Wrocławskim, wzrost liczby imprez i gości całego DFN wynika przede wszystkim z rosnącej aktywności regionu, w dalszej kolejności z udziału kolejnych uczelni wrocławskich, a także polityki promocyjnej Politechniki Wrocławskiej, która w ostatnich latach inwestuje w Festiwal poważne środki finansowe i organizacyj-

ne. Zważywszy, że podczas marcowego spotkania ze środowiskiem UWr kandydatów na urząd rektora UWr prof. Leszek Pacholski tę właśnie uczelnię stawiał za wzór jakości zarządzania, jej stosunek do promocji własnych osiągnięć poprzez Festiwal Nauki polecam uwadze tych jednostek Uniwersytetu, które dotąd wykazywały minimalne zainteresowanie

Linie na wykresach reprezentują średnią ruchomą, słupki wyższe (zielone) całość DFN, niższe (niebieskie) Uniwersytet Wrocławski.

uczestnictwem w DFN (za mojej kadencji należy do nich na przykład Instytut Informatyki, którego oferta znacznie podniosłaby atrakcyjność całego programu uniwersyteckiego).



PROBLEMY BIEŻĄCE, CZYLI PO CO UCZELNI POPULARYZACJA?

Czas obecny, będący początkiem nowej kadencji władz rektorskich, chciałbym potraktować jako okazję do refleksji nad przyszłymi losami DFN na Uniwersytecie Wrocławskim, nad jego ideą, zapleczem organizacyjnym i finansowym, tym bardziej że docierają do mnie, jako koordynatora uczelnianego, niepokojące sygnały wskazujące na trudności w pozyskiwaniu ofert dydaktycznych na niektórych wydziałach. Trudności te, jak udało mi się ustalić w trakcie rozmów z koordynatorami wydziałowymi, wynikają z kilku przyczyn. Można mianowicie zaobserwować znużenie osób od lat współpracujących z Festiwalem, ściśle

związane z brakiem lub niewystarczającą liczbą młodszych naukowców gotowych do przejścia festiwalowej sztafety. Ponadto w kilku przypadkach pracownicy poświęcający od lat swój czas na współpracę z Festiwalem odczuli brak uznania dla tej formy aktywności ze strony komisji okresowo oceniających ich dorobek. Problemem ogólniejszym, wykraczającym poza kontekst Festiwalu, jest wreszcie niski poziom zarobków na UWr, zniechęcający pracowników do przyjmowania dodatkowych obciążeń. Chciałbym najpierw odnieść się do tych uwag, a następnie przedstawić pomysł lepszego wykorzystania potencjału

naszej uczelni w ramach możliwości, jakie daje Festiwal Nauki.

Informacje, jakie udało mi się zebrać w ciągu ostatnich miesięcy, dowiodły, że przy okazji okresowej oceny dorobku pracowników pojawiała się niekiedy argumentacja obniżająca rangę działalności festiwalowej, kojarzonej wyłącznie z popularyzacją, a nie z aktywnością naukową. Aby wyjaśnić związane z tą kwestią wątpliwości, proponuję sięgnąć do źródła, czyli do odpowiednich przepisów prawa. Znowelizowana Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z 14 marca 2003 roku

wymienia warunki, jakie powinni spełnić kandydaci ubiegający się o stopień doktora habilitowanego, a także tytuł profesorski. Odnośnie do habilitacji czytamy tam, co następuje: „Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, biorąc pod uwagę osiągnięcia naukowo-badawcze [...], współpracę międzynarodową, dorobek dydaktyczny i popularyzatorski oraz uzyskane nagrody” (Art. 16, p.4), (wszystkie podkreślenia moje – AP).

Ustawa zachowuje dość wysoki stopień ogólności, natomiast szczegółowe ustalenia zawarte są w odnośnym rozporządzeniu. Sięgnąłem więc do Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 22 września 2011 roku w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz.U. nr 204, poz. 1200). W sekcji dotyczącej przewodów doktorskich czytamy, że osoba ubiegająca

się o nadanie stopnia doktora wraz z wnioskiem o wszczęcie przewodu doktorskiego przedstawia kierownikowi jednostki organizacyjnej m.in. „wykaz prac naukowych, twórczych prac zawodowych [...] oraz informację o działalności popularyzującej naukę” (§ 1.1 p. 3). W sekcji dotyczącej stopnia doktora habilitowanego czytamy, że do wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego habilitant załącza m.in. informację o działalności popularyzującej naukę (§ 12.2 p. 4c). Podobne wymaganie stosuje się wobec kandydatów ubiegających się o tytuł profesora. Załączają oni do wniosku „autoreferat przedstawiający osiągnięcia naukowe [...], informację o osiągnięciach w zakresie opieki naukowej i kształcenia młodej kadry [...] oraz o działalności popularyzującej naukę [...]” (§ 19.2 p. 2).

Twierdzenie, iż można budować swoją karierę akademicką wyłącznie na bazie aktywności popularyzatorskiej, byłoby oczywiście nadużyciem. Wymogi prawne, zawarte w cytowanym rozporządzeniu, wskazują zresztą szczegółową listę innych osiągnięć.

Jednak pomniejszanie dokonań popularyzatorskich pracowników podczas oceny ich osiągnięć jest *de facto* lekceważeniem obowiązującego prawa. Może też utrudnić przyszłym kandydatom aplikującym o stopnie i tytuły naukowe skompletowanie pełnego *dossier* habilitacyjnego i profesorskiego.

Należy domniemywać, że intencją ustawodawcy, widoczną także w innych zapisach cytowanego rozporządzenia, było formalne zerwanie z modelem uczelni funkcjonującej w izolacji, niespektakularnej oczekiwaniach zewnętrznych, odseparowanej od szumu codzienności niczym metaforyczna wieża z kości słoniowej. Ustawodawca uznał chyba, że warunkiem sprawności jednostek akademickich jest – oprócz produktywności i kreatywności naukowej – dobry przepływ informacji między uczelnią a jej otoczeniem kulturowym, społecznym i gospodarczym, przyspieszający adaptację do nowych potrzeb i proces dyfuzji wiedzy w społeczeństwie. Dolnośląski Festiwal Nauki jest właśnie platformą komunikacji, która statutowo służy tym celom.



CZY MOŻE BYĆ LEPIEJ?

Korzystając z doświadczeń lat minionych i nadchodzącego jubileuszu, można postawić pytanie, czy w ramach obecnych możliwości organizacyjnych i finansowych Uniwersytet Wrocławski mógłby jeszcze lepiej zaprezentować na Festiwalu swój potencjał. Mimo iż DFN na Uniwersytecie Wrocławskim funkcjonuje całkiem nieźle (jest to zasługa wielkiej grupy entuzjastów nauki, sprawnego zespołu koordynatorów oraz sprzyjających tej imprezie władz rektorskich i dziekańskich), pewne mechanizmy systemowe mogłyby pomóc w rozwiązywaniu pojawiających się ostatnio problemów.

Przedstawiam trzy propozycje, które chciałbym poddać pod rozprawę wszystkim zainteresowanym.

1. Celowe wydaje się systemowe (a nie tylko sporadyczne) włączenie do działań festiwalowych studenckich kół naukowych. Ponieważ część z nich otrzymuje finansowanie z budżetu uczelni, skutecznym rozwiązaniem byłoby więc uznanie wymogu aktywnego uczestnictwa w DFN za wstępny warunek otrzymania takiego wsparcia.

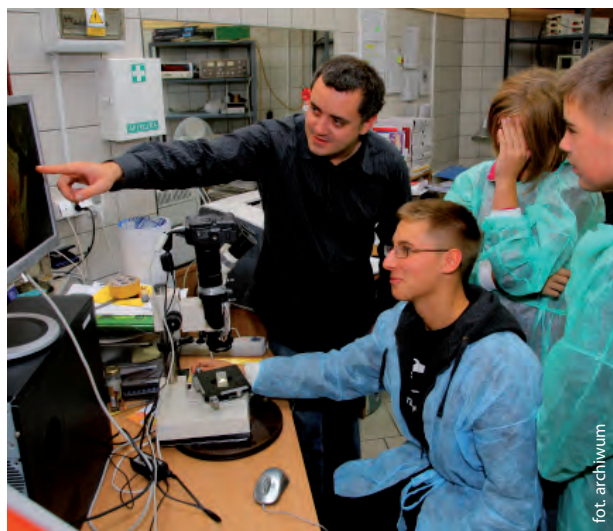
2. Pełnoprawnym uczestnikiem działań promujących ofertę uniwersytecką w ramach DFN powinno być Biuro Promocji i Informacji UW. Tegoroczny *Informator Uniwersytetu Wrocławskiego* jest już przygotowywany w porozumieniu z tą jednostką, jednak podobna współpraca powinna stać się regułą wszystkich kolejnych edycji. Podejście takie jest zgodne z zasadami nowoczesnego PR, który można definiować jako globalne działanie komunikacyjne, prowadzące do wytworzenia wielokanałowego, ale spójnego treściowo

i formalnie przekazu, jaki instytucja kieruje do swojego otoczenia.

3. Celowe byłoby rozważenie przez wydziały, w ramach istniejących możliwości, wliczenia godzin aktywności festiwalowej pracowników i doktorantów do ich pensum dydaktycznego. Liczby tych godzin są niewielkie, a ich użyteczność – w dobie coraz dotkliwiej odczuwalnego niżu demograficznego i rywalizacji o kandydatów na studia – znaczna.

Sądzę, że przedstawione propozycje wymagają rozważnej refleksji w ciągu najbliższych miesięcy – wierzę, że taka refleksja nastąpi. Teraz jednak chciałbym odłożyć na inną okazję poważny ton i wszystkich Państwa serdecznie zaprosić do udziału w Dolnośląskim Festiwalu Nauki!

Adam Pawłowski



Na Dolnośląskim Festiwalu Nauki

Adam Pawłowski, absolwent kierunku systemy informacji naukowo-technicznej na PWr i filologii romańskiej na UW; doktorat obronił w Lozannie (1996), a habilitował się na UW (2002). Zainteresowania naukowe: językoznawstwo, nauka o mediach i komunikacji, zarządzanie informacją i wiedzą, związki humanistyki i nauk ścisłych. Stypendysta Fundacji im. Aleksandra von Humboldta. Stażysta naukowy na uniwersytetach w Niemczech, Szwajcarii, Francji i Hiszpanii. W latach 1991–2005 adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UW, od 2005 roku profesor w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UW.

O nauce tak w ogóle

Z prof. Remi Jolivetem rozmawia prof. Adam Pawłowski.

Prof. Adam Pawłowski: Jest Pan obecnie profesorem Wydziału Humanistycznego, czyli *Faculté des lettres, Centre de linguistique et des sciences du langage* Uniwersytetu w Lozannie, gdzie, jeżeli mam dobre informacje, w 1972 roku rozpoczął Pan karierę naukową z dyplomem *thèse d'état* paryskiej Sorbony na Paris 5, odpowiednikiem polskiej habilitacji. A we Wrocławiu gości Pan w ramach umowy programu Erasmus, która w zamierzeniu ma odnowić dawne kontakty naszych uczelni.

Prof. Remi Jolivet: Zgadza się.

Zanim przejdziemy do kwestii związanych z Pańską i moją specjalnością, czyli humanistyką w ogólności, a lingwistyką w szczególności, chciałbym zapytać Pana o źródła wielkiego sukcesu naukowego Szwajcarii, widocznego na przykład w różnych rankingach naukowych i we wskaźnikach. Czy, jako osoba funkcjonująca w strukturach nauki szwajcarskiej, potrafiłby Pan wskazać główne tego przyczyny?

Na wstępie małe sprostowanie: stwierdzenie „struktury nauki” jest chyba na wyrost. Znam pewien ich wycinek, niekoniecznie reprezentatywny dla całości.

Rozumiem to zastrzeżenie, jednak jest faktem, że w latach 1998–2001 był Pan dziekanem Wydziału Humanistycznego, czyli *Faculté des lettres*, który wówczas mieścił w sobie także jednostki reprezentujące nauki o Ziemi. Ponadto był Pan jednym z pionierów informatyzacji humanistyki uniwersyteckiej, która w Lozannie rozpoczęła się w latach 80. ubiegłego wieku. To wszystko, plus udział w ciałach statutowych uczelni, daje jednak pewne możliwości obserwacji całości systemu poprzez jego elementy składowe.

Owszem, nie daje to obrazu całości, ale pewne prawidłowości stają się widoczne. Wspomniał Pan o rankingach. Ale jak przeprowadzić obiektywną ewaluację uniwersytetu? Można na przykład uwzględnić publikacje pracowników, pomniejszyć je o współudział autorów z innych ośrodków, dodać do tego liczbę zorganizowanych konferencji międzynarodowych, nagród itp., następnie nadać tym wartościom określone

wagi i połączyć w model matematyczny. Po podstawieniu danych otrzyma się liczby, które utworzą ranking uniwersytetów. Problem polega na tym, że uwzględniane miary powinny być racjonalne i reprezentatywne, a z tym jest pewien kłopot, jeżeli chce się ująć w jednym modelu całą uczelnię.

Dlaczego?

Ponieważ uniwersytety są wewnętrznie zróżnicowane, różnią się też między sobą, i trudno stworzyć dla nich jedną, całościową miarę. Dlatego właśnie uczelnie szwajcarskie podchodzą do rankingów międzynarodowych z rezerwą. Wysokie pozycje, jeżeli zostaną osiągnięte, są źródłem satysfakcji, jednak nigdy nie słyszałem, żeby ktoś wznosił z tego powodu okrzyki radości i widział w tym szczególny sukces. Nie słyszałem też o działaniach podporządkowujących politykę naukową ambicjom poprawiania pozycji uczelni w takich zestawieniach. Jeżeli w danym roku pozycja jest wysoka, to dobrze, ale jeżeli w kolejnych latach będzie niższa nawet o kilkadziesiąt oczek, nie będzie to miało wielkiego znaczenia. W żadnym przypadku pozycje w rankingach nie są dla szwajcarskich uczelni celem.

Co w takim razie jest celem?

Jak najlepsze wykonywanie swoich statutowych zadań w ramach istniejących ograniczeń wewnętrznych i międzynarodowych. Ze względu na szczególne stosunki Szwajcarii z Unią Europejską ta kwestia jest ostatnio istotna. Trzeba dodać, że uniwersytety mają swoje specjalizacje, w których dążą do osiągnięcia najwyższego poziomu, czyli *position d'excellence*, podczas gdy od reszty kierunków oczekuje się „poziomu przyzwoitego”.

Przymiotniki „doskonały” lub „przyzwoity” robią wrażenie, szczególnie w kontekście szwajcarskim, ale na jakiej podstawie można taki poziom oszacować?

Jeżeli chce się dokonać pomiaru w dosłownym, technicznym sensie, konieczne jest zredukowanie tej złożonej charakterystyki do wymiaru ilościowego. Po prostu trzeba obliczać wartości wielu różnych parametrów, takich jak „publikowalność” pracowników, liczby wypromowanych doktoratów, liczby osób, które wyrażają chęć przyjazdu z zagranicy na studia itd. Jednak nadanie tym parametrom wag jest kwestią bardzo deli-



Od lewej, prof. Remi Jolivet i prof. Adam Pawłowski w Auli Leopoldyńskiej

katną i wymaga wyczucia. Powtórzę, każda uczelnia jest specyficzna i powinna być traktowana stosownie do swojej specyfiki.

Słuchając tego, mam wrażenie, że Polska nadal cierpi na chorobę posttotalitarną, której symptomem jest nachalne zmuszanie uczelni do oceniania wszystkich i wszystkiego według jednego wzorca, przez co zatracą się siły indywidualności i charakter poszczególnych uczelni. Wydaje mi się, że w państwach o długiej tradycji federalizmu, w Szwajcarii lub w Niemczech, takiej presji się nie odczuwa, nikomu nie przychodzi do głowy ocenianie na podstawie jednego modelu biologa, geografę, filozofa, matematyka, medioznawcę i historyka. Dodajmy, że u nas wspomniane modele ewaluacji podporządkowane były w przeszłości specyfice nauk ścisłych i przyrodniczych, jednak słabo pasowały do humanistyki i nauk społecznych.

Z mojego doświadczenia wynika, że ocenianie wszystkiego według jednego wzorca to praktyka u nas niestosowana. Nie mogę wprawdzie wykluczyć, że są osoby, które mają takie ciążoty, ale opinia środowiska akademickiego i jego prestiż nie pozwalają na upowszechnienie takiego sposobu myślenia. Jeśli zaś chodzi o tempo pracy jako element oceny, to dopuszczamy nawet sytuacje, w których dorobek naukowy badacza został wypracowany w pewnym okresie kariery, bo kryzysy twórcze mogą zdarzyć się każdemu, jednak pod warunkiem, że

wytworzona wiedza i zdobyte doświadczenie są reinwestowane w działania organizacyjne i dydaktykę.

Mówiąc jeszcze o ewaluacjach, mam wrażenie, że polska humanistyka i nauki społeczne przeżywają czas dyktatury międzynarodowych rankingów, przede wszystkim tzw. listy filadelfijskiej, tworzonej przez amerykański koncern mediowy Thomson Reuters Web of Science. Mało kto jednak jest świadomy tego, że rozkład tytułów z różnych dyscyplin na tych listach jest bardzo nierównomierny i sprawia, że statystyczne prawdopodobieństwo znalezienia się w czasopiśmie na przykład lingwistycznym czy antropologicznym jest kilkudziesięciokrotnie niższe od trafienia do czasopisma na przykład z zakresu nauk biologicznych. Po prostu niektóre specjalności są silnie „nadreprezentowane”, inne „niedoreprezentowane”. Punktacja za takie publikacje jest jednak identyczna.

Zasady publikowania w świecie naukowym w ogóle zasługują na solidną analizę. Przypominam sobie, przepraszam, że bez nazwisk, bardzo krytyczne opinie absolutnie wybitnych kolegów z międzynarodowego świata nauki na temat „wielkich tytułów naukowych”: „Science” i „Nature”. Trudno więc zaakceptować sytuację, w której jesteśmy oceniani na podstawie publikacji w tych właśnie tytułach.

Według kryteriów rankingu szanghajskiego ARWU za rok 2011 publikacje w „Science” i „Nature” stanowią 20 proc. indeksu, natomiast 30 proc. jest zarezerwowane dla laureatów Nobla lub nagród równoważnych, dla pracowników bądź absolwentów. No więc pytam, co ma zrobić uniwersytet, który kształci wybitnych prawników, socjologów, psychologów czy filozofów? Istnieje wprawdzie prestiżowa nagroda Tempeltona za pokonywanie barier między religią i nauką: otrzymał ją w 2008 roku ks. prof. Michał Heller, *nota bene* absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie – uczelni, której w rankingach międzynarodowych próżno szukać – a następnie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jest także nagroda im. Johna Klugego, zwana czasem filozoficznym Noblem; pierwszym laureatem był zresztą prof. Leszek Kołakowski. Po prostu różne dziedziny nauki mają swoiste tradycje i stosowanie dla nich jednego wzorca oceny jest nieskuteczne.

Tak, zgadzam się.

Można przewrotnie zapytać, czy z faktu, iż ta rozmowa ukazuje się w uczelnianym,

niepunktowanym czasopiśmie, wynika zerowa wartość poznawcza zawartych w niej treści?

[śmiech]

Zajmował się Pan informatyzacją humanistycznej części Uniwersytetu w Lozannie. Jak przebiegał ten proces?

Moje doświadczenie wskazuje na niedoinformowanie kolegów z nauk przyrodniczych co do aktualnych możliwości i celów przynajmniej niektórych kierunków humanistycznych. Jako członek komisji ds. informatyzacji prowadziłem rozmowy, których sens sprowadzał się do odpowiedzi na pytanie: po co lingwiście lub literaturoznawcy komputer? Pytania takie nigdy nie były motywowane poczuciem wyższości „prawdziwego” naukowca nad „felietonistą”, raczej wynikały z ciekawości. Więc wyjaśniałem i przynosiło to dobre skutki. Oczywiście najpierw trzeba pewne projekty mieć w głowie, zacząć je realizować i informować o nich otoczenie – dzięki temu wiele barier udało się pokonać.

Po co w takim razie szwajcarskiemu humaniście z Faculté des lettres potrzebne były wtedy komputery?

Chociażby do modelowania procesów i złożonych zależności, jakie obserwowane są w języku. A dziś także jako platforma komunikacji i e-learningu.

Fakt. Kiedy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku rozpoczynałem pod Pańskim kierunkiem pracę nad doktoratem, opis jednej z metod analizy szeregów czasowych zajmował jedną trzecią rozprawy. Prace socjolingwistyczne przygotowane bez użycia pakietu SPSS były w Lozannie także rzadkie. W tamtym okresie informatyzacja polskiej humanistyki była dopiero mglistym wyobrażeniem nielicznych naukowców. Zresztą nawet dziś wydaje mi się, że badacze języka i komunikacji, którzy próbują wzbogacać swój aparat metodologiczny o metody matematyczne, są w zdecydowanej mniejszości. Ale to jest temat na osobną rozmowę. Wróćmy do głównego wątku.

Tak, pokonywanie barier we wzajemnym postrzeganiu się przez nauki społeczne i humanistykę z jednej strony oraz nauki przyrodnicze z drugiej, wykorzenianie przesądów z tym związanych, to wszystko jest potrzebne chociażby dlatego, że ułatwia głębsze zrozumienie problemów naukowych, z którymi się borykamy, elimi-

nuje też pseudohierarchie nauk lepszych i gorszych, które niepotrzebnie antagonizują środowisko.

A jak postrzegane są w Szwajcarii dyscypliny humanistyczne i społeczne? I czy w samej Lozannie, mieście dwóch dużych uczelni, istnieją jakieś przykłady ilustrujące pozycję humanistyki?

Trudno zaprzeczyć, że czynnik ekonomiczny odgrywa w funkcjonowaniu Konfederacji Helweckiej znaczącą rolę. Mimo to, a może właśnie dlatego moje wieloletnie doświadczenie wskazuje, że społeczeństwo Szwajcarii i jej elity polityczne uznają potrzebę utrzymywania szkolnictwa akademickiego w zakresie nauk społecznych i humanistyki na najwyższym poziomie. Uznają, to znaczy widzą w tym interes społeczny i ekonomiczny. Antagonizmy mogą ewentualnie dotyczyć podziału środków. Zupełnie po ludzku rozumiem więc kolegów, którzy, poszukując kolejnego miliona franków na akcelerator cząstek, chętnie ograniczyliby i tak o wiele tańsze badania migracji społecznych lub efektywności systemu nauczania.

Tak, to chyba uniwersalne podejście. Bardzo mi się podoba Pańskie odwołanie do „interesu społecznego i ekonomicznego”. Istnienie w gospodarce „posady” lub stanowiska inżyniera, farmaceuty, geodety itd. oraz brak etatu filozofa, socjologa, antropologa, lingwisty czy historyka literatury, może sugerować nieprzydatność pewnych typów wykształcenia. Jednak nawet pobieżna analiza rodzajów studiów, jakie ukończyły osoby zajmujące ważne i eksponowane stanowiska, odgrywające prestiżowe role społeczne, wskazuje na to, że wykształcenie ogólnohumanistyczne daje dobre podstawy do kariery zawodowej. Wszędzie tam, gdzie potrzebne jest zrozumienie zasad funkcjonowania społeczeństwa w jego złożoności, gdzie wymagana jest wiedza o procesach komunikacji społecznej, pojawia się potrzeba wykształcenia humanistycznego. Tego nie dają nauki techniczne lub formalne.

Niewątpliwie tak. Z czasów mojego dziekanowania przypominam sobie, że prof. Patrick Aebischer jako rektor EPFL zwrócił się do nas, czyli Uniwersytetu w Lozannie, z prośbą o zapewnienie swoim studentom zajęć z zakresu nauk społecznych i humanistycznych. Politechnika Lozańska, kształcąca inżynierów z najwyższej światowej półki, uznała więc potrzebę wprowadzenia do ich curriculum komponentu humanistycznego, który jednak trudno byłoby im zapewnić bez uniwersyteckich jed-

nostek naukowych, prowadzących badania i dydaktykę także na najwyższym poziomie. Pamiętam, że zakres tematów wybieranych przez studentów i traktowanych przez nich bardzo poważnie, czyli zdawanie na ocenę, był bardzo różnicowany i bogaty.

Niestety w Polsce zdarza mi się słyszeć za pośrednictwem mediów głosy, że mamy za dużo humanistów, że uczelnie nie powinny ich kształcić, ponieważ gospodarka potrzebuje „konkretnych” zawodów. Czy tego rodzaju dyskurs spotyka się w Szwajcarii?

Nie znam takich wypowiedzi i trudno mi to sobie wyobrazić w środowisku akademickim. Jest to raczej mowa polityków, i to tylko tych, którzy mają technokratyczną wizję społeczeństwa. Ale faktem jest, że sytuacja uczelni wyższych w Szwajcarii zmieniła się w ostatnich latach, ponieważ umożliwiono osobom bez szczególnego cenzusu naukowego pełnienie ważnych funkcji, które były wcześniej zarezerwowane dla pracowników naukowych.

Chodzi na przykład o kanclerza i rektora?

Tak. I w takich sytuacjach może wystąpić groźba zamknięcia kierunku lub cięcia. Jednak wynika to z braku chętnych do studiowania, a nie ich nadmiaru. Argumentem jest w takiej sytuacji brak ekonomicznego uzasadnienia do utrzymywania kosztownych etatów.

A czy można wyobrazić sobie antyintelektualny i prostacki dyskurs: po co nam, powiedzmy, klasyka, skoro łacina to martwy język, po co nam w ogóle humanistyka, skoro nie ma zawodu filozofa, lingwisty, politologa albo antropologa?

Nie, w środowisku uniwersyteckim to niemożliwe. Funkcjonowanie Szwajcarii jako państwa ma swoją specyfikę. Wszystkie uczelnie korzystają z finansowego wsparcia Konfederacji, ale tylko dwie spośród nich mają oficjalny status „federalnych”: Politechnika w Lozannie (EPFL – Ecole Polytechnique Fédérale de Lausanne – dop. AP) oraz Politechnika w Zurychu (ETHZ – Eidgenössische Technische Hochschule Zürich – dop. AP). Pozostałe uniwersytety są kantonalne. Otóż historycznie kantony zawsze miały tendencję do gwarantowania uczelniom autonomii, a w jej ramach mieściło się decydowanie o kierunkach studiów. Poza tym kanton jest jednostką stosunkowo małą, tak więc elity polityczne i akademickie utrzymują dobry kontakt, szanują wzajemnie swoje opinie i współpracują ze sobą. Dyskurs w ro-

dzaju „kształcenia ludzi niepotrzebnych” (fr. *formation des inutiles* – dop. AP), przynajmniej na poziomie kantonalnym, trudno mi sobie wyobrazić. Jestem wprawdzie świadomy tego, że być może spodobałoby się to niektórym politykom. Jednak wydaje mi się, że nawet w dość konserwatywnym środowisku politycznym Szwajcarii jest to zjawisko niszowe.

Jakie jest więc, Pańskim zdaniem, źródło takiego antyhumanistycznego dyskursu?

Chyba tylko głupota (śmiech).

Wielkie wyzwania dzisiejszego życia akademickiego to jedno, a konkretne specjalności to drugie. Zajmuje się Pan jako wykładowca nauką o języku, podobnie zresztą jak ja i dość szerokie grono koleżanek i kolegów z wydziałów humanistycznych. Jak można ocenić przydatność zawodową wiedzy z tego zakresu? Czy brak tego typu stanowisk może być postrzegany jako słaba strona naszej specjalności na dość utilitarystycznym rynku pracy?

Zdecydowanie nie. Jako przedmiot nauczania akademickiego lingwistyka jest tak samo przydatna, jak każda inna specjalność. Rozwija u studenta zdolność analitycznego, abstrakcyjnego i krytycznego myślenia, daje mu podstawowe schematy myślenia i kategoryzowania (fr. *discipline formatrice* – dop. AP). Jest w pewnym sensie rodzajem treningu intelektualnego, który jest przydatny w sytuacjach wymagających zdolności obserwacji i syntetyzowania złożonych informacji. A schodząc z poziomu ogólnego do konkretnych, powiedziałbym, że osoby z takim wykształceniem mogą śmiało rywalizować o wszystkie stanowiska, które wymagają zaawansowanej kompetencji komunikacyjnej z obszaru edukacji i mediów. Istnieje także segment automatycznego przetwarzania języka, który obecnie rozwija się dynamicznie i oprócz kompetencji technicznej wymaga zaplecza humanistycznego.

To prawda, mnie akurat wykształcenie lingwistyczne pomogło w pracach analitycznych, polegających na rozwiązywaniu niestandardowych problemów z pogranicza ekonomii i naukoznawstwa, gdzie lingwistyka w czystej postaci nie występowała. A przez automatyczne przetwarzanie języka rozumieć należy, jak się domyślam, to wszystko, co ma związek z rozpoznawaniem i generowaniem mowy, wspomaganie tłumaczenia, digitalizacją tekstów i obsługą zasobów cyfrowych w sieci WWW, zarządzaniem informacją i wiedzą. Czy tak?

Tak, to miałem na myśli. Nie da się ukryć, że w ostatnich dziesięcioleciach możliwości lingwistyki okazały się też dodatkowo przydatne w pracy śledczych, ponieważ pojawił się problem rozpoznawania głosów, akcentów, tworzenia charakterystyk autorów listów z pogrózkami itp. W zglobalizowanym świecie intensywny ruch ludzi i komunikacja interkulturowa mają niestety także mniej przyjazne oblicze.

Na zakończenie pozwolę sobie zadać standardowe „pytanie gospodarza”. Pracował Pan przy kilku projektach naukowych w Afryce Północnej, o ile wiem ostatnio były to mapy lingwistyczne dialektów kabylskich z terenu Algierii, podróżuje Pan także po Europie. Jakie wrażenie robi na Panu Wrocław, przygotowujący się w tej właśnie chwili do mistrzostw Europy w piłce nożnej?

Jestem tutaj wprawdzie tylko tydzień, ale mam wrażenie, że mieszkam w nowoczesnym europejskim mieście, a jako gość Hotelu Tumskiego rozumiem też przydomek Wenecji północy. Instytut Filologii Romańskiej, gdzie miałem dwa wykłady, wygląda imponująco, za co składam gratulacje Pani dyrektor prof. Krystynie Gabryjelskiej, z którą miałem okazję krótko porozmawiać. Przyjęcie na Uniwersytecie Wrocławskim także było bardzo gościnne. Sądzę więc, że odnowienie współpracy naszych uczelni byłoby celowe.

Cóż, dziękując za te miłe słowa, mogę tylko powiedzieć, że kiedy na przełomie lat 1989/1990 rozpoczynałem swój doktorat na Uniwersytecie w Lozannie, kontrast między Wrocławiem i Polską a Europą Zachodnią był ogromny. Dziś jest już mniejszy, ale tylko sami wrocławianie wiedzą, jak daleką drogę przez niekończące się objazdy, wykopy i remonty – także na Uniwersytecie – przeszli od tamtego czasu. Dziękuję za rozmowę, a przy okazji gratuluję jubileuszu czterdziestolecia pracy naukowej!

Ja również dziękuję.

Rozmowę przeprowadził i tłumaczył
z języka francuskiego
prof. Adam Pawłowski.

Remi Jolivet, od 1972 roku wykładowca Uniwersytetu w Lozannie, habilitacja (fr. doctorat d'Etat) w 1979 roku, na stanowisku profesora od 1980 roku, profesor zwyczajny od 1992 roku. Prowadził projekty badawcze dotyczące różnicowania językowego Szwajcarii, Nigru i Algierii. Zainteresowania naukowe obejmują m.in. tworzenie korpusów językowych i baz danych lingwistycznych, zastosowania informatyki i narzędzi statystycznych w naukach o języku.

Ten „nierozsądny” Peter Handke

Badacze z kilku polskich uczelni prezentowali 17–18 kwietnia w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego referaty na ogólnopolskim sympozjum poświęconym twórczości Petera Handkego. Konferencja zorganizowana z okazji siedemdziesiątych urodzin austriackiego pisarza przez Instytut Filologii Germańskiej naszej uczelni (Zakład Dydaktyki Literatury) oraz Bibliotekę Austriacką we Wrocławiu, a także Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie i Konsulat Honorowy Republiki Austrii we Wrocławiu, wpisuje się w obchody dwudziestolecia wrocławskiej Biblioteki Austriackiej.

Literatura austriacka cieszy się nieustannym zainteresowaniem zarówno polskiej publiczności czytelniczej, jak i rodzimej germanistyki. Potwierdzają to liczne przekłady tekstów pisarzy z Austrii oraz publikacje polskich literaturoznawców, w tym także pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, poświęcone dziełom Kafki, Rilkego, Musilę, Brocha i wielu innych przedstawicieli piśmiennictwa artystycznego I i II Republiki. Tym razem przypomniano twórczość Petera Handkego.

Peter Handke (ur. 1942) należy do najbardziej znanych prozaików i dramatopisarzy naddunajskiej republiki. Jego powieści, opowiadania i dramaty cieszą się wielką popularnością na całym świecie. W recepcji teatralnej jego twórczości istotny udział mają teatry wrocławskie, szczególnie zasłużony dla rozwoju kultury studenckiej Teatr Kalambur.

W konferencji „Ten nierozsądny Peter Handke” wzięli udział referenci z sześciu polskich wyższych uczelni: Uniwersytetu Wrocławskiego, Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi, Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Sympozjum oficjalnie zainaugurował w Auli Leopoldyńskiej rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Marek Bojarski, który w swoim wystąpieniu podkreślił aktywność wrocławskiego środowiska germanistycznego i znaczenie Biblioteki Austriackiej dla popularyzowania wiedzy o Austrii. Dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej prof. Eugeniusz Tomiczek przybliżył najważniejsze fakty z pięćdziesięcioletniej historii badań wrocławskich germanistów nad literaturą austriacką. Część naukową sympozjum otworzył prof. Norbert Honsza, który w wykładzie pt. „Peter Handke. Niespełniony guru literatury austriackiej” zwrócił uwagę licznie zgromadzonej publiczności na kontrowersyjny charakter pisarstwa słynnego prowokatora z Austrii. Prof. Edward Białek wygłosił wykład na temat związków pisarza z Grazer Gruppe; wspominał też o „polskich akcentach” w Grazu w czasach, gdy był tam Handke, czyli o wizycie Teatru Kalambur w tym mieście w 1962 roku. Wiele miejsca poświęcono poetyce Petera Handkego. Prof. Dorota Tomczuk (KUL) przedstawiła koncepcje teatralne pisarza, mgr Paweł Dommeracki (UAM) na podstawie zapisków biograficznych Handkego dokonał analizy jego

„wyzwolenia się” z tradycyjnych form literackich, a dr Sebastian Mrożek (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie) zajął się związkami pisarza z Grupą 47. W referacie dr. hab. Roberta Małeckiego (UW) mowa była o „demaskatorskim charakterze literatury, która ma być romantyczna”. Wystąpienia dr. Andrzeja Denki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu („Między poetyką a polityką: kilka uwag na temat sporu o Petera Handkego w latach 1996–2006 z perspektywy teorii systemów”) oraz prof. Jacka Rzeszutnika z Uniwersytetu Wrocławskiego („Gdyby trzymał głowę na kłódce, miałby szansę na Nobla. Peter Handke vs media”) rzuciły światło na relacje Handkego ze współczesnym światem politycznym. Dr hab. Ewa Jarosz-Sienkiewicz (UWr) nakreśliła temat miast w ujęciu pisarza (na podstawie tekstu „Nachmittag eines Schriftstellers”), natomiast o recepcji dzieł Handkego w Polsce mówiła dr Justyna Radłowska (Wrocław). Kilka referatów poświęcono artystycznym inspiracjom i przyjaźniom Petera Handkego z pisarzami: oscylującej wokół fascynacji i krytyki relacji z Thomasem Bernhardem (dr Dorota Szczęśniak, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), niezwyklej przyjaźni pisarza z Hermannem Lenzem (prof. Irena Świątkowska-Prędota, UWr), a także Peterem Turrim, w kontekście eksperymentów literackich (dr Ewa Krupa-Czochara, Wrocław). Nie zabrakło także odniesień biograficznych; dr Katarzyna Nowakowska (UW) w wystąpieniu na temat powieści „Pełnia nieszczerstwa” przedstawiła związki pisarza z jego



Prof. Edward Białek i dr Andrzej Denka podczas sympozjum w Bibliotece Austriackiej. W tle portret Petera Handkego pędzla dr Ewy Krupy-Czochary



Dalia Żminkowska i Barbara Frischmuth w Auli Leopoldyńskiej

matką i literackie odbicie tej relacji, a mgr Joanna Małgorzata Banachowicz (UWr) omówiła problematykę „niezwykłego dzieła” dramatycznego Petera Handkego pt. „Immer noch Sturm”.

Na zakończenie pierwszego dnia sympozjum odbyła się dyskusja podsumowująca, a następnie prezentacje dwóch książek, ostatnich tomów serii „Biblioteka Austriacka”: wydanej przez Wydawnictwo ATUT (Wrocław 2012) monografii Berndta Neumanna „Franz Kafka: aporie asymilacji. Rekonstrukcja tryptyku powieściowego” w przekładzie Sebastiana Mrożka oraz książki „Człowiek Śródeuropy – Otto Forst de Battaglia (1889–1965)”, tomu zbiorowego pod redakcją Krzysztofa Huszczy, Adolfa Juzwenki i Marka Zybury (QUAESTIO, Wro-

cław 2012). Prezentację poprowadzili dr Sebastian Mrozek oraz dr Krzysztof Huszcza.

Ukoronowaniem sympozjum było spotkanie ze znaną austriacką pisarką Barbarą Frischmuth moderowane przez kierowniczkę Biblioteki Austriackiej mgr Dalię Żminowską oraz dr Veronikę Hyden-Hanscho z Instytutu Filologii Germańskiej, które odbyło się 18 kwietnia w Auli Leopoldyńskiej. W początkach swojej działalności twórczej Frischmuth ściśle współpracowała z Peterem Handkem. W jej twórczości literackiej istotną rolę odgrywa problematyka egzotyczna, integracja obcokrajowców oraz tolerancja względem innych kultur. Na spotkanie autorskie licznie przybyła młodzież z wrocławskich i dolnośląskich liceów oraz studenci naszego Uniwersytetu. Pisarka za-

prezentowała kilka swoich tekstów, wśród nich rozdział powieści „Über die Verhältnisse” zawierającej motywy polskie, a następnie odpowiedziała na pytania słuchaczy. Spotkanie zakończyło rozdanie nagród uczestnikom konkursu na przekład tekstów Barbary Frischmuth, a wyróżnionym licealistom wręczono nagrody książkowe.

Reasumując, ogólnopolskie sympozjum „Ten nierozsądny Peter Handke” przebiegło bardzo pomyślnie. Konferencja przyczyniła się do popularyzacji współczesnej literatury austriackiej, a duże zainteresowanie publiczności świadczyło o sukcesie całego przedsięwzięcia.

Joanna Małgorzata Banachowicz ■

Logika w filozofii i matematyce

XVII Konferencja z cyklu „Zastanowienia Logiki w Filozofii i Podstawach Matematyki”, która odbyła się w Szklarskiej Porębie w dniach od 7 do 11 maja 2012 roku, została zorganizowana przez Katedrę Logiki i Metodologii Nauk Uniwersytetu Wrocławskiego wraz z Instytutem Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Opolskiego oraz Instytutem Matematyki Uniwersytetu Śląskiego. Tematem przewodnim tegorocznego spotkania była teoria części i całości.

Na konferencji gościliśmy uczonych zarówno z kraju, jak i zagranicą. Uczestnikami byli więc wykładowcy reprezentujący uczelnie z Hiszpanii (University of Basque Country), Wielkiej Brytanii (University of Manchester) oraz Estonii (University of Tartu). Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród logików, matematyków

i filozofów z krajowych ośrodków naukowych. Gościliśmy pracowników, doktorantów i studentów z następujących uczelni: Uniwersytet Śląski (Katowice), Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Jagielloński (Kraków), Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań), Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Rolniczy im. H. Kołłątaja (Kraków), Politechnika Opolska, Wojskowa Akademia Techniczna (Warszawa), Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie oraz Uniwersytet Wrocławski.

Wygłoszone zostały 33 odczyty o zróżnicowanej tematyce, w szczególności dotyczące teorii części i całości oraz ontologii formalnej (ontologii, ontologii Leśniewskiego), a nawet ontologicznych podstaw logiki buddyjskiej. W swych referatach uczestnicy rozważali również inne kwestie z dziedziny

logiki filozoficznej, deontycznej, modalnej, intuicjonizmu i metodologii nauk dedukcyjnych. Poza tym poruszane były zagadnienia związane z teorią grafów i teorią krat. Jak zwykle nie zabrakło też referatów dotyczących teorii argumentacji, pragmatyki logicznej, a także historii logiki.

Zaproszonymi wykładowcami tegorocznej konferencji byli prof. Thomas Mormann (University of Basque Country), który wygłosił dwa wykłady o matematycznych interpretacjach teorii części i całości, oraz prof. Marek Rosiak (Uniwersytet Łódzki), który w trzech odczytach dokonał gruntownego omówienia problematyki ontologicznej w filozofii z punktu widzenia teorii części i całości.

Konferencja była współfinansowana z budżetu Województwa Dolnośląskiego.

Elżbieta Magner ■

Na Koszarowej o Romach

W Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się 24 kwietnia konferencja naukowa pt. „Polityka państw Europy Środkowej i Wschodniej wobec Romów”. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objęła Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP.

Problematyka etniczna znajduje się w spektrum zainteresowania pracowników Instytutu Studiów Międzynarodowych od począt-

ku istnienia tej jednostki naukowej. Warto wspomnieć, że w latach 1997–2007 w jego strukturach funkcjonował Zakład Spraw Narodowościowych i Problemów Polonii. Współcześnie tymi zagadnieniami zajmują się przede wszystkim naukowcy skupieni wokół Zakładu Badań Wschodnich, kierowanego przez dyrektora ISM prof. Zdzisława J. Winnickiego.

Konferencja dotycząca problematyki romskiej to pomysł dr. Tomasza Szyszłaka. Odpowiadając na jedno z pytań publicz-

ności, dlaczego takie sympozjum odbywa się we Wrocławiu, podkreślił, że stolica Dolnego Śląska jest największym miastem romskim w Polsce. Zgodnie z szacunkami Wrocław zamieszkuje blisko 2,5 tys. Romów, co może stanowić nawet 10 proc. ich polskiej populacji.

W Polsce Romów jest zaledwie 25–30 tys., podczas gdy w innych państwach naszej części kontynentu te liczby wzrastają kilkakrotnie. Dwie trzecie europejskiej populacji Romów zamieszkuje Europę Środko-



David Dudas, Stefan Vasek, Milan Virag (z kolekcji Chada Evansa Wyattta)

wo-Wschodnią, w tym Półwysep Bałkański, natomiast w zachodniej części kontynentu – poza Hiszpanią – nigdy nie stanowili znacniejszego elementu struktury etnicznej. W państwach, w których prowadzi się statystyki narodowościowe, liczbę Romów w kontekście ostatnich opracowanych i dostępnych spisów powszechnych można ocenić na niespełna 1,5 mln osób, z czego 535 tys. mieszka w Rumunii, 371 tys. – w Bułgarii, 190 tys. – na Węgrzech, 91 tys. – w Serbii, 90 tys. – na Słowacji, 54 tys. – w Macedonii czy 47 tys. na Ukrainie. Nawet osoby niechętne wobec Romów podważają prawdziwość tych danych, mówiąc o tym, że tak naprawdę Romów w Europie jest 6, a nawet 12 mln.

To, co wyróżnia Romów spośród innych etnosów regionu, to fakt, że – po pierwsze – nie posiadają oni własnego państwa ani w Europie, ani nigdzie indziej na świecie. Po drugie, są pod względem widocznych cech fizycznych, etnicznych i językowych całkowicie odmienni od pozostałych narodów europejskich. Po trzecie, są grupą etniczną poprzez swoją liczebność zauważalną, obecną w każdym z państw Europy Środkowej i Wschodniej, przede wszystkim tych na południe od Sudetów i Karpat. W końcu po czwarte, są grupą w nikłym stopniu zintegrowaną z otoczeniem, właściwie żyjącą poza marginesem życia publicznego z wszystkimi tego konsekwencjami, wśród których trzeba

wymienić ponadnormatywne bezrobocie czy niski poziom wykształcenia.

Tak wielka rzesza ludzi, choć żyjąca w Europie od kilkuset lat, to jednak przez większość wciąż uważana jest za „obcych”, „innych”, nie mogła zostać poza spektrum zainteresowania polityków. I właśnie ta kwestia stała się przedmiotem kwietniowego sympozjum. Konferencja składała się z dwóch części: plenarnej z udziałem głównie studenckiej publiczności oraz zamkniętej, w której uczestniczyli wyłącznie prelegenci.

W sali im. Franciszka Ryszki wykład wprowadzający połączony z projekcją własnych zdjęć wygłosił Chad Evans Wyatt, amerykański



Od lewej: Jacek Milewski, dr Małgorzata Różycka, Chad Evans Wyatt, Karol Parno Gierliński

kański fotografik zafascynowany tą największą bezpieczeństwem mniejszości narodową naszej części kontynentu europejskiego. Jego zdjęcia mają przede wszystkim łamać stereotypy Romów jako osób z marginesu lub spoza marginesu życia społecznego, dlatego też uwiecznia on twarze tych Romów, którym się udało. Uczestnicy prelekcji mogli zatem obejrzeć zdjęcia sędziów, adwokatów, naukowców, nauczycieli, policjantów czy księży.

Wystąpienie Wyatta było doskonałym wprowadzeniem do debaty eksperckiej, w której udział wzięli dr Małgorzata Różycka – kulturoznawca, główny specjalista w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, współautorka Programu na rzecz społeczności romskiej na lata 2004–2013, po niej Jacek Milewski – pedagog, współzałożyciel

i pierwszy dyrektor Parafialnej Podstawowej Szkoły Romskiej w Suwałkach, jedynej tego typu placówki w naszym kraju, a także Karol Parno Gierliński – artysta rzeźbiarz, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, działacz romski wywodzący się z rodziny wielkopolskich Sinty. W tej części konferencji czynnie uczestniczyli studenci, zadając referentom często kontrowersyjne pytania o sens pomocy Romom czy też o to, czy termin „Cygan” jest poprawny politycznie.

Po przerwie obiadowej w sali posiedzeń Rady Wydziału Nauk Społecznych rozpoczęła się druga część konferencji, podczas której swoje merytoryczne przemyślenia dotyczące polityki państw Europy Środkowej i Wschodniej wobec Romów zaprezentowali pracownicy naukowcy i doktoranci dolnośląskich szkół wyższych. Prelegenci skoncentrowali swoją uwagę głównie na

Białorusi (dr Rafał Czachor), Bułgarii (Janusz Balkowski), Czechach (dr Małgorzata Michalska), Rumunii i Węgrzech (Miłosz Gerlich), Serbii (Anna Jagiełło-Szostak), Słowacji (dr Elżbieta Szyszlak) oraz Ukrainie (dr Tomasz Szyszlak), chociaż punktem odniesienia była oczywiście sytuacja w naszym kraju.

Kwietniowa konferencja dotycząca problematyki romskiej to jedno z dwóch sympozjów planowanych przez Zakład Badań Wschodnich Instytutu Studiów Międzynarodowych na bieżący rok kalendarzowy. Jesienią kampus uniwersytecki przy ul. Koszarowej będzie gościł uczestników konferencji pt. „Konflikty etniczne i wyznaniowe jako zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego i międzynarodowego państw współczesnych”.

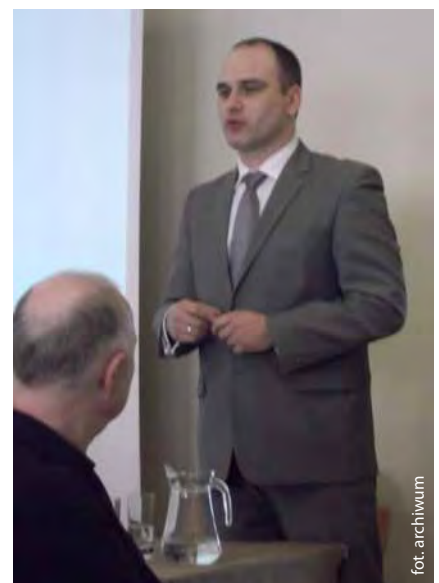
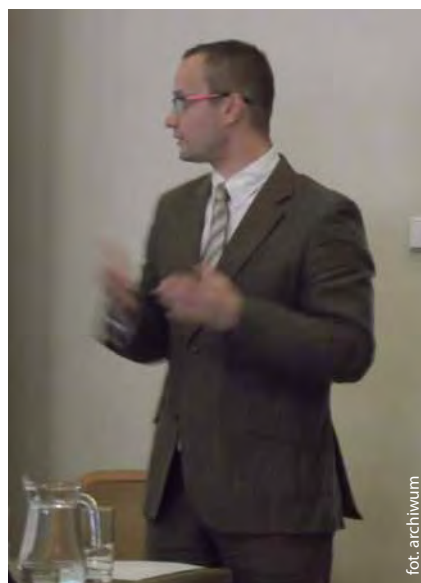
Tomasz Szyszlak

Jak skutecznie wdrażać wyniki badań naukowych w biznesie i przemyśle?

Owadze i roli sprawnej i efektywnej współpracy z gospodarką rozmawiały władze uczelni, pracownicy naukowcy, naukowo-dydaktyczni oraz administracyjni Uniwersytetu Wrocławskiego podczas seminarium 30 maja zorganizowanego przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości naszej uczelni w ramach programu unijnego „DOTWIT – miejsce spotkań biznesu z nauką”.

We współczesnej gospodarce coraz większą rangę nadaje się procesowi transferu wiedzy i technologii, który poprawia konkurencyjność uczelni oraz wyznacza nowe kierunki jej rozwoju. Współpraca uczelni wyższych z gospodarką rozszerza także możliwości ich finansowania.

Powitani przez prorektora prof. Adama Jezierskiego goście majowego spotkania poświęconego „Prawnym i organizacyjnym aspektom transferu wiedzy i technologii oraz przedsiębiorczości akademickiej na Uniwersytecie Wrocławskim” wysłuchali pięciu prelekcji wygłoszonych przez mgr. Tomasza Niciaka, dyrektora AIP UW, dr. Andrzeja Vogta, adiunkta na Wydziale Chemii, dr. Leszka Kwiecińskiego, pełnomocnika rektora UW ds. innowacyjności i przedsiębiorczości akademickiej, Michała Królaka, radcę prawnego, oraz dr. Jarosława Osiadacza, właściciela firmy Innova Consulting.



Prezentacja dr. Leszka Kwiecińskiego (od lewej) i dr. Jarosława Osiadacza

Dobór prezentujących pozwolił nakreślić problematykę z punktu widzenia przedstawicieli sfer instytucji, nauki, innowacji, prawa i przedsiębiorczości. Podczas swoich wystąpień prelegenci podkreślili ważną rolę skutecznego transferu wyników badań z uczelni do sfery biznesu i przemysłu oraz konieczność otwarcia Uniwersytetu Wrocławskiego na nowe rozwiązania komercyjne i wypracowania efektywnych form współpracy między poszczególnymi

jednostkami uczelnianymi. Dużo uwagi poświęcono barierom utrudniającym lub wręcz uniemożliwiającym porozumienie pomiędzy przedstawicielami świata nauki i biznesu. Przedstawiono również propozycje usprawnienia działań, m.in. poprzez powoływanie doraźnych grup eksperckich do rozwiązywania konkretnych problemów, wypracowanie nowych algorytmów porozumienia administracji zaangażowanej we współpracę z gospodarką, naukowców



Goście seminarium w ART Hotelu

i władz uczelni, stworzenie podmiotu zarządzającego całościowo rozumianą własnością intelektualną. Seminarium zakończyła moderowana dyskusja, podczas której goście mogli zadawać prelegentom pytania, wyrazić swoje opinie oraz podać propozycje nowych rozwiązań.

Seminarium naukowe było okazją do podniesienia świadomości coraz większego zapotrzebowania gospodarki na transfer wiedzy i technologii. Usprawnienie tego procesu przez uczelnię wyższą jest obecnie koniecznością.

Zorganizowane seminarium jest wprowadzeniem do konsultacji mających na celu wypracowanie nowych form instytucjonalnych w zakresie zarządzania wiedzą oraz własnością intelektualną na Uniwersytecie Wrocławskim.

Sara Chilecka

Biotechnologiczny rynek pracy

Wydziałowa Rada Samorządu Studentów Biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego we współpracy z Kołem Naukowym Studentów Biotechnologii „BIO-TOP” z Politechniki Wrocławskiej zorganizowali 19 maja na Uniwersytecie Wrocławskim konferencję „BIOHORYZONTY 2012. Biotechnologiczny rynek pracy”.

Biotechnologia jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się dziedzin w XXI wieku. Zyskuje ona kluczowe znaczenie we współczesnym świecie, działa-

jąc często na pograniczu nauki i przemysłu. Biotechnologia wpływa nie tylko na osiągnięcia medycyny i nowoczesnych terapii, ochrony środowiska, rolnictwa, lecz przede wszystkim oddziałuje ogólnie na rozwój gospodarki. Obecnie jest ona entuzjastycznie nazywana „dziedziną przyszłości”, a uczelnie nie narzekają na brak kandydatów na ten kierunek. Jednak nadzieje młodych naukowców na ciekawą, dobrze płatną i zgodną z ich oczekiwaniami pracę nie zawsze pokrywają się z rzeczywistością, ponieważ rynek pracy nie gwarantuje zatrudnienia absolwentom biotechnologii,

która w naszym kraju jest dopiero w fazie rozwoju. W tym kontekście oczekiwań konferencja „BIOHORYZONTY 2012. Biotechnologiczny rynek pracy” cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród studentów biotechnologii.

Konferencję rozpoczęły wykłady o znaczeniu biotechnologii we współczesnym świecie oraz kierunkach jej rozwoju. Mówił o tym m.in. dr Daniel Krowarsch z Wydziału Biotechnologii UWr. Prof. Paweł Kafarski z PWr omówił aktualną sytuację w sektorze biotechnologicznym w Polsce, skupiając się na analizie zatrudnienia w tej branży. Zasta-



Organizatorzy konferencji

nawiał się, czy możliwości zdobycia pracy przez biotechnologa są realne, czy też ocierają się o fikcję.

Wystąpienia te wprowadziły do prezentacji firm związanych bezpośrednio z przemysłem biotechnologicznym. Podczas konferencji uczestnicy mogli dowiedzieć się o działalności Spółki Stem Cells Spin, opartej na innowacyjnym wynalazku, jakim są komórki macierzyste MIC-1, co zaprezentował prezes Janisław Muszyński. Fundację Linum, zajmującą się opracowywaniem produktów o działaniu prozdrowotnym, pozyskiwanych z modyfikowanego Inu, reprezentował Kamil Kostyn, a Fundację AlgaeLabs – Maciej Wiśniewski, który opowiedział o niezwykłych właściwościach i zastosowaniu mikroalg.

O zakładaniu własnej działalności w branży biotechnologicznej mówił Filip Jeleń z firmy Pure Biologics. Prelegenci dzielili się swoimi doświadczeniami oraz udzielali wskazówek, jak odnaleźć się w przemyśle biotechnologicznym.

Optymistyczne informacje dla absolwentów biotechnologii zawarł w swoim wystąpieniu prof. Mirosław Miller, prezes Wrocławskiego Centrum Badań EIT+, które było partnerem konferencji. Opowiedział o rozbudowie Kampusu Pracze, gdzie w ciągu najbliższych dwóch lat powstanie kompleks laboratoriów badawczych, które staną się miejscem pracy młodych naukowców. Nie zabrakło także tematu związanego z transferem technologii, którego celem jest współpraca nauki i gospodarki. Proces komercjalizacji wyników badań naukowych przybliżył Aleksander Zuchowski z Centrum Innowacji i Transferu Technologii Akademii Medycznej we Wrocławiu – drugiego



Wykład dr. hab. Daniela Krowarscha

partnera wydarzenia.

O tym, jak efektywnie poszukiwać pracy oraz pozytywnie zaprezentować się podczas rozmowy kwalifikacyjnej, opowiedziała na koniec Elżbieta Oleniacz-Czajka z Biura Karier Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jednym z ciekawszych punktów programu był panel dyskusyjny poświęcony analizie wyników badań ankietowych przeprowadzonych wśród studentów i absolwentów biotechnologii na wrocławskich uczelniach, czyli na Uniwersytecie Wrocławskim, Politechnice Wrocławskiej oraz Uniwersytecie Przyrodniczym. W ankietach pytano o plany zawodowe po ukończeniu studiów biotechnologicznych oraz o ocenę przygotowania przez uczelnię do pracy w zawodzie. O wynikach ankiet żywo dyskutowali nie tylko reprezentanci uczelni z kierunkiem

biotechnologicznym, lecz także uczestnicy konferencji zgromadzeni na sali, dzięki czemu udało się pozyskać interesujące wnioski. Organizatorzy planują, we współpracy ze swoimi uczelniami, wydać pokonferencyjną publikację zawierającą analizę wyników badań ankietowych przeprowadzonych na każdej z trzech uczelni oraz wyniki zbiorcze wraz z wnioskami z panelu, a także streszczenia wygłoszonych prezentacji, co może stanowić wartościowy materiał do dalszych badań.

W przyszłym roku koordynatorki projektu – Alicja Ostrowska z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Justyna Jureczek z Politechniki Wrocławskiej – planują organizację drugiej edycji konferencji, tym razem na skalę ogólnopolską.

Alicja Ostrowska



Zaproszeni goście i uczestnicy

Uniwersytecka Noc Muzeów

Tegoroczna ogólnokrajowa Noc Muzeów przypadła 19 maja, podobnie jak w latach ubiegłych w sobotę. W ciepły majowy wieczór wszyscy chętni mogli bezpłatnie odwiedzić 34 wrocławskie muzea, wśród nich – Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, które zaprezentowało nową ekspozycję poświęconą historii uczelni, otwartą w grudniu ubiegłego roku.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 17 w Oratorium Marianum. Licznie przybyłą publiczność przywitał dyrektor Muzeum prof. Jan Harasimowicz, który opowiedział krótko o burzliwej historii sali i wybitnych

muzykach, którzy w niej koncertowali. Następnie przedstawił międzynarodowy zespół artystów śpiewaków „Sonotrio”, który wystąpił z koncertem najpiękniejszych duetów, tercetów i kwartetów z oper Wolfganga Amadeusza Mozarta. Przy akompaniamencie fortepianowym Witolda Janusza (Wrocław) utwory te wykonywali: Agnieszka Drożdżewska (Wrocław), Barbara Spitzer (Wiedeń), Izabela Strzelecka (Wrocław), Erika Weiss-Wichert (Zurych), Anna Wilczyńska (Wrocław), Ivo Michl (Praga) i Mateusz Myrlak (Warszawa). Ich występy spotkały się z wielkim aplauzem widowni, która owacją na stojąco wymusiła ponowne wykonanie ostatniego punktu programu.

Po koncercie udostępniono zwiedzającym wszystkie sale ekspozycyjne parteru skrzydła zachodniego, a więc salę im. Romana Longchamps, salę im. Stefana Banacha oraz salę Pod Filarem. Aż do północy można było oglądać nową wystawę stałą „Uniwersytet Wrocławski 1811–2011”, przygotowaną z okazji obchodów 200-lecia utworzenia państwowego uniwersytetu we Wrocławiu.

Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego odwiedziło w tę noc blisko pięć tysięcy osób, w tym wielu przyjezdnych: z Warszawy, Gdańska i innych polskich miast.

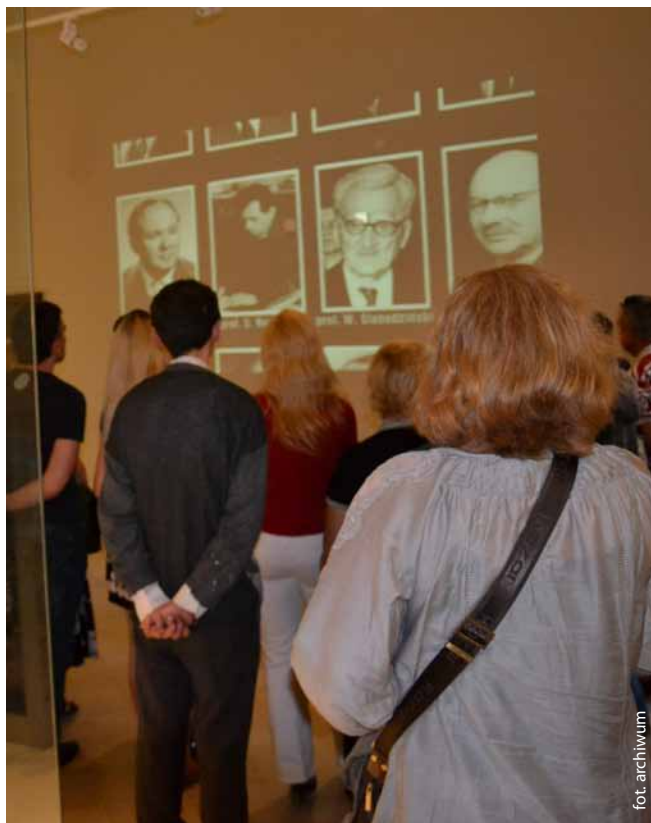
Jarosław Suleja



Koncert artystów



Publiczność z aplauzem przyjęła występ



Zwiedzający w sali im. Longchamps

Nieopublikowany list do redakcji „Gazety Wyborczej”

Tekst listu został przesłany do redakcji „Gazety Wyborczej – Wrocław” i jest odpowiedzią na artykuł Tomasza Wysockiego pt. „Uniwersytet Wrocławski zakład kadry chronionej” opublikowany w „Gazecie Wyborczej – Wrocław” 21 maja 2012 roku. Niestety redakcja nie zdecydowała się na publikację jego treści na łamach swojej gazety.



W artykule „Uniwersytet Wrocławski zakład kadry chronionej” opublikowanym w „Gazecie Wyborczej – Wrocław” 21 maja 2012 r. redaktor Tomasz Wysocki wybiórczo zaprezentował informacje dotyczące zapisów nowego statutu Uniwersytetu Wrocławskiego, skupiając się na okresie rotacji adiunktów. Senat uczelni obradował nad statutem na dwóch kolejnych posiedzeniach i po wnikliwej dyskusji przyjął tzw. opcję zero, czyli niezaliczania wcześniejszych okresów zatrudnienia do terminu habilitacyjnego. Jednym z głównych argumentów, który przekonał Sena-

torów UWr do takiego rozwiązania, były dwa pisma Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w których dokonano wkładni znowelizowanych przepisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Pierwsze pismo z 30 września 2011 r. adresowane było do Pani Posel Krystyny Łybackiej, a drugie z 19 stycznia 2012 r. do prezesa Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Pana Janusza Raka. W obu pismach MNiSW stwierdza, cytując: „Okres zatrudnienia na stanowisku asystenta osoby nieposiadającej stopnia naukowego doktora oraz okres zatrudnienia na stanowisku adiunkta osoby nieposiadającej stopnia naukowego doktora habilitowanego nie może przekraczać ośmiu lat. Okresy zatrudnienia przed 1 października 2013 roku nie podlegają tu zaliczeniu”.

Rozwiązania przyjęte przez Senat Uniwersytetu Wrocławskiego są zbieżne ze stanowiskiem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. O istnieniu takiej korespondencji poinformowałem w rozmowie telefonicznej red. Tomasza Wysockiego,

jednak w swoim tekście nie uznał za stosowne podać do wiadomości Czytelnikom „Gazety” takich faktów.

O stanowisku Ministerstwa świadczą nie tylko zacytowane oficjalne pisma. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Pani prof. Barbara Kudrycka wypowiadała się również w podobnym tonie na posiedzeniu senackiej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w trakcie prac nad nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, o czym świadczą stenogramy z prac komisji, które znane były Senatorom UWr. Takie samo stanowisko, jak zapisy statutowe Uniwersytetu Wrocławskiego, prezentują Hubert Izdebski i Jan Zieliński, autorzy komentarza „Prawo o szkolnictwie wyższym, Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym. Komentarz”, wyd. Wolters Kluwer.

Z poważaniem
dr Jacek Przygodzki
Pełnomocnik Rektora
Uniwersytetu Wrocławskiego
ds. kontaktów z mediami

Sensacyjne odkrycie w Jaskini Niedźwiedziej

2 maja grotolazi eksplorujący Jaskinię Niedźwiedzią przecisnęli się wreszcie przez wąski skalny zacisk i trafili do ogromnej sali z fantastycznymi naciekami. – Przed Euro odkryliśmy piąty polski stadion – żartuje szef grupy speleologów Dariusz Data. – Mamy wielkie szczęście, sala Mastodonta jest jedną z największych w Europie, najpotężniejszą i najpiękniejszą w Polsce.

Komora jest długa na około 100 metrów, jej szerokość dochodzi do 40 metrów, a wysokość do 30 metrów. Można by w niej zrobić piłkarskie boisko, wznieść dziesięciopiętrowy budynek. – Na dnie leżały strzaskane stalaktyty, które najprawdopodobniej pod własnym ciężarem oderwały się i runęły w dół. Wyglądały jak szczątki gigantycznego zwierza i dlatego nazwaliśmy miejsce salą Mastodonta – opowiadał Dariusz Data 30 maja na konferencji prasowej, którą zwołano na Uniwersytecie Wrocławskim, aby publicznie ogłosić odkrycie. W grupie, która odkryła komorę, byli: Sebastian Czwor, Dariusz Data, Radosław Dubicki,

Anna Haczek, Szymon Kostka, Marek Markowski, Piotr Potok i Leszek Zajac. Należą do Sekcji Speleologicznej „Niedźwiedzie” z Kletna i Sekcji Grotolazów z Wrocławia.

Na konferencji oprócz odkrywców byli rektorzy Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej, Regionalna Konserwator Przyrody Halina Liberadzka, przedstawiciele władz ze Stronia Śląskiego.

Prof. Wojciechowi Ciężkowskiemu z Politechniki Wrocławskiej, przewodzącemu zespołu naukowego badającego jaskinię w Kletnie, przypadł smutny obowiązek poinformowania o śmierci dr. Jerzego Biedrońskiego, hydrogeologa i geomorfologa z Uniwersytetu Wrocławskiego, który był jednym z członków tego zespołu i odkrywcą dolnych partii Jaskini Niedźwiedziej. Dr Biedroński zmarł 27 maja.

W interdyscyplinarnym zespole naukowym są badacze z różnych uczelni. Z Uniwersytetu Wrocławskiego w pracach biorą udział: chiropterolog dr Joanna Furmankiewicz, botanik dr Krystyna Pender, paleozoolog dr Krzysztof Stefanik i klimatolog dr Jacek Piasecki, z Politechniki Wro-



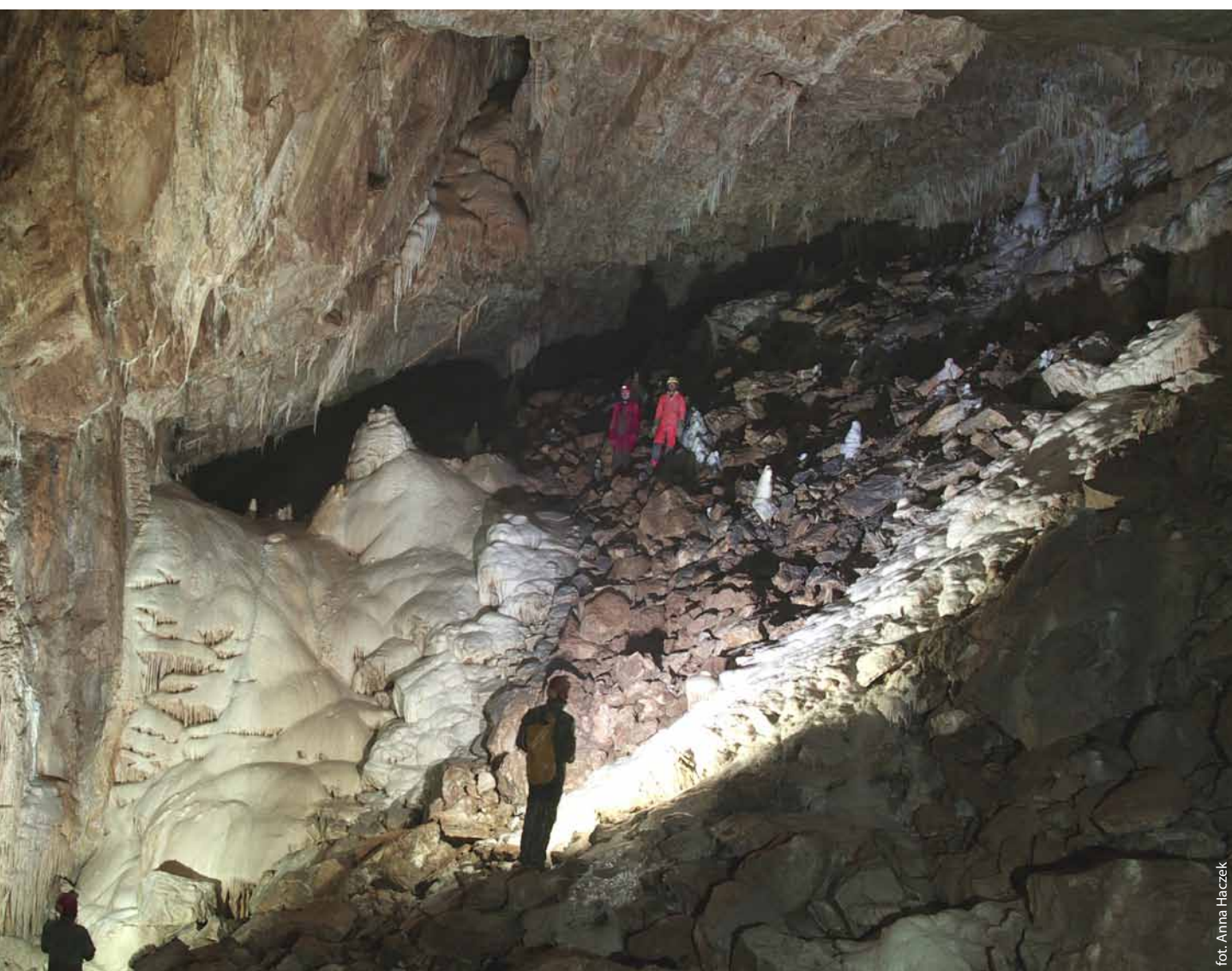
fot. Anna Haczek



fot. Anna Haczek



fot. Anna Haczek



fot. Anna Haczek

W sali Mastodonta



fol. Anna Haczek



fol. Anna Haczek



fol. Anna Haczek

W sali Mastodonta



W sali Mastodonta

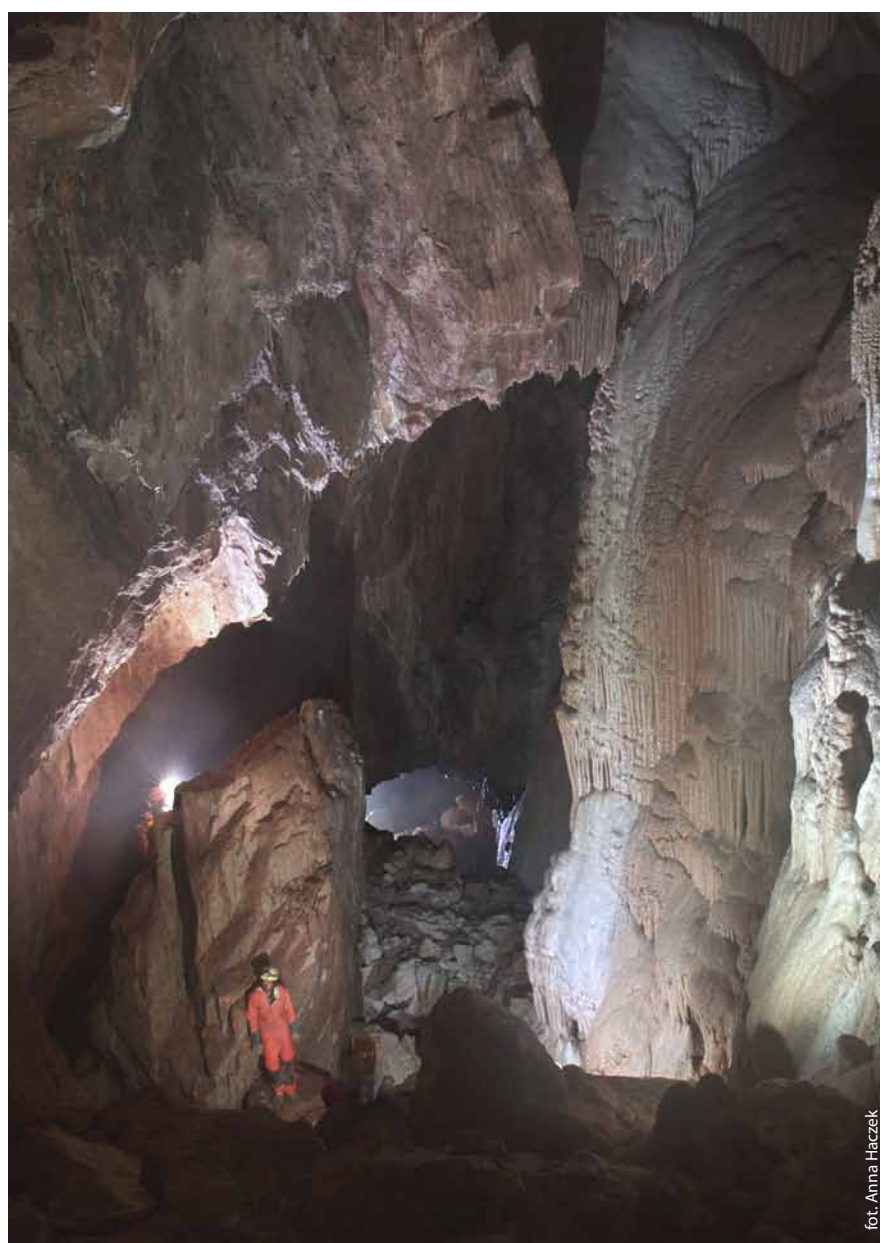
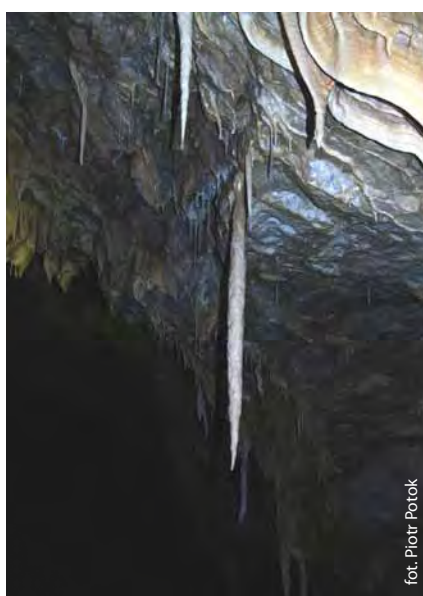


for. Anna Haczek



for. Piotr Potok

W sali Mastodonta



W sali Mastodonta

clawskiej, oprócz prof. Ciężkowskiego, również prof. Tadeusz Przylibski, specjalista od badań izotopowych środowiska, z Uniwersytetu Przyrodniczego – geodeta prof. Stefan Cacoń, i z Uniwersytetu Śląskiego – dr Andrzej Tyc, specjalista od geomorfologii krasu.

– Mamy świadomość, że jesteśmy pierwszymi ludźmi w tej części jaskini i bardzo uważamy, żeby niczego nie zniszczyć – mówił na konferencji Dariusz Data. – Wybieramy przejścia wspinaczkowo trudniejsze i dłuższe, aby nie uszkodzić fantastycznych form naciekowych.

Kości zwierząt są zabezpieczane tam, gdzie leżą. Jedynie te, które znajdowały się „na trasie”, grotolazi zebrali i przekazali dr. Stefaniakowi. Rozpoznał m.in. fragmenty czaszek dwóch różnych kun. Zamierza wszystko wysłać do przebadania w laboratorium w Poznaniu.

Przed speleologami ogrom pracy. – Wszystkie ręce na pokład. Sprzęt obu sekcji przewożymy do Kletna – zapowiedział Dariusz Data. W grupie są bardzo doświadczeni eksploratorzy, doskonali alpinisci. Mają wszystkie konieczne uprawnienia i zielone światło Regionalnego Konserwatora Przyrody.

To dopiero początek przygody. Speleologowie już wiedzą, że korytarze jaskini ciągną się jeszcze dalej, w kierunku Śnieżnika Kłodzkiego. Jakie tam czekają niespodzianki? Takie komory, jak nowo odkryta sala Mastodonta, były dotychczas znane tylko w Słowenii i we Francji. Teraz mamy krasowy amfiteatr u nas, w Kotlinie Kłodzkiej. Niestety, minie z pewnością wiele miesięcy, nim zostanie udostępniony turystom.

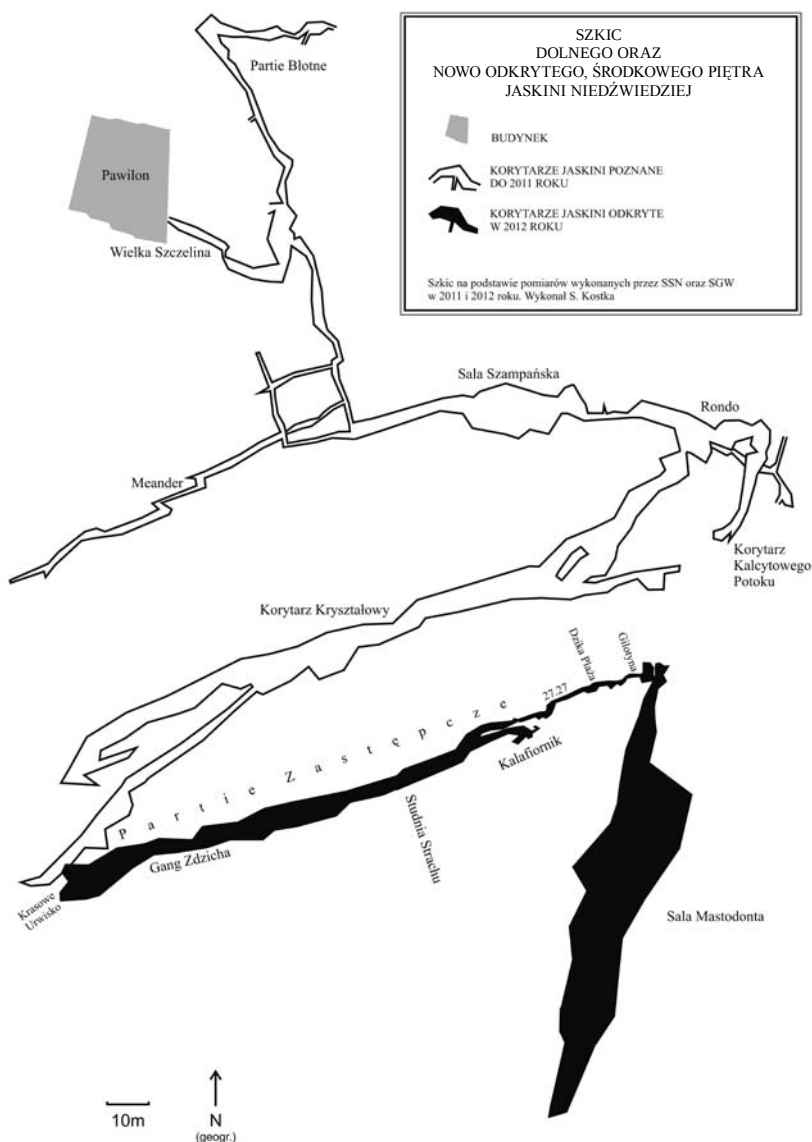
Warto jednak obejrzyć partie Jaskini Niedźwiedziej, które można zwiedzać dziś, bo jest to jedna z najpiękniejszych i cenniejszych przyrodniczo jaskiń w Polsce. Odkryto ją w 1966 roku, w 1967 roku uznano za pomnik przyrody, a w 1977 roku utworzono w Kletnie prawie 90-hektarowy rezerwat przyrody obejmujący teren jaskini i fragment doliny Kleśnicy. W 1983 roku turystom udostępniono trasę długości 360 metrów w części środkowej jaskini. Długość znanych korytarzy przekracza już 3 km. Dotarcie od pawilonu wejściowego do sali Mastodonta trwa około 2 godzin, wymaga użycia sprzętu alpinistycznego i dużego doświadczenia.

Małgorzata Porada



fot. Piotr Potok

W sali Mastodonta



Na youtube.com można obejrzeć film nakręcony przez speleologów podczas wejścia 26 maja do sali Mastodonta: (<http://www.youtube.com/watch?v=FrPex0c-bUVM&feature=youtu.be>)

Muzyka w życiu codziennym studentów Uniwersytetu Wrocławskiego

Czy towarzysząca nam niemal w każdej wolnej chwili muzyka stała się szarym tłem wypełniającym krępującą nas ciszę. Czy dla nas jest muzyka i czy możemy się bez niej obejść? Na to i wiele innych pytań odpowiedzieli nam studenci Uniwersytetu Wrocławskiego.

Czy muzyka rzeczywiście jest częścią studenckiej „codzienności”? Jak często i w jakich sytuacjach wrocławscy studenci słuchają muzyki?

Badani studenci, bez względu na miejsce pochodzenia, środowisko domu rodzinnego, kierunek i rok studiów oraz muzyczne upodobania, zgodnie odpowiadają, że muzyka towarzyszy im codziennie, zarówno w chwilach relaksu i zabawy, jak i podczas wypełniania prozaicznych czynności: sprzątania czy gotowania. Najczęściej jednak studenci słuchają muzyki w drodze. Uprzymienia im podróż na zajęcia, do domu i do sklepu, niezależnie od pokonywanej odległości i środka lokomocji. Większość pytanym odpowiada bez namysłu, że słuchają muzyki „cały czas” lub „w każdej wolnej chwili”. Studentka III roku historii w odpowiedzi na pytanie, jak długo może się bez niej obyć, stwierdza wręcz: „jak jestem na zajęciach, może taki przykład podam, to jest taki max w sensie, że po kilku godzinach już mnie nosi”. Inni pytani stwierdzali, że bardzo odczuwali brak muzyki, gdy zapomnieli zabrać z domu słuchawki do swoich przenośnych odtwarzaczy. Zdarzają się jednak przykłady dłuższej, nawet 40-dniowej rozłąki z muzyką! Jeden z badanych studentów odpowiedział, że ma zwyczaj nie słuchać muzyki w okresie Wielkiego Postu. Wszechobecność muzyki w codziennym życiu wrocławskich studentów nie zawsze jednak wiąże się z ich wyborem, na co również wskazują niektórzy pytani: „Prawie zawsze jest jakaś muzyka. Czasem też słucham jak nie planuję, jak idę do sklepu czy jak jestem w knajpie”. Być może to właśnie towarzysząca nam w każdej wolnej chwili „muzyka tła” doprowadziła do traktowania ciszy jako krępującego zjawiska, wywołując tym samym rosnące zapotrzebowanie na dźwięki w otaczającej nas rzeczywistości?

Jakie nośniki?

Potrzeba ustawicznego obcowania z muzyką przesądza o sposobie jej odtwarzania, stąd najpopularniejsze wśród studentów są nośniki mobilne, które można zabrać ze sobą do pociągu, autobusu lub na rowerową przejażdżkę. Triumfują więc mp3 playery, iPody i telefony komórkowe. Jeden ze studentów na pytanie, z jakich nośników najczęściej i najchętniej korzysta, odpowiada:

„MP3... Wiesz, ciężko by było chodzić z całą kolekcją płyt na plecach”. Ta i inne wypowiedzi wrocławskich studentów dobrze obrazują aktualne tendencje: coraz mniej kupujemy płyt, coraz więcej muzyki ściągamy z Internetu, tworząc autorskie playlisty, które następnie, dzięki możliwościom technologicznym, zabieramy ze sobą w postaci MP3 w dowolne miejsce, w dowolnym czasie. W domu podstawowym źródłem i zarazem odtwarzaczem muzyki jest laptop. Za



Od lewej: Karolina Zalewska, Katarzyna Szyszka i Agnieszka Sozańska, autorki opracowania badań



Zapotrzebowanie na dźwięki

sprawą Internetu i wielu muzycznych portali, przede wszystkim YouTube, studenci mają 24-godzinny dostęp do interesujących ich muzykaliów. Prawie wszyscy badani studenci przywiązują bardzo dużą wagę do jakości muzycznego sprzętu, przede wszystkim słuchawek, a w odtwarzaczach stacjonarnych – głośników. Dobra jakość dźwięku jest dla nich priorytetowa przy wyborze muzycznego nośnika, stąd często inwestują w droższe i lepszej jakości słuchawki. Z zebranych wypowiedzi wynika drugorzędne znaczenie odtwarzaczy CD, płyt i radia w codziennym kontakcie studentów z muzyką. Ich funkcję przejmuje stopniowo Internet stanowiący bazę muzycznych plików mp3, teledysków oraz coraz częściej internetowych stacji radiowych.

Co z koncertami na żywo?

Większość pytaných studentów wyraża chęć uczestnictwa w koncertach na żywo, zwracając uwagę na znaczącą różnicę w odbiorze i jakości dźwięku oraz towarzyszącą im niepowtarzalną atmosferę. Inaczej z praktyką. Badani studenci rzadko chodzą na tego rodzaju *eventy*, przede wszystkim ze względu na zbyt wysokie ceny biletów. Tylko jeden badany przyznaje, że po prostu nie lubi takich „hałaśliwych” imprez i woli słuchać muzyki w domowym zaciszu. Interesującego spostrzeżenia odnośnie do uczestnictwa w kulturze masowej dokonał student V roku stosunków międzynarodowych: „...Pochodzę z małego miasteczka i za dzieciaka nastolatka nie było tygodnia, podczas którego nie jeździłbym lub chociażby nie chciałbym pojechać do wojewódzkiego miasta na jakiś koncert. Nie zawsze mogłem, ale gdy mogłem, to była

ogromna przyjemność. Poszukiwałem takich wydarzeń. Teraz we Wrocławiu nastąpiło pewnego rodzaju zblazowanie. Jest tyle koncertów, tyle wydarzeń, że nie dasz rady pójść na wszystkie, więc ostatecznie nie idziesz na żadne”. W kontekście tej wypowiedzi, jak i całościowej analizy przeprowadzonych wywiadów, wydaje się realna perspektywa, że w konkurencji: darmowy, łatwo dostępny Internet *versus* muzyka na żywo, ta druga nie będzie miała racji bytu.

Co kształtuje nasz muzyczny gust?

Większość badanych studentów uważa, że ich preferencje muzyczne zmieniały się w zależności od wieku. Sami przyznają, że w latach szkolnych ich preferencje muzyczne uwarunkowane były głównie panującymi wówczas trendami lub przynależnością do kręgów towarzyskich, a niekoniecznie świadomym wyborem. Jedna z badanych osób wspomina: „Jak chodziłam do liceum, to wszyscy słuchali rocka, jak np. Korn, System Of A Down, Slipknot i Red Hotów. Ja też. Nie do końca mi się to podobało, ale słuchałam, bo wszyscy słuchali”. Większość wspomina, że przełomowym etapem w ich percepcji muzyki było podjęcie studiów. Właśnie wtedy poczucie muzycznego smaku zaczęło nabierać nieco bardziej indywidualnego kształtu. Kilka osób wspomina również o tym, że wpływ na formowanie gustu muzycznego miały bliskie im osoby, m.in. starsze rodzeństwo, partnerzy, przyjaciele, a także rodzice. Kilka osób odpowiada, że ich preferencje muzyczne dojrzewały razem z nimi, dlatego dawniej lubowali się w prostych melodyjnych piosenkach, a dziś wolą słuchać muzyki ambitniejszej: „Pamiętam, jak byłam małą dziewczynką i słucha-

łam Spice Girls, uwielbiałam ich muzykę! Wtedy bardzo lubiłam muzykę taką wpadającą w ucho, czyli pop, takie niezbyt skomplikowane linie melodyczne, które można było szybko odśpiewać, ale polubiłam jazz z wiekiem, bo wcześniej nie słuchałam jazzu, chyba nie rozumiałam tej muzyki za bardzo (...) więc uważam, że z wiekiem preferencje muzyczne się zmieniają, a może nie do końca się zmieniają, ale poszerzają się nasze horyzonty po prostu”.

Czego słuchamy?

Analizując odpowiedzi badanej grupy studentów, można dostrzec pewne prawidłowości. Studenci, z którymi rozmawialiśmy, nie słuchają country, disco, heavy metalu, techno, dubstepu, natomiast gatunki takie jak rock, jazz, muzyka klasyczna i hip-hop są przez naszych rozmówców często przytaczane jako przykłady dobrej, chętnie słuchanej muzyki. Trudno jednak na podstawie zebranych materiałów dostrzec jakiejkolwiek zależności w kwestii doboru słuchanej muzyki. Wynika to z faktu, że w wieku 20–25 lat kształtuje się indywidualny gust muzyczny.

Czy postrzegamy innych przez pryzmat ich muzycznych upodobań?

Zdania studentów w tej kwestii są podzielone. Część osób uważa, że nie ma dla nich większego znaczenia, jakiej muzyki słuchają ich znajomi. Podkreślają, że każdy ma prawo słuchać tego, co lubi: „Nie oceniam ludzi przez pryzmat muzyki, jakiej słuchają, bardziej oceniam ich przez pryzmat zachowania”. Znaczna część żaków twierdzi jednak, że gust muzyczny bardzo wiele mówi o człowieku, dlatego kierują się tym kryterium w doborze swoich znajomych. „To, kto jakiej muzyki słucha, wiąże się też z tym, jakim jest człowiekiem (...)”.

Niektórzy podkreślali przy tym, że ich niechęć do pewnych gatunków muzycznych wynika z uprzedzeń do grup społecznych utożsamianych z daną muzyką: „Nie lubię ostrego metalu, punka i reggae – strasznie mnie drażni (...), no bo ci reggaowcy to takie lumperskie towarzystwo. Nie odpowiada mi”. Podobne odczucia ma również student filologii angielskiej: „No, często łapię się na tym, że jeżeli ktoś słucha jakiejś muzyki, to go nie lubię. Jak ktoś słucha rapu, to wywołuje to we mnie agresywną reakcję (...). Uprzedzony jestem po prostu (...), kojarzy mi się z pewnym sposobem bycia, z pewnym zachowaniem, ze sposobem ubierania się, kojarzy mi się to źle (...) wydaje mi się, że mimo wszystko pewne rodzaje muzyki lansują pewien sposób bycia (...). I w związku z tym nie jest to dziwne, że ktoś kto słucha

rapu (...) identyfikuje się, chcąc nie chcąc w pewnym sensie, czy wchodzi w tę całą subkulturę". Pomimo podzielonych zdań na ten temat większość przyznaje, że muzyka łączy ludzi: „Moim zdaniem gust muzyczny jest ważną kwestią zarówno w nawiązywaniu kontaktów towarzyskich, jaki i wspólnych tematów do rozmów, gustów. To właśnie muzyka często zbliża znajomych”.

Po co studenci słuchają muzyki?

Spełnianie potrzeby uczestnictwa w kulturze teoretycznie w myśl klasycznych teorii psychologicznych można uznać za potrzebą wtórną (A. Maslow, 1943. *A Theory of Human Motivation*, *Psychological Review*, vol. 50, s. 370–396), której zaspokojenie ma na celu samorealizację estetyczną, ta zaś osiągana jest poprzez obcowanie z muzyką. Jednak takie podejście całkowicie pomija złożoność problematyki odbioru muzyki, która – co wykazują też nasze badania – rzadko służy li tylko zaspokajaniu tego typu potrzeb. Społeczne ugruntowanie potrzeb muzycznych świadczyć może o tym, że odbiór muzyki łączy się często raczej z potrzebą przynależności (więzi i afiliacji). Można mówić, że codzienne, niemal ustawiczne obcowanie z muzyką jest znakiem naszych czasów, ponieważ rozwój technologii, który umożliwia nam słuchanie muzyki bez potrzeby dźwigania ze sobą boom-boxa czy discmana, oraz powstanie kultury masowej (popularnej) z pewnością przyczyniły się do upowszechnienia muzyki, zwłaszcza popularnej, i ułatwiły nam codzienny z nią kontakt. Mówiąc nieco ekonomicznie, zauważamy, że duża podaż muzyki pokutowała spadkiem wartości muzyki, na co szczególnie zwrócił uwagę student mówiący o zblazowaniu muzycznym. Trzeba jednak pamiętać, że muzyka towarzyszy człowiekowi niemal „od zawsze”. Daniel Levitin, amerykański psycholog i kognitywista, stawiał nawet tezę, że ewolucyjnie jest ona starsza od języka (por. Daniel Levitin. 2006. *This Is Your Brain On Music: The Science of a Human Obsession*, Boston: Dutton Books). Jest wiele hipotez dotyczących jej powstania, ale pieśni towarzyszące pracy czy wykorzystywanie muzyki do różnego rodzaju obrzędów i rytuałów jest powszechnie znanym faktem (por. Karl Bucher. 1899. *Arbeit und Rhythmus*, Leipzig: Teubner). I pomimo że między światem prehistorycznym a współczesnością jest ogromna przepaść rozwojowa, to funkcje muzyki nie uległy tak głębokim przeobrażeniom. Większość badanych studentów stwierdziła, iż nie wyobraża sobie sprzątania bez akompaniamentu muzyki, która dodaje im energii i sprawia, że czas płynie szybciej. Takie same zasto-

sowanie miały dawniej wykonywane pieśni przy pracy. Obecnie muzyka nie towarzyszy rytuałom przejścia czy wypędzania złego ducha, nasza kultura wyparła bowiem tego rodzaju obrzędy. Jednak tradycja „studentkich czwartków”, podczas których młodzi chodzą do klubów, na domówki, koncerty czy innego rodzaju imprezy, współcześnie pełni funkcję swego rodzaju studentckiego rytuału. A czym byłaby dobra impreza bez towarzyszącej jej muzyki? Oczywiście to nie są wszystkie funkcje, jakie spełnia muzyka w życiu studentkim. Większość badanych twierdzi, że dobiera rodzaj słuchanej muzyki w zależności od nastroju, a zawarte w niej emocje pozwalają wyrazić te, które aktualnie są najbliższe wrocławskim studentom. Należy podkreślić, iż powszechne twierdzenie, jakoby muzyka pogodna i żywa pomagała wyrwać się ze złego nastroju, zostało obalone. Studenci mając zły dzień, nie sięgają po muzykę energetyczną, gdyż w tym momencie nie współgra ona z ich emocjami. Dobierają muzykę „ale nie na zasadzie przeciwieństwa, że jeśli mam doła, to słucham wesołej muzyki, tylko raczej zgodną z nastrojem”. Nieświadomie więc stosują najbardziej popularną w starożytnej Grecji metodę muzykoterapeutyczną, która polega na zestrojeniu klimatu muzyki ze swoim nastojem, co pozwalało na pewnego rodzaju katharsis „czasem lubię się wypłakać przy jakiejś muzyce (...) muzyka mnie oczyszcza”. Również w przypadku irytacji czy złości muzyka spokojna i relaksacyjna wcale nie ukoji studentkiej złości – wręcz przeciwnie, wzburzy ją na nowo. W takich chwilach badani odpowiadali, iż wołał bardziej agresywne i ciężkie brzmienia.

Jaką wartość w życiu studentkim ma muzyka?

Większość studentów słucha muzyki podczas wykonywania różnych czynności. Towarzyszy im podczas sprzątania, gotowania i nauki, ale też podczas przemieszczania się różnymi środkami komunikacji. Jak twierdzą badani, są to czynności niewymagające maksymalnego skupienia. Wyróżniają jednak drugi rodzaj słuchania muzyki, taki, w którym poświęcają jej całkowicie, nie robiąc „nic” innego. Oba rodzaje słuchania dla większości studentów są tym samym – po prostu „słuchaniem muzyki”, jednak okoliczności towarzyszące tym zdarzeniom się różnią. „Myślę, że jest wiele poziomów słuchania, głębsze i płytsze, ale każde będzie słuchaniem. Czasami zależy od celu, jaki sobie zakładasz, słuchając muzyki (...)”. Większość badanych przyznaje muzyce bardzo wysoką wartość: „Bardzo ważną wartość odgrywa w moim życiu, praktycz-



fot. Kalina Piasecka

Cisza jest zjawiskiem krępującym...

nie priorytetową. Jest dla mnie znaczącym aspektem mojego prywatnego życia. Jest nieodłączna”. „Bez muzyki byłoby smutno i cicho, powstałaby taka pustka. Przeszkadza mi to”. Część studentów podkreśla, że nie wyobraża sobie życia bez muzyki: „muzyka jest dla mnie... jedną z najważniejszych w moim życiu, jeżeli mogę tak powiedzieć. Nie wyobrażam sobie życia bez niej”. Taki stosunek wrocławskich studentów do muzyki, nas, młodych adeptów muzykologii, może tylko i wyłącznie cieszyć, i miejmy nadzieję, że muzyka coraz powszechniej towarzyszą zwykłej codzienności, mimo wszystko znajdzie dla siebie miejsce wśród wyjątkowych i niecodziennych chwil, w których będzie wymagała od słuchacza wyłączności.

Agnieszka Sozańska
Katarzyna Szyszka
Karolina Zalewska

Badania zostały przeprowadzone przez studentów II roku studiów magisterskich muzykologii w ramach kursu z Socjologii Muzyki II prowadzonego przez mgr. Ziemowita Sochę (autora bloga: www.socjologia.muzyki.blogspot.com) w semestrze letnim roku akademickiego 2011/2012. Kurs jest częścią programu studiów muzykologicznych w Katedrze Muzykologii UW.

Próba badawcza: grupa 24 studentów Uniwersytetu Wrocławskiego w przedziale wiekowym 19–25 lat. Reprezentowane kierunki studiów: stosunki międzynarodowe (2 badanych), dziennikarstwo (2 badanych), ekonomia, biotechnologia, biologia, historia (2 badanych), germanistyka, fizyka, geografia, historia sztuki, pedagogika (2 badanych), kulturoznawstwo, prawo (3 badanych), filologia klasyczna i kultura śródziemnomorska, archeologia, filologia angielska, filologia niderlandzka, geologia, administracja.

Dolnośląskie źródła

W Studenckim Kole Naukowym Geologów na początku kwietnia tego roku wznowiła swoją działalność sekcja hydrogeologiczna.

Pierwszym projektem prowadzonym przez studentów sekcji jest charakterystyka hydrogeologiczna wybranych źródeł na obszarze Dolnego Śląska w aspekcie ich ochrony i udostępnienia turystom. Projekt powstał jako odpowiedź na postulaty stawiane na konferencjach poświęconych ekologii, ochronie i monitoringowi tych niezwykle

interesujących elementów krajobrazu (Münster/Niemcy/ 1996; Olsztyn 1997; Łódź 2007).

Zakończona w 2006 roku Europejska Dekada Ochrony Źródeł przynosi pierwsze efekty w postaci publikacji promujących źródła jako obiekty podnoszące atrakcyjność turystyczną krajobrazu, dostarczające wrażeń estetycznych lub mające właściwości lecznicze.

W tym projekcie członkowie Studenckiego Koła Naukowego Geologów zbiorą informacje na temat wybranych, najbardziej interesujących źródeł Dolnego Ślą-

ska ze względu na właściwości, wydajność, położenie lub historię. Efektem końcowym projektu będzie, oprócz zebrania i przeanalizowania pod kątem naukowym danych, stworzenie strony WWW oraz wydrukowanie informatora, czyli atlasu zawierającego opis i charakterystykę poszczególnych obiektów.

Pierwsze badania w terenie studenci odbyli 21 kwietnia. Pięciu członków sekcji pod kierownictwem dr. Sebastiana Buczyńskiego i dr. Tomasza Olichwera wykartowało źródła Masywu Ślęży i Raduni wytypowane z map turystycznych, hydrogeologicznych i hydrologicznych. Wyniki obserwacji studenci zestawili na kartach źródeł zawierających informacje m.in. o lokalizacji (współrzędne geograficzne), sposobie wypływu źródła, rodzaju skały, wydajności, temperaturze wody, przewodności elektrolitycznej właściwej wody i pH.

Sporządzona została także dokumentacja fotograficzna każdego badanego obiektu.

Po powrocie z terenu studenci odwiedzili Pracownię Geologii Środowiskowej Zakładu Hydrogeologii Podstawowej UW, gdzie w pobranych próbkach badawczych wody, przy użyciu chromatografu cieczowego HPLC, oznaczyli skład ilościowy pierwiastków chemicznych.

(sbu)



Przy Źródle Życia, studni św. Świerada

Kalejdoskop nauki cd.

Półmetek rejestracji na studia 2012/2013 na UW

Zarejestrowało się 8 tys. osób na studia stacjonarne licencjackie i jednolite magisterskie na dostępne 6 tys. miejsc. Najbardziej oblegane są: prawo, komunikacja wizerunkowa, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, psychologia i administracja. Zapisywać można się do 3 lipca. Z kierunków przyrodniczych najwięcej chętnych jest na biologię, biotechnologię, matematykę i informatykę. Kandydaci na studia stacjonarne magisterskie mają do dyspozycji 4 tys. miejsc. Zapisy na studia niestacjonarne licencjackie i jednolite magisterskie potrwać do 26 lipca, a jeśli będą wolne miejsca, to będzie można się zapisać od 3 sierpnia do 16 września. Na tego rodzaju studiach popularne są: prawo

zaoczne i wieczorowe, zaoczna komunikacja wizerunkowa, zaoczne dziennikarstwo i wieczorowa psychologia.

Jubileusz Polskiej Akademii Nauk

Działania wzbogacające kulturę narodową, służące rozwojowi i upowszechnianiu nauki – to priorytety Polskiej Akademii Nauk obchodzącej 60-lecie istnienia. Polska Akademia Nauk skupia najwybitniejszych polskich uczonych reprezentujących wszystkie dziedziny nauki. Stanowi sieć kilkudziesięciu instytutów prowadzących badania podstawowe na najwyższym światowym poziomie, zatrudnia ok. 2 tys. pracowników naukowych, którzy dysponując nowoczesną bazą laboratoryjną, prowadzą zaawansowane prace badawcze i zdobywają międzynarodowe nagrody. Wśród nich warto wymienić m.in.

„Gerrit S. Miller, Jr. Award” w dziedzinie chiropterologii czy Nagrodę Bruno Rossiego dla eksperymentu HESS. Do PAN należy 7 oddziałów terenowych (Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Wrocław) oraz 6 stacji zagranicznych (Bruksela, Moskwa, Paryż, Rzym, Wiedeń i Berlin), których celem jest promocja polskiej nauki na świecie i pogłębianie współpracy z europejskimi akademiami naukowymi. Polska Akademia Nauk jest partnerem światowych organizacji i jednostek naukowych. Organizuje konferencje międzynarodowe oraz uczestniczy w światowej rangi wydarzeniach naukowych. Podejmuje także działania edukacyjne rozbudzające zainteresowanie nauką.

(zebr. kad)

Ach, ci romaniści...

Nasi znajomi nie mogą wyjść z podziwu, że od kiedy my romaniści poznaliśmy się na egzaminie wstępnym na romanistykę na Uniwersytecie Wrocławskim przed 50 laty, to prawie w niezmienionym składzie nadal spotykamy się i utrzymujemy serdeczne kontakty.

A wszystko zaczęło się na początku lipca 1962 roku na ul. Grodzkiej, gdzie obecnie znajduje się dziekanat Wydziału Filologicznego. Dwudziestokilkusobowa grupa młodzieży z południowej Polski przystąpiła do egzaminu wstępnego z języka polskiego i języka francuskiego. Większość pomyślnie przeszła próbę językową i 1 października z radością wróciła na ul. Grodzką już w roli studentów.

Opiekunem naszej grupy został mgr Michał Michałak, repatriant z Francji, świetny lektor i człowiek z niezwykłym poczuciem humoru. Oprócz tego, że uczył nas żywego języka francuskiego, był naszym przyjacielem niosącym pomoc w różnych sytuacjach życiowych. Wśród wykładowców byli m.in. prof. Leon Zawadowski, prof. Józef Heinstein, doc. Anna Nikliborc, doc. Mieczysława Sekrecka, mgr Krystyna i dr Jerzy Faliccy, mgr Krystyna Felińska, mgr Ewa Królczyk. Znajomość języka i kultury francuskiej pogłębiali nam zmieniający się co dwa lata lektorzy z Francji: Georges Mary, Henri Chérel i André Réau. Na nauce i – nie ma co ukrywać – zabawie szybko upłynęło pięć lat studiów. 21 czerwca 1967 roku z dyplomami magistrów filologii romańskiej pożegnaliśmy Uniwersytet Wrocławski. Ale nie wszyscy i nie na zawsze.

Z Uniwersytetem Wrocławskim związali się kolega i trzy koleżanki: Stanisław Filec i Elżbieta Mielczarek dostali asystenturę na romanistykę, a Jolanta Małecka-Juchymiuk i Krystyna Kotlińska wykładały w Studium Języków Obcych. Na Uniwersytecie Rzeszowskim pracę dostała Wanda Borcz-Oleszko. Na innym polu język i kulturę francuską popularyzowały Anna Ziaja-Karp, która zorganizowała we Wrocławiu Alliance Française, po której kierownictwem placówką przejęła koleżanka z roku Teresa Całus-Pękalska. Następnie utworzyła Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych, którym kierowała ponad 20 lat. Między jedną a drugą funkcją zdążyła jeszcze kil-

ka lat popracować w Alliance Française w Algerze. Nie dziwi zatem fakt, że Anna Ziaja-Karp uhonorowana została wysokimi odznaczeniami francuskimi: Orderem Palm Akademickich i Krzyżem Zasługi, nadanymi przez rząd i Prezydenta Francji.

Różnie układały się kariery naszych absolwentów. Gerard Szopa został przedstawicielem handlowym CHZ Węgłokoks w Mediolanie, Janina Jakubowicz-Zecchini doktoryzowała się z literatury włoskiej, tłumaczeniom oddały się: w Warszawie Teresa Szymańska-Skrodzka, która była w Radzie Naczelnej Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych „Tepis”, a w Katowicach Maria Goj-Szopa i Antoni Pierchała. Wie-



Tacy byliśmy...



Piknik w Fontainebleau pod Paryżem

sława Pieczko-Dubroeucq wyszła za mąż w Paryżu i jakiś czas pracowała na Sorbonie, Antoni Faron i Bogusław Panek poszli w dziennikarstwo, Konrad Klichta wyjechał za ocean i uczył francuskiego w Toronto, a Alicja Szczygielska-Vokral pracowała w Lufthansie we Frankfurcie ze znajomością siedmiu języków obcych.

Przez kilka lat po studiach utrzymywaliśmy ożywione kontakty indywidualne i w małych grupach. Zimą 1988 roku zmarł nasz kolega z roku Stasiu Filec. Anka Ziaja-Karp powiedziała wówczas: „Zaczynają brać z naszej półki”. I zorganizowała I zjazd absolwentów Promotion'67.

29 kwietnia 1989 roku, po 22 latach od ukończenia studiów, spotkaliśmy się wszyscy ponownie na ul. Grodzkiej we Wrocławiu. Ze wzruszeniem zwiedzaliśmy sale, w których uczylimy się, zdawaliśmy egzami-

miny, zawiązywaliśmy przyjaźnie i znajomości. Nasz I zjazd zaszczylicili wykładowcy sprzed lat: Anna Nikliborc, Józef Heinstein i Michał Michalak. A potem już w swoim gronie udaliśmy się do Sobótki, gdzie w hotelu „Pod Misiami” wspominkom, śpiewom i zabawom nie było końca.

I tak to się zaczęło. Wszyscy odczuwali potrzebę takich spotkań. Mieliśmy odcucie, że w gronie ludzi z czasów studenckich nadal czujemy się młodzi, co wyzwalało w nas spontaniczną radość życia.

Wiesia z Paryża zorganizowała kolejny zjazd. I to w malowniczych warunkach, bo w XVII-wiecznym stylowym młynie, który państwo Dubroeucq przekształcili w swą letnią rezydencję. Atrakcją turystyczną tego zjazdu było zwiedzanie pałacu w Fontainebleau pod Paryżem, ulubionego miejsca wypoczynku królów

francuskich i oczywiście Napoleona I, który zresztą podpisał w tym miejscu akt abdykacji. W 1994 roku kolejny zjazd zorganizowali koledzy ze Śląska w górskich warunkach uroczej Wisły. Nie zabrakło przyśpiewek i smakołyków góralskich, górskich wędrówek i oczywiście piosenek z dawnych studenckich rajdów. Szczególną wesołość budziły ślunskie godki w wykonaniu Antonia Pierchały, Gerarda Szopy i Antka Farona.

W 1997 roku udaliśmy się do Agello, gdzie w obszernym, stylowym, pełnym obrazów i książek domu państwa Asi i jej męża Oriano Zecchini miło spędziliśmy siedem dni. Czas ten wypełniliśmy, zwiedzając przy okazji malownicze okolice Umbrii, w tym pobliskie Asyż, Perugię i historyczne Lago Trasimeno, gdzie miała miejsce ważna bitwa, w której wojska Hannibala rozgromiły wojska rzymskie. Wieczory upływały na wspomnieniach, wymianie pamiątek i wręczaniu drobnych prezentów, osobiście adresowanych do każdego z uczestników zjazdu, a przygotowanych przez pomyslowych gospodarzy.

Po dwóch latach zjawiliśmy się w komplecie w pensjonacie w Jarnołtówku, gdzie koleżanki pochodzące ze Śląska Opolskiego Terenia Szymańska i Krysia Kotlińska zaprezentowały nam malownicze podgórskie miasteczka w okolicy i piękny kompleks parkowo-pałacowy w Mosznej. W skupieniu zwiedziliśmy klasztor w Prudniku, gdzie w latach stalinowskich więziono kardynała Stefana Wyszyńskiego. A wieczory? No cóż, lepiej nie pisać...

Jakby tego było mało, jeszcze w tym roku – ot tak, spontanicznie – skrzyknęliśmy się na Andrzejkę. U Tereni Całus-Pękalskiej w Radwanicach pod Wrocławiem zjawili się wszyscy mieszkający w kraju ro-



Tacy jesteśmy



U hrabekny w Czechach działa się oj działu

maniści z rocznika 1962. Wprowadziliśmy wówczas zwyczaj mianowania honorowymi romanistami małżonków naszych koleżanek, którzy zaczęli uczestniczyć w naszych spotkaniach. Pierwsi dostąpili tego zaszczytu panowie Józef Karp i Andrzej Skrodzki. Nieoficjalnie „naszymi” stali się wcześniej panowie Oriano Zecchini i Paul Dubroeuć, mężowie Asi Jakubowicz i Wiesi Pieczko.

Niezapomniany pozostanie rok 2000. Marysia Goj i Gerard Szopa jeszcze na studiach darzyli się sympatią, ale potem każde poszło w swoją stronę i założyli rodziny. Z czasem oboje owdowieli. Po pewnym okresie, na zasadzie lepiej późno niż wcale postanowili się pobrać. Na wesele w czeskich Petrovicach w pensjonacie „U hrabanky” pojawili się wszyscy romanisci. Ach, a co to było za wesele! Pieczone prosie, przejazdy wozami konnymi do pobliskich grot i piwnic winnych (z degustacją), „wieczór piwniczny” przy typowej czeskiej orkiestrze. Wszystkim atrakcją towarzyszyła góralska pieśń znana z wizyty papieskiej „Co by wom Pon Jezus błogosławił”, która z czasem stała się nieoficjalnym hymnem kolejnych naszych zjazdów. Państwo „młodzi” stanowią naprawdę szczęśliwe małżeństwo.

I dzielę się tym szczęściem z resztą romanistów. Bo oto kolejny zjazd Promotion'67 odbył się w Kopciowicach koło Katowic w obszernym, otoczonym pięknym ogrodem domu państwa Szopów. Gospodyni zadbała o pyszne śląskie potrawy, a gospodarz o wyśmienite trunki. Ania Karp ujawniła się ze swymi zdolnościami w opowiadaniu dowcipów. Śmiech rozbrzmiewał niekiedy do białego rana na przemian z piosenkami z czasów naszej studenckiej młodości. Turystyczną atrakcją pobytu na Śląsku było zwiedzanie pobliskich Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i obozu Auschwitz.

12 marca 2007 roku wszyscy mieszkający w kraju romanisci Promotion '67 pojawili się w podwrocławskich Radwanicach, by pożegnać naszą jakże przedwcześnie zmarłą koleżankę, długoletnią dyrektorkę Alliance Française, Teresę Całus-Pękalską, która uczestniczyła we wszystkich zjazdach i gościła nas w swoim domu na niezapomnianych Andrzejkach.

W maju 2007 roku odwiedził nas mieszkający w Kanadzie Konrad Klichta z małżonką, z którym większość z nas nie widziała się od ukończenia studiów, czyli od 40 lat. Konrad, to sympatyczny oryginał chodzący zawsze z parasolką bez względu na pogodę. Spotkanie odbyło się w podwrocławskich Nadolicach w domu Bogusia Panka. Pytaniom i odpowiedziom nie było końca. Uczestnicy spotkania, każdy po sześćdzie-

siątce, tańczyli i śpiewali do północy.

W tym samym roku na przełomie sierpnia i września było zaplanowane kolejne spotkanie w słonecznej Italii u Aśki Zecchini w Agello. Tygodniowa gościna biesiadno-turystyczna w Umbrii, a potem tydzień nad Morzem Tyrreńskim na plaży w San Vincenzo. Wieczory to oczywiście wino, spaghetti w różnych odmianach, śpiewy i niekończące się dowcipy w wykonaniu Ani Karp i Gerarda Szopy. Był także wieczór kształcący. Paul Dubroeuć, jeden z byłych dyrektorów Giełdy Paryskiej, objaśnił nam, humanistom, istotę tej instytucji, zaś Oriano Zecchini, jeden z byłych dyrektorów radia i telewizji włoskiej RAI, opowiedział o najnowszej technice telewizyjnej, Ania Karp przedstawiła swoje doświadczenia w nauczaniu fonetyki francuskiej.

Państwo Dubroeuć z Paryża zorganizowali w 2008 roku uroczyste obchody 40. rocznicy ślubu. Oczywiście w znanym nam już XVII-wiecznym młynie. Wśród około 60 gości byliśmy my, niezawodni romanisci. Oczywiście musieliśmy się czymś wyróżnić. Zaprezentowaliśmy koncert piosenek polskich i francuskich, a utalentowana Asia przygotowała okolicznościowe kuplety po francusku, które bardzo przypadły do gustu zebranym, o czym świadczyły burzliwe oklaski. Okolicznościowe przyjęcie zakończyło się pięknym pokazem sztucznych ogni. Nazajutrz, 14 lipca, czyli w święto narodowe Francji, miejscowe merostwo zorganizowało odświętny festyn, na który zaproszono również nas. Daliśmy się zauważyć wykonaniem naszego „hymnu”, a potem, mimo że ponad sześćdziesięciolatkowie, okazaliśmy się najaktywniejszymi tancerzami na zaimprovizowanym parkiecie.

Czas szybko płynie. Ani się nie obejrzelśmy, jak minęło 10 lat od wesela naszych przyjaciół Marysi i Gerarda Szopów. Oni o tym dobrze pamiętali i w maju 2000 roku zaprosili wszystkich uczestników niezapomnianego wesela w pensjonacie „U hrabanky” w czeskich Petrovicach do Kopciowic pod Katowicami. Ozdobą spotkania, oczywiście oprócz biesiady i nieodłącznych wspomnień o dawnych znajomych ze studiów, prywatkach i rajdach turystycznych, była wizyta w przepięknym zamku w Pszczynie i dla kontrastu – w podziemiach kopalni.

We wrześniu 2009 roku miejscem kolejnego spotkania stał się ponownie Wrocław. Rejs statkiem po Odrze pozwolił przypomnieć sobie piękno Wrocławia, miasta naszych studiów. Sentymentalny spacer po gmachu przy ul. Grodzkiej, który tak bardzo się zmienił od czasu naszych studiów. Dziś Instytut Filologii Romańskiej

mieści się w pięknie wyremontowanym zabytkowym budynku na pl. Nankiera. Jeszcze przechadzka po Hali Targowej, Mauzoleum Piastów, Ossolineum, Salonie Śląskim i wreszcie przepiękny Rynek. Chwila odpoczynku w restauracji o kultowym wystroju z czasów PRL, która wzbudzała szczególne zainteresowanie gości z zagranicy. Kulminacyjnym punktem spotkania była biesiada w Nadolicach Wielkich w domu państwa Panków.

W tym roku doszliśmy do wniosku, że dobijając do siedemdziesiątki czas na zjazd o charakterze geriatrycznym w ... miejscowości kuracyjnej. Wybór padł na pensjonat „Magnolia” w Łądku Zdroju. Sanatoryjne kąpiele zdrowotne i masaże oraz czyste górskie powietrze dodały nam wigoru. Znów spacer po górskim lesie, wycieczki do Kłodzka i Dusznik, wypad do pobliskich Czech i niekończące się wieczorne gawędy, dowcipy w wykonaniu niezmordowanej Ani Karp i Gerarda Szopy, a także Paula Dubroeuć'a, francuskiego męża Wiesi. I jak zwykle gry i zabawy, wzajemne obdarowywanie się drobnymi upominkami, laurkami i innymi drobiazgami.

Z dwudziestukilku osób studiujących na I roku romanistyki w 1962 roku dyplomy magisterskie w 1967 roku uzyskało 18 osób. Ich studenckie i późniejsze losy, radości i smutki oraz spotkania znalazły odbicie w kronice skrupulatnie od lat prowadzonej przez ostatnią starościnę roku Terenię Szymańską-Skrodzką z Warszawy. Dwa opasłe tomy zawierają zdjęcia, zapiski, bon moty i kuplety, okolicznościowe wiersze i teksty piosenek. Osobliwością kroniki są doraźne publikacje e-mailowe pod hasłami: Kurier Agello, Głos Krzyków, Kurier Warszawski, zawierające humorystyczne sprawozdania ze zjazdów i inne zabawne informacje. W tych publikacjach celuje zwłaszcza Asia Jakubowicz-Zecchini. Ostatnio do kroniki trafił film autorstwa Gerarda Szopy, ukazujący spotkanie z okazji 10. rocznicy niezapomnianego wesela „U hrabanky”, a ozdobiony wesołymi komentarzami oraz francuską i włoską muzyką naszej młodości.

I tak bawimy się w romanistycznym gronie, w naturalny sposób poszerzonym przez członków rodzin, a gdy zachodzi potrzeba pomagamy sobie, wspieramy się w trudnych chwilach, dzielimy radościami, niekiedy smutkami. I jest nam z tym bardzo dobrze. Oby jak najdłużej.

(J. M-J, B.P.)

Od red.: Zachęcam absolwentów innych uniwersyteckich kierunków, zainspirowanych wspomnieniami romanistów, do opisanego po latach trwałości i żywotności studenckich przyjaźni.



Szef Biura Promocji i Informacji dr Andrzej Ostrowski i Kamilla Jasińska na targach edukacyjnych

Spotkania z kandydatami na studia

Tłumy uczniów szkół ponadgimnazjalnych odwiedziły stoisko Uniwersytetu Wrocławskiego na targach edukacyjnych, które odbywały się w różnych miastach Polski. Wiele klas odwiedziło nas także we Wrocławiu, gdzie na spotkaniach informacyjnych opowiadaliśmy o studiach na naszej uczelni. Zainteresowanym podjęciem studiów rozdaliśmy w ostatnim półroczu blisko 6 tysięcy informatorów.

Pracownicy Biura Promocji i Informacji wraz z wolontariuszami – studentami z Niezależnego Zrzeszenia Studentów UWro odwiedzieli 17 miast. W lutym Legnicę, Wałbrzych i Jelenią Górę, w marcu – Gorzów Wielkopolski, Zieloną Górę, Krapkowice, Piłę, Olesno, Jawor, Kluczbork, Leszno, Kędzierzyn-Koźle i Środę Śląską, a w kwietniu – Brzeg, Rawicz, Namysłów, Żary oraz Nysę. W większości miast targi były jednodniowe, jedynie te z cyklu „Absolwent” – w Gorzowie, Zielo-

nej Górze, Pile i Lesznie – trwały dwa dni i zgromadziły najwięcej zainteresowanych – po kilka tysięcy każdego dnia.

Mimo iż nie rozdawaliśmy koszulek, kubków czy innych gadżetów, to w większości miast nasze stoisko było oblegane, również przez osoby, które zdecydowanie bliżej mają do innych miast akademickich. Dla niektórych Wrocław i nasza uczelnia są oczywistym wyborem. Dysponowaliśmy ogólnouczelnianymi informatorami, ulotkami oraz mapkami, a także materiałami informacyjnymi przygotowanymi przez poszczególne jednostki. Dzięki temu każda zainteresowana osoba odchodziła od stoiska z kompletem materiałów na interesujący ją temat.

Najwięcej osób pytało o prawo, psychologię, dziennikarstwo, komunikację wizerunkową, biotechnologię oraz germanistykę i anglistykę – jak się dostać, czy są to ciekawe studia, co można robić po zajęciach itd. Często poruszany był temat akademików i stypendiów. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się oferta studiów zamawianych, a osoby zainteresowane studiowaniem kierunków ścisłych odchodziły od naszego stoiska, zapewniając nas, że na pewno skorzystają z tej oferty. Silnym argumentem była możliwość otrzymywania stypendium motywacyjnego nawet przez trzy lata. Niektórzy licealiści już dawno podjęli decyzję, gdzie i co będą studiować. Dla nich te targi były okazją, by dowiedzieć się nieco więcej o wybranym kierunku studiów. Szczególnie cenili sobie możliwość porozmawiania ze studentami.

Oprócz grup szkolnych targi były licznie odwiedzane przez nauczycieli oraz osoby bezrobotne. Wszyscy oni byli zainteresowani studiami podyplomowymi, szczególnie tymi dofinansowanymi ze środków unijnych. Popularnością cieszyły się także bezpłatne kursy, np. fotograficzne.

We Wrocławiu odwiedziły nas grupy licealistów m.in. z Sieradza, Kalisza, Kielc, Tymbarku, Opola, Strzelców Opolskich, Polkowic, Kłodzka, Rudy Śląskiej, Ostrowa Wielkopolskiego i Chróściny. Podczas około dwugodzinnych spotkań młodzież miała możliwość zapoznać się nie tylko z ofertą edukacyjną Uniwersytetu, lecz także zobaczyć Aulę Leopoldyńską i sale muzealne. Serdecznie dziękujemy pracownikom Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego za ich udostępnienie. Dziękujemy wydziałowym i instytutowym koordynatorom ds. promocji za przygotowanie materiałów informacyjnych dotyczących poszczególnych kierunków. Szczególne podziękowania kierujemy w stronę Działu Nauczania, który wspierał nas merytoryczną pomocą przy opracowywaniu materiałów rekrutacyjnych.

Kamilla Jasińska



Duże zainteresowanie materiałami rekrutacyjnymi

Uczta z wielkimi kompozytorami

W poniedziałkowy wieczór 28 maja doskonała akustycznie sala Oratorium Marianum rozbrzmiała utworami z repertuaru wybitnych kompozytorów. Wirtuoz Adam Wodnicki zagrał kompozycje Wolfganga Amadeusza Mozarta, Fryderyka Chopina, Witolda Lutosławskiego i Franciszka Liszta. Koncert poprowadził muzykolog dr Bogusław Raba.

Pierwszym utworem recitalu pianisty, który usłyszała liczna publiczność wraz z przybyłym JM Rektorem prof. Markiem Bojarskim, była *Sonata c-moll* (KV 457) Wolfganga Amadeusza Mozarta złożona z trzech części, jedna z najwybitniejszych w dorobku tego kompozytora. Powstała w okresie wiedeńskim, kiedy Mozart prowadził niezależne życie artystyczne wyzwolone spod wpływów biskupa Salzburga.

Wybitny utwór Fryderyka Chopina – *Fantazję f-moll op. 49* z 1841 roku, należący do szczytowych osiągnięć twórczych Chopina i uznany powszechnie za arcydzieło, prof. Wodnicki zaproponował melomanom jako kolejną porcję duchowych wzruszeń, by przejść potem do Chopinowskiego *Scherzo E-dur op. 54*.

W *Fantazji f-moll*, pochodzącej z 1841 roku, słuchacze doświadczyli horyzontów niezwyklej głębi i egzystencjalnych przeżyć, które udzielały się wrażliwemu na doznania kompozytorowi. *Scherzo E-dur*, podobnie jak poprzedni utwór, pokazało, że Chopin nie posługiwał się modelowymi gatunkami muzyki; dla niego bardziej istotny był charakter utworu, prowadził więc

przy komponowaniu wewnętrzną narrację. Była to wówczas niezwykle nowatorskość przekazu artystycznego. Większość utworów Chopina powstawała podczas improwizacji i dlatego jej ślady widać w obu tych utworach.

Scherzo E-dur to optymistyczna, baśniowa, wręcz idylliczna w charakterze kompozycja w przeciwieństwie do dotychczasowych typowych *scherz* – demonicznych.

Jako ostatni utwór przed przerwą wybrzmiała *Bukoliki* na fortepian Witolda Lutosławskiego z 1952 roku. To cykl utworów odnoszących się do stylizacji muzyki ludowej. Styl w okresie powojennym w twórczości Lutosławskiego, uznawanego za jednego z najwybitniejszych kompozytorów polskich, obok Chopina i Szymanowskiego, był w fazie fascynacji neoklasycyzmem. Utwory te choć mają charakter pedagogiczny, użytkowy, poprzez swoje piękno stały się perełkami pianistycznymi i weszły na stałe do repertuaru koncertowego. Lutosławski zmieniał potem swoje style muzyczne, mimo to geniusz tego kompozytora nawet w tak małych, drobnych formach jest widoczny.

Drugą część koncertu Adam Wodnicki poświęcił kompozytorowi Franciszkowi Lisztowi. W październiku 2011 roku świętowana była 200. rocznica urodzin artysty. Kompozytor ten wpisał się swoją twórczością w ogromnym stopniu w rozwój pianistyki, nie tylko pod względem technicznym, lecz także pod względem nowatorstwa środków wyrazu. Liszt był herosem fortepianu. Porównania Liszta z Cho-

pinem pokazują same przeciwieństwa. Chopin skrywał źródła swoich inspiracji, nie objawiał ich w tytułach, natomiast Liszt opisywał źródła inspiracji w swoich utworach programowych, wchłaniał w twórczości wszystkie zdobycze kompozytorskie w obszarze pianistyki, które pojawiały się na przestrzeni wieków. W twórczości Liszta, kompozytora niezwykle wszechstronnego, są m.in. utwory salonowe (walce, polonezy), utwory o treści programowej (wirtuozowskie), utwory nawiązujące do muzyki przeszłości (barokowej, klasycznej, operowej). Maestro Adam Wodnicki zagrał kompozycje obrazujące dwa zasadnicze nurty twórczości Liszta: utwory, w których najsilniej przejawia się taneczność, i te, w których programowość jest najistotniejsza, choć między tymi nurtami istnieją punkty przecięcia. Melomani usłyszeli najpierw *Rapsodię węgierską nr 11a-moll i Csárdás obstiné* (Czardasz uporczywy). Franciszek Liszt skomponował 19 rapsodii węgierskich jako hołd wobec swojej narodowości, własnej ojczyzny. Liszt był kompozytorem, który skupiał w sobie wiele paradoksów; jednym z nich jest relacja między narodowością a uniwersalizmem. Z jednej strony był to kompozytor, który utworami składał hołd swojej ojczyźnie, komponując m.in. rapsodie węgierskie, poemat symfoniczny „Hungaria”, nawiązujące do węgierskiego pochodzenia kompozytora, z drugiej zaś widoczny jest język muzyczny Liszta, który nawiązuje do języka uniwersalnego – niemieckiego, języka muzycznego Wagnera, czyli muzyki



Koncert poprowadził dr Bogusław Raba



Zastuchana publiczność



Maestro Adam Wodnicki



Duchowa uczta w Oratorium Marianum

przyszłości stanowiącej pomost między granicami narodowości kompozytorów i wszelkimi innymi barierami. Kolejnym paradoksem w twórczości Liszta jest relacja między *sacrum* a *profanum*. Pewnego rodzaju *idée fixe* kompozytora, widoczna w zaprezentowanych utworach, była relacja między boskością a diabolicznością. Niemal w każdym poemacie Liszta, także w innych jego utworach, występuje ukryta dynamika, od cierpienia, nastrojów diabolicznych do wyzwolenia, boskości, *sacrum*, zmartwychwstania. Diaboliczność związana z Mefistofeilesem, Faustem była

widoczna w utworach zagranych przez Wodnickiego: Bagatela bez tonacji i Walc Mefisto (jeden z czterech walców – Taniec w wiejskiej karczmie).

Późna twórczość Liszta nie była w pełni rozumiana przez współczesnych, zapowiadała bowiem muzykę przyszłości. Dopiero w dekadach powojennych XX wieku została doceniona i zaczęła zdobywać coraz większą popularność. Z punktu widzenia pianistycznego twórczość Franciszka Liszta, za którą kryje się w utworach głęboka wypowiedź artystyczna, zasługuje na najwyższe uznanie.

Długie oklaski po recitalu fortepianowym wirtuoza Adama Wodnickiego były wyrazem głębokich przeżyć artystycznych słuchaczy.

❖❖❖

Adam Wodnicki jest laureatem wielu konkursów fortepianowych, m.in. Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku czy Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Obecnie pracuje na Uniwersytecie Teksańskim w Denton (USA), gdzie jako profesor wykłada grę na fortepianie.

Kazimiera Dąbrowska

Budowanie mostów



Stoją od lewej: prof. Jan Harasimowicz, prof. Adam Jezierski, prof. Bogusław Dybaś, dr hab. Wojciech Szczerba

Wśród 16 maja na korytarzu I piętra gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego, w pobliżu gabinetu rektora, odbył się wernisaż nowej wystawy czasowej **Budowanie mostów – Daniel Ernest Jabłoński w Europie wczesnego oświecenia**.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12. Po krótkim wprowadzeniu, wygłoszonym przez dyrektora Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Jana Harasimowicza, wystawę otworzył prof. Adam Jezierski, prorektor ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą. Wśród licznie przybyłych gości byli m.in. prof. Bogusław Dybaś, dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, współautor katalogu wystawy, dr hab. Wojciech Szczerba, rektor Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej we Wrocławiu, oraz dr Stephan Kaiser,



fot. Jerzy Kalarzyński

Widok na ekspozycję

dyrektor Muzeum Krajoznawstwa Górnośląskiego w Ratingen-Hösel.

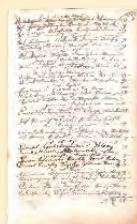
Daniel Ernest Jabłoński (1660–1741) to jeden z najwybitniejszych intelektualistów środkowoeuropejskich okresu między barokiem i oświeceniem, odkrywany obecnie na nowo – jako prekursor i wizjoner zjednoczonej Europy. Był wnukiem znanego czeskiego teologa i filozofa Jana Amosa Komeńskiego, wychował się w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a przez najdłuższy okres swojego życia działał jako kalwiński kaznodzieja nadworny w Brandenburgii-Prusach.

Można go uznać za symbol zacieśniania więzi kulturowych między Europą Wschodnią, Środkową i Zachodnią. Swoimi działaniami naukowymi i czynami budował mosty ponad granicami państwowymi, barierami etnicznymi i podziałami wyznaniowymi. Był jednocześnie teologiem i duszpasterzem, uczonym i organizatorem nauki, twórcą i propagatorem kultury. Jego działalność zmierzała do pojednania narodów, wyznań i kultur w duchu pokoju i zgody. Zgodnie z bardzo nowoczesnym pojmowaniem ekumenizmu podejmował starania o możliwie daleko idącą unię wspólnot chrześcijańskich, nie tracąc z oczu postulatu solidarności społecznej i ochrony praw mniejszości.

Wystawa przedstawia opracowane przez Daniela Ernesta Jabłońskiego wizje porozumienia między narodami, tolerancji i pokoju, atrakcyjne nie tylko w epoce wczesnego oświecenia, lecz także dziś. Została przygotowana przez Pracownię Badań nad Twórczością Daniela Ernesta Jabłońskiego pod kierunkiem prof. Joachima Bahlkego, Niemieckie Forum Kultury Europy Wschodniej w Poczdamie oraz Państwową Wyższą Szkołę Zawodo-

Pomiędzy Lesznem a Oxfordem

Europejski tok studiów

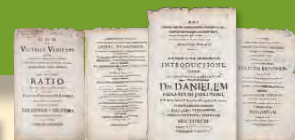


Jednota Braci Czeskich utrzymywała w XVII wieku bliskie kontakty ze środowiskami kalwińskimi i anglikańskimi w Europie zachodniej, które młodym Polakom oferowały stypendia na studia zagranicą, umożliwiając w ten sposób także Danielowi Ernestowi Jabłońskiemu studia we Frankfurcie nad Odrą i w Oksfordzie.

D. E. Jabłoński wyemigrował z domu znajomości języka polskiego i niemieckiego. W gimnazjum leszczyńskim (1670–1677) nauczył się łaciny, dwuczesnego międzynarodowego języka naukowego. Adam Samuel Hartmann, rektor szkoły, w którego domu mieszkał D. E. Jabłoński, był zapalonym znawcą łaciny.

D. E. Jabłoński w 1677 r. we Frankfurcie nad Odrą rozpoczął studia teologiczne. Po przejściu elektora Brandenburskiego Jana Zygmunta na kalwinizm (1613 r.) uniwersytet ten zyskał charakter uczelni kalwińskiej i stał się preferowanym miejscem kształcenia studentów z polskiej Jednoty Brackiej. Uczelnia ta, przyjmując orientację teologiczną, O. Bider, Originalistą do zjednoczenia wyznań, co znajdowało wsparcie dworu berlińskiego. Na Władzie D. E. Jabłoński rozwijał swoje całe życie zamierzanie do studiów bibliistycznych i talmudycznych.

W latach 1680–1683 D. E. Jabłoński kontynuował studia w oxfordzkim Christ Church College. Doświadczenia z tego okresu kształtowały go jako teologa. Zawarł przyjaźń ze znaczącymi przedstawicielami Kościoła anglikańskiego, wśród nich przede wszystkim z Williamem Wake'em, ówczesnym docentem w Oksfordzie



W 1680 r. D. E. Jabłoński powrócił do Leszna, gdzie za wstawiennictwem swego byłego opiekuna, A. S. Hartmanna, został powołany na stanowisko rektora gimnazjum. Podczas pięciu lat sprawowania tego urzędu, jak i później jako kaznodzieja nadworny w Berlinie, wspierał studia zagranicę młodych Polaków. W ten sposób przyczynił się, mimo różnic wyznaniowych, do utrzymania kontaktów protestantów polskich z Zachodem.

i późniejszym arcybiskupem Canterbury. Na D. E. Jabłońskim ogromne wrażenie wywarły liturgia i ustrój episkopalny Kościoła anglikańskiego, które uważano za bardzo podobne do praktyki Kościoła pierwszych wieków.

W 1686 r. D. E. Jabłoński powrócił do Leszna, gdzie za wstawiennictwem swego byłego opiekuna, A. S. Hartmanna, został powołany na stanowisko rektora gimnazjum. Podczas pięciu lat sprawowania tego urzędu, jak i później jako kaznodzieja nadworny w Berlinie, wspierał studia zagranicę młodych Polaków. W ten sposób przyczynił się, mimo różnic wyznaniowych, do utrzymania kontaktów protestantów polskich z Zachodem.



Jedna z plansz wystawy

wą im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie. Wystawa składa się z 20 plansz. Można ją obecnie oglądać na I piętrze gmachu głównego uczelni do końca lipca bieżą-

cego roku w godzinach otwarcia Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jarosław Suleja

Odeszli na zawsze

Opuściła nas po ciężkiej, długotrwałej chorobie

śp.
dr Władysława Jamróż
(1 XI 1937–17 V 2012)

Latynistka, emerytowana adiunkt Instytutu Filologii Klasycznej i Kultury Antycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, członkini Polskiego Towarzystwa Filologicznego i Związku Nauczycielstwa Polskiego, nauczycielka łaciny w I oraz II Liceum Ogóln-

kształcącym w Tomaszowie Mazowieckim, sekretarz Okręgowej Komisji Olimpiady Języka Łacińskiego, wieloletnia członkini Ogólnopolskiego Komitetu Olimpiady Języka Łacińskiego, odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej i innymi odznaczeniami.

Żegnamy z ogromnym żalem świętego Metodyka i znakomitego Nauczyciela języka łacińskiego, Wychowawcę kilku pokoleń wrocławskich latynistów, niezawodną Koleżankę, Przyjaciela, dobrego Człowieka. Uroczystości pogrzebowe odbyły się



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł

dr Jerzy Bieroński
(20 I 1950–27 V 2012)

Adiunkt w Zakładzie Geografii Fizycznej Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizował się w hydrologii, hydrochemii, geomorfologii krasu i ochronie środowiska. Speleolog, współodkrywcą i badacz

Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie. Członek Zespołu Opiniodawczo-Doradczego Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu przy Rezerwacie Przyrody „Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie”, wielokrotny uczestnik wypraw naukowych Instytutu Geograficznego na Spitsbergen. Odszedł nasz serdeczny Kolega, długoletni nauczyciel akademicki, człowiek o rozległych zainteresowaniach i nieprzeciętnej erudycji, zawsze ciepło i serdecznie odnoszący się do studentów oraz współ-



Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że zmarła

śp.
mgr Marta Samocka-Lipińska
(15 IV 1942–29 V 2012)

Starszy kustosz dyplomowany, długoletni pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej, kierownik Oddziału Starych Druków. W Zmarłej tracimy Człowieka o wielkiej wiedzy, życzliwości i kulturze osobistej. Rodzinie i bliskim Zmarłej składamy wyrazy współczucia.



Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że zmarł

śp.
prof. dr hab. Janusz Kęmbłowski
(28 VIII 1930–3 VI 2012)

Wybitny historyk sztuki, autor książek poświęconych rzeźbie gotyckiej i renesansowej na Śląsku oraz syntez dziejów sztuki w Polsce.

Absolwent i pracownik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, wieloletni wykładowca i kierownik Katedry Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i wykładowca w tamtejszym Instytucie Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, następnie wykładowca na Uniwersytecie w Tübingen.



Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że zmarła

mgr Marzena Gwoździńska
(20 III 1951–3 VI 2012)

Pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1987–2012. Lektor, wykładowca i starszy wykładowca w Studium Intensywnej Nauki Języka Angielskiego.



24 maja 2012 r. na cmentarzu Świętej Rodziny na Sępolnie przy ul. Smętnej we Wrocławiu.

Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego
Dyrektor, pracownicy i studenci
Instytutu Studiów Klasycznych,
Śródziemnomorskich i Orientalnych

pracowników. Był człowiekiem skromnym, odszedł za szybko – będzie Go nam brakowało.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 31 maja na cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego
Dziekan i Rada Wydziału Nauk o Ziemi
i Kształtowania Środowiska
Koleżanki i Koledzy z Instytutu Geografii
i Rozwoju Regionalnego

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 czerwca na cmentarzu przy ul. Bardzkiej.

Dyrekcja i pracownicy
Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 8 czerwca na cmentarzu w Kusterdingen koło Tübingen.

Rektor i Senat
Uniwersytetu Wrocławskiego
Dyrekcja i pracownicy Instytutu Historii
Sztuki

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 8 czerwca na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Przyjaciele ze Studium Intensywnej
Nauki Języka Angielskiego



Z obrad Senatu UWr

23 maja 2012 r.

Obradom przewodniczył JM Rektor prof. Marek Bojarski.



Senatorowie uczcili pamięć zmarłej mgr Władysławy Jamróz z Wydziału Filologicznego.

W Uniwersytecie Wrocławskim odbyły się w maju Dni Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Władze tej uczelni wyraziły zadowolenie i wdzięczność za gościnność, z jaką spotkali się we Wrocławiu.



Senat

☐ zatrudnił na stanowisku profesora zwyczajnego na podstawie umowy o pracę na czas określony od 1 VI 2012 r. do 30 IX 2018 r.

- prof. Stefanię Walasek w Instytucie Pedagogiki.

Senat

☐ zatrudnił na stanowisku profesora nadzwyczajnego na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony od 1 VI 2012 r.

- dr hab. Barbarę Jędrzychowską w Instytucie Pedagogiki
- dr hab. Adama Sulikowskiego w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa.

Senat

☐ zaopiniował pozytywnie wnioski o nadanie orderów i odznaczeń państwowych następującym pracownikom Uniwersytetu Wrocławskiego:

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski
prof. dr hab. Włodzimierz Wojciechowski

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

- prof. dr hab. Michael Fleischer
- prof. dr hab. Jan Kołaczekiewicz
- prof. dr hab. Stanisław Lewanowicz

Złoty Krzyż Zasługi

- dr hab. Edward Białek, prof. nadzw. UWr
- dr hab. Jan Burdukiewicz, prof. nadzw. UWr
- prof. dr hab. Maciej Gołąb
- Dariusz Kościółek
- prof. dr hab. Zbigniew Kurcz
- dr Bogdan Mincer
- dr hab. Leon Miodoński, prof. nadzw. UWr

- dr hab. Anna Oleszkowicz, prof. nadzw. UWr
- prof. dr hab. Robert Olkiewicz
- dr hab. Jerzy Skorupka, prof. nadzw. UWr
- prof. dr hab. Elżbieta Stadtmüller
- dr hab. Alicja Szerlag, prof. nadzw. UWr
- prof. dr hab. Dariusz Tarnawski
- prof. dr hab. Anna Trzeciak
- dr hab. Janina Wołczuk, prof. nadzw. UWr

Srebrny Krzyż Zasługi

- dr Maciej Cesarz
- dr hab. Kazimierz Dziubka
- dr Krzysztof Huszcza
- prof. dr hab. Małgorzata Jeżowska-Bojczuk
- dr hab. Ewa Komisaruk
- dr hab. Maria Wierzejewska, prof. nadzw. UWr
- prof. dr hab. Eugeniusz Zych

Braźowy Krzyż Zasługi

- dr hab. Alicja Kuczyńska, prof. nadzw. UWr
- dr Małgorzata Michalewska-Pawlak

Medal Złoty za Długoletnią Służbę

- mgr Bogusława Adamska
- mgr Maria Bagrowska
- dr Andrzej Baranowski
- mgr Marek Boryczko
- Stanisław Dimos
- mgr Bożena Górna
- Wiesława Kania
- mgr Zbigniew Kędzierski
- dr hab. Eugeniusz Kłosek, prof. nadzw. UWr
- mgr Barbara Komosa-Światły
- mgr Barbara Konieczna
- mgr Elżbieta Kopec
- mgr Maria Kowalińska
- prof. dr hab. Arkadiusz Kozubek
- Ryszard Lubczyński
- mgr Barbara Musiał
- Jerzy Paciejewski
- dr hab. Krystyna Rogaczewska
- dr Barbara Rogowska
- Elżbieta Ryband
- dr Wojciech Stępniewski
- Teresa Stróżyk
- mgr Ewa Ściegosz
- mgr Halina Trusz
- dr Anna Trzmielak-Stanisławska
- Bożena Wichlińska
- Ryszard Zalewski
- Zdzisława Żak

Medal Srebrny za Długoletnią Służbę

- Danuta Borowska
- mgr Jolanta Domańska
- Wiesława Fabisiak

- mgr inż. Ewa Kędzia
- Irena Korcyl-Żygadło
- Alicja Liwczycka
- Joanna Łaszcz
- Wioletta Milczarek
- mgr inż. Krzysztof Moczydłowski
- mgr Anita Polakowska
- mgr Alicja Putek
- Jolanta Rygiel
- mgr Beata Skrzeczevska
- Małgorzata Skrzypek
- dr hab. Robert Tarka
- Grażyna Żołnierkiewicz

Medal Braźowy za Długoletnią Służbę

- mgr Dariusz Dulewicz
- mgr Krzysztof Herter
- mgr Teresa Konstanciu
- mgr Katarzyna Kopka
- mgr Bartłomiej Kot
- mgr Artur Kulikowski de Nałęcz
- mgr Joanna Łybyk-Cebula
- mgr Elżbieta Mirowska

Medal Komisji Edukacji Narodowej

- dr Elżbieta Baczyńska
- prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz
- dr Wojciech Cegła
- prof. dr hab. Krzysztof Kawalec
- dr Monika Klimowicz
- prof. dr hab. Roman Lewicki
- dr hab. Jan Maciejewski, prof. nadzw. UWr
- prof. dr hab. Maciej Mróz
- prof. dr hab. Beata Ociepa
- prof. dr hab. Waldemar Okoń
- prof. dr hab. Bogdan Rok
- prof. dr hab. Zbigniew Szewczuk
- dr hab. Jakub Tyszkiewicz, prof. nadzw. UWr
- dr hab. Barbara Wiśniewska-Paź
- dr hab. Danuta Zalewska, prof. nadzw. UWr
- mgr Alena Zipser
- dr Marcelina Zuber

Senat

☐ nie uwzględnił odwołania prof. Beaty Ociepi od uchwały nr 11/2012 Uczelnianej Komisji Wyborczej z 4 maja 2012 roku w sprawie protestu wyborczego.

Senat

☐ przyjął opinię prof. Jacka Łukasiewicza o zasługach i dorobku Adama Zagajewskiego, kandydata do tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Senat

☐ zmienił Regulamin studiów w Uniwersytecie Wrocławskim uchwalony uchwałą nr 30/2012 Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z 25 kwietnia 2012 r. nadając ust. 7 w § 47 brzmienie:

7. W dyplomie ukończenia studiów wpisuje się ostateczny wynik studiów, wyrównany zgodnie z zasadą:

- do 3,25 – dostateczny (3,0)
- od 3,26 do 3,74 – plus dostateczny (3,5)
- od 3,75 do 4,24 – dobry (4,0)
- od 4,25 do 4,74 – plus dobry (4,5)
- od 4,75 – bardzo dobry (5,0).

Senat

☐ zatwierdził zasady i tryb rekrutacji na I rok studiów w Uniwersytecie Wrocławskim rozpoczynających się w roku akademickim 2013/2014; szczegóły p. BIP, uchwały Senatu.

Senat

☐ zmienił uchwałą nr 66/2011 Senatu UWr z 22 czerwca 2011 roku w sprawie zasad przyjmowania laureatów oraz finalistów olimpiad stopnia centralnego na studia w Uniwersytecie Wrocławskim rozpoczynające się w roku akademickim 2012/2013, 2013/2014, 2014/2015; szczegóły p. BIP, uchwały Senatu.

Senat

☐ zlikwidował niestacjonarne (wieczorowe) studia pierwszego stopnia na kierunku filologia – specjalność filologia hiszpańska.

Senat

☐ zmienił nazwę specjalności filologia romańska na specjalność filologia francuska na kierunku filologia na studiach niestacjonarnych (eksternistycznych).

Senat

☐ ustalił politykę zatrudniania pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy nabyli prawo do świadczeń emerytalnych.

§ 1.1. Senat Uniwersytetu Wrocławskiego uznaje za zasadne ewentualne zatrudnianie nauczycieli akademickich po uzyskaniu przez nich prawa do świadczeń emerytalnych z zachowaniem następujących zasad:

1) ponowne zatrudnienie profesora posiadającego tytuł naukowy po ukończeniu 70. roku życia powinno być uzależnione od konieczności przeprowadzenia zajęć dydaktycznych lub wykonania prac naukowych. Umowa o pracę może być zawarta w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy na czas określony, nie dłuższy niż 9 miesięcy w roku akademickim, jednak nie dłużej niż do ukończenia 75. roku życia. Zatrudnienie po ukończeniu 75. roku życia jest możliwe tylko w przypadku osób będących kierownikami projektów naukowych krajowych lub zagranicznych. Zatrudnienie następuje na wniosek kierownika jednostki organizacyjnej pozytywnie zaopiniowany przez właściwy organ kolegialny, za zgodą Rektora;

2) po wygaśnięciu stosunku pracy z mocy prawa bądź rozwiązaniu stosunku pracy w drodze porozumienia stron ponowne zatrudnienie nauczyciela akademickiego posiadającego stopień doktora habilitowanego powinno być uzależnione od konieczności przeprowadzenia zajęć dydaktycznych lub wykonania prac naukowych. Umowa o pracę może być zawarta w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy na czas określony, jednak nie dłużej niż do końca roku akademickiego, w którym nauczyciel akademicki ukończy 70. rok życia. Zatrudnienie następuje na wniosek kierownika jednostki organizacyjnej pozytywnie zaopiniowany przez właściwy or-

gan kolegialny, za zgodą Rektora. Powyższa zasada dotyczy również profesorów z tytułem naukowym, którzy rozwiązują stosunek pracy za porozumieniem stron przed ukończeniem 70. roku życia;

3) z pozostałymi nauczycielami akademickimi, po wygaśnięciu stosunku pracy bądź rozwiązaniu stosunku pracy w drodze porozumienia stron – ponowne zatrudnienie może nastąpić, jeżeli jest uzasadnione szczególnymi potrzebami dydaktycznymi, naukowymi lub organizacyjnymi. Umowa o pracę może być zawarta w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy na czas określony, na okres nie dłuższy niż rok. Zatrudnienie następuje na wniosek kierownika jednostki organizacyjnej pozytywnie zaopiniowany przez właściwy organ kolegialny, za zgodą Rektora.

2. Nie wyklucza się ponownego zatrudnienia pracowników niebędących nauczycielami akademickimi, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny i posiadają prawo do emerytury, z tym że zatrudnienie w drodze umowy o pracę w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy może nastąpić na czas określony i nie powinno przekraczać roku. Zgodę na zatrudnienie, na wniosek kierownika jednostki organizacyjnej, wyraża Rektor.

(zebr. kad)



Na promocję książki przybyli (od lewej): prof. Augustyn Wajda, prof. Václav Exner, prodziekan prof. Maciej Manikowski, prof. Lilong Zhang, dr hab. Mieczysław Sprengel, prof. Mieczysław Rakowski

Dokąd zmierzają Chiny?

Takie pytanie towarzyszyło 22 maja 2012 roku w Oratorium Marianum trzygodzinnej uroczystej promocji najnowszej książki prof. Zbigniewa Wiktora z Wydziału Nauk Społecznych naszego Uniwersytetu i współautora z Warszawy (em. prof. z IE PAN) prof. Mieczysława Rakowskiego pt. „Rozwój i prognozy przyszłości Chin w zmieniającym się świecie”, opublikowanej przez Wydawnictwo Adam Marszałek w Toruniu w 2012 roku; s. 511, streszczenie po angielsku.

Na promocję przybyło blisko 80 osób zainteresowanych tym, co dzieje się za Chińskim Murem i jaki wpływ wywierają Chiny na współczesny świat. Wydawnictwo reprezentowała mgr Monika Rebelak, która poinformowała, że ogółem w czasie promocji sprzedała ponad 70 książek.

W trakcie promocji wyświetlano slajdy z podróży do Chin, którym towarzyszyła odtwarzana z CD chińska muzyka ludowa.

Pozdrowienia i gratulacje z Berlina przysłali prof. Rainer Weiss i dr Klaus Steiniger.

Moderatorem dyskusji był prodziekan Wydziału Nauk Społecznych UW prof. Maciej Manikowski. Podstawowe tezy do dyskusji przedstawili autorzy. Prof. Zbigniew Wiktor wskazał na dynamiczny rozwój gospodarczy i społeczny współczesnych Chin, szczególnie w ostatnich ponad 30 latach, wyrażający się średnio w 8–10 proc. wzroście PKB. W rezultacie Chiny w 2011 roku osiągnęły około 11 bln dol. PKB, ugruntowując swą pozycję

jako druga gospodarka świata. Dalsze plany rozwojowe na najbliższe 5 lat przewidują bardziej umiarkowany wzrost w granicach 7–8 proc., co jest konsekwencją światowego kryzysu, który także dotyka Chiny, szczególnie w sferze eksportu.

Jednym z zamierzeń naukowo-badawczych było wyjaśnienie teorii i praktyki socjalistycznej gospodarki rynkowej, kapitalizmu państwowego i budowy średniozamożnego harmonijnego społeczeństwa, sprzeczności, przed którym stoją obecnie Chiny. Na ile Chiny kontynuują wartości konfucjańskie, a na ile czerpiące z marksizmu.

Prof. Mieczysław Rakowski krytycznie odniósł się do prognoz amerykańskich uczonych Zbigniewa Brzezińskiego i Francis Fukuyamy, definiujących przed dwudziestu laty „koniec historii” oraz nieograniczoną czasowo i globalnie dominację amerykańską. Dziś świat jest ponownie multiratelarny, a Chiny stały się atrakcyjnym modelem bardziej sprawiedliwego społecznie ustroju. Chiny stoją jednak przed wielkimi nowymi wyzwaniem wewnętrznymi i zagranicznymi. Książka może być wkładem do dyskusji nad przyszłością Chin w takich kwestiach, jak rekonstrukcja rolnictwa, model urbanizacji, a także polityki, problematyki energetyki słonecznej, możliwości scalenia języka chińskiego i wprowadzenia alfabetu łacińskiego, a także innych.

Interesujące opinie wyraził prof. Lilong Zhang, dyrektor Instytutu Konfucjusza przy Uniwersytecie Wrocławskim. Prof. Lilong

odniósł się z dużym uznaniem do pracy autorów, szczególnie za przybliżenie polityki reform i otwarcia Chin po 1979 roku. Obecnie Chiny wyrosły na drugą pozycję w świecie i wzmacniają swą potęgę za pomocą dyplomacji i *soft power*. Chiny nikomu nie zagrażają, nie dążą do hegemonii i oczekują więcej zrozumienia od reszty świata jako kraj rozwijający się, a jednocześnie pomagający światu swą wielką i taną produkcją. Prof. Lilong Zhang powiedział, że praca ma nie tylko znaczenie naukowo-poznawcze, lecz także może być pożyteczną ekspertyzą i radą dla chińskiego świata politycznego, „dla osób szukających wiadomości na temat Chin oraz ich roli w światowej ekonomii”.

W dyskusji zabrał głos prof. dr Václav Exner z Uniwersytetu im. Karola w Pradze (wcześniej także Instytutu Ekonomii Czeskiej Akademii Nauk). Prof. Exner od lat zajmuje się naukowo Chinami i ma na swym koncie liczne prace o Chinach. Był przez kilka lat posłem na sejm Republiki Czeskiej i przewodniczącym komisji spraw zagranicznych. Z tych też powodów składał liczne wizyty w Chinach i zna je dobrze z autopsji.

Prof. Exner pogratulował autorom i podkreślił, że książkę można uznać za wielkie wydarzenie naukowe nie tylko w Polsce, lecz także na arenie międzynarodowej. Powinna być przetłumaczona na język kongresowy i upowszechniona. Już wcześniejsze prace autorów były tłumaczone na język czeski i opublikowane



Uczestnicy promocji w Oratorium Marianum

w Internecie. Zaletą książki jest zebranie olbrzymiego materiału faktograficznego z zakresu ekonomii, sfery socjalnej oraz chińskiego systemu politycznego, przede wszystkim miejsca i roli KPCh, o czym świadczy m.in. 45 tabel i grafów. Autorzy pokusili się o postawienie wielkiego pytania, nad którym głowią się uczeni całego świata, a mianowicie, w jakim kierunku idą Chiny – w kierunku harmonijnego socjalizmu czy ku pasożytniczemu kapitalizmowi. Pomocna w sformułowaniu odpowiedzi jest stosowana w pracy metoda materializmu historycznego i dialektycznego. Prof. Exner życzył autorom i Uniwersytetowi Wrocławskiemu dalszych sukcesów naukowo-badawczych.

Prof. Augustyn Wajda z Uniwersytetu Warszawskiego (obecnie także reprezentujący środowisko naukowe Gdańska) z uznaniem odniósł się do pracy i podkreślił unikatowość ujęcia relacji polityki i ekonomii w Chinach oraz ich odniesienie do kwestii globalnych. Chiny stworzyły oryginalną hybrydę teoretyczną i praktyczną określoną przez dominację kapitalizmu państwowego w gospodarce oraz socjalizmu w polityce, kulturze, szkolnictwie, mass mediach, bankowości i strategicznych gałęziach gospodarczych. Mają odmienny stosunek do czynnika czasu. Im się nie spieszy, mają świadomość, że czas pracuje dla nich i wydłużyli okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu do 100 lat (1949–2049). Prof. Wajda powołał się na swoje wyniki badań dziejów chińskiej cywilizacji opublikowanych w najnowszej pracy pt. „Globalizacja – społeczeństwo i jego rozwój” (Instytut Wydawniczy Książka i Wiedza, Warszawa 2011, s. 335), potwierdzając, że także współczesne Chiny idą własną drogą i nie są dodatkiem do świata kapitalistycznego, który znajduje się w głębokim kryzysie, nie tylko ekonomicznym.

Głos zabrał także dr hab. Mieczysław Sprengel z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, który od lat zajmuje się Dalekim Wschodem, szczególnie relacjami Chin i Australii, Australii i USA w gospodarce i polityce międzynarodowej. Obecność Chin w tym rejonie świata jest coraz bardziej znacząca, dokumentuje to nie tylko wzrost obrotów handlowych, lecz także powiązań organizacyjnych we wzroście roli ASEAN-u i innych organizacji międzynarodowych. Dr hab. Sprengel podkreślił, że w aktualnej dobie zwiększa się rola Pa-

cyfiku jako wielkiego basenu, wokół którego usytuowały się decydujące gospodarki świata. Rośnie rola Azji jako kontynentu nie tylko z największą liczbą ludności, lecz także z największą dynamiką rozwoju gospodarczego. Z tych powodów najnowsza książka autorów zasługuje na wyróżnienie.

W kolejności pytania i wypowiedzi dyskusyjne były udziałem publiczności. Dr Bartosz Smolik z Instytutu Politologii UWr interesował się problemem własności ziemi i szerzej nieruchomości w Chinach oraz narastających tam napięć i sprzeczności. Mgr Agnieszka Krzyżostaniak zainteresowała się kwestią kobiecą w Chinach, w szczególności tym, na ile realizowana jest zasada równości praw w pracy, polityce i rodzinie. Inni dyskutanci pytali o kwestie reform systemu politycznego, zmiany w kierownictwie KPCh w związku z przygotowaniem do XVIII Kongresu tej partii, wydatki Chin na zbrojenie. Niektórzy dyskutanci odnieśli się do pogłębiających się sprzeczności klasowych, zastanawiając się na tym, czy nie grożą one załamaniem się dotychczasowego kursu; analizowano także szanse na przeszczepienie na chiński grunt instytucji i mechanizmów społeczeństwa obywatelskiego.

Po części oficjalnej autorzy podpisywali książki, odpowiadali na bardziej szczegółowe pytania, a publiczność dyskutowała o Chinach przy skromnym poczęstunku do godz. 16. Organizatorzy wyrażają podziękowanie kierownictwu Uniwersytetu Wrocławskiego i sponsorom za to, że święto książki o Chinach mogło się odbyć w Oratorium Marianum.

Ex oriente lux!

(wzi)



Promowana książka

Nowości Wydawnictwa UWr

Nowe książki oficyny wydawniczej naszej uczelni.

♦ **„Kultura: pamięć i zapomnienie. Księga poświęcona pamięci Profesora Piotra Kowalskiego”, Bartosz Jastrzębski, Katarzyna Konarska, Arkadiusz Lewicki (red.), 2012, format B5, ss. 482, cena 49 zł**

Tom „Kultura: pamięć i zapomnienie” jest książką poświęconą pamięci zmarłego w 2011 roku Piotra Kowalskiego, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Wrocławskiego, polonisty, kulturoznawcy, antropologa. Pierwsza część publikacji zawiera zarówno prezentację dorobku na-



ukowego Profesora, jak i teksty o bardziej osobistym wydźwięku, będące wyrazem żalu po jego śmierci. Na kolejne części tomu: „Pamięć i obrazy kultury”; „Na rozstaju... pamiętanie, zapominanie”; „Kultura pamięci, pamięć kulturowa”; „Pamiętanie, czyli sztuka zapominania”; „Miary pamięci, rozmiary niepamięci”; „Wycinki kultury”; „Z zapisków kultury” oraz „Pamiętać”, składają się artykuły naukowe dotyczące głównego tematu pracy, jakim jest „Kultura: pamięć i zapomnienie”. Ich autorami są osoby z najbliższego otoczenia Profesora – Jego studenci oraz koledzy naukowcy z różnych ośrodków akademickich.

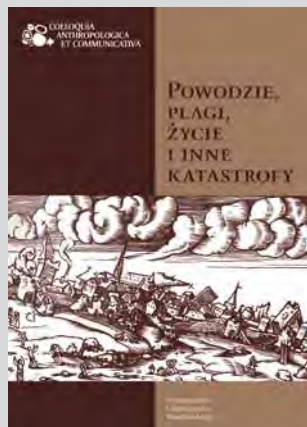
♦ **„Polskie interpretacje totalitaryzmu i autorytaryzmu”, Marek Maciejewski, Maciej Marszał (red.), „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 33, 2011, format B5, ss. 548, cena 44 zł**

Kolejny tom (XXXIII) „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” stanowi próbę podsumowania osiągnięć polskich badaczy autorytaryzmu i totalitaryzmu przed i po II wojnie światowej. Autorzy zamieszczonych w tomie artykułów poruszają następujące zagadnienia: nazizm i jego interpretacje, reżimy autorytarne i totalitarne, polscy myśliciele o istocie totalitaryzmu, a także ideologia i praktyka ustrojowa II Rzeczypospolitej Polskiej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Teksty zostały podzielone na dwie grupy tematyczne według kryterium chronologicznego, co pozwala na prześledzenie ewolucji w postrzeganiu przez polskie elity intelektualne najbardziej zbrodniczego modelu ustrojowego, jakim był totalitaryzm zarówno w swej faszystowskiej i nazistowskiej wersji, jak i w wariantach komunistycznym, przede wszystkim zaś sowieckim.



♦ **„Powódzie, plagi, życie i inne katastrofy”, Katarzyna Konarska, Piotr Kowalski (red.), „Colloquia Anthropologica et Communicativa” 5, 2012, format B5, ss. 524, cena 49 zł**

W kolejnym już, piątym tomie z serii „Colloquia Anthropologica et Communicativa” autorzy podejmują tematy katastrof, kryzysów, kataklizmów oraz wizji końca świata, odnosząc je do życia społecznego. Tom podzielony jest na cztery bloki tematyczne, z których każdy zawiera od kilku do kilkunastu artykułów. Pierwsza część, zatytułowana „Co nieco o życiu czyli katastrofie”, zawiera między innymi artykuły dotyczące apokaliptycznych scenariuszy końca świata oraz religijnych interpretacji klęsk, nieszczęść czy kataklizmów. W części „Życia katastrofalne dzieje” czytelnik znajdzie teksty poświęcone wydarzeniom wojennym, takim jak wypędzenia Niemców po II wojnie światowej czy katastrofa wojenna w Srebreni-



cy. Część zatytułowana „Kataklizm, katastrofa, kryzys, ..., media” skupia się między innymi na analizie katastrofy jako wydarzenia medialnego, sposobach jej przedstawiania, a także wykorzystywania jej przez media. Część ta zawiera również artykuły poświęcone opisowi konkretnych kataklizmów, na przykład reportaż z Ładaku dotkniętego w 2010 roku powodzią i wpływami błotnymi. W ostatniej części „Różne końce świata” autorzy podejmują tematy katastrof i ich ujęć w sztuce, między innymi w teatrze Samuela Becketta czy polskich opowieściach ludowych z XIX i początku XX wieku.

♦ **„Roczniki Biblioteczne” 55, Anna Żbikowska-Migoń (red.), 2011, format B5, ss. 268, cena 35 zł**

„Roczniki Biblioteczne” 55 to kolejny tom tej serii wydawniczej. Zebrany materiał tradycyjnie został podzielony na trzy części: „Artykuły”, „Materiały” oraz „Recenzje i przeglądy”. Trzy artykuły poświęcone są profesor Kazimierze Maleczyńskiej – jej pracy jako redaktora „Roczników Bibliotecznych”, jej badaniom dziejów książki oraz znaczeniu badań Kazimierzy Maleczyńskiej dla Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju. Autorzy pozostałych artykułów poruszyli zagadnienia: staropolskiej książki rękopiśmiennej, księgozbioru Jana Heweliusza, Młodzieżowej



Agencji Wydawniczej, organizacji bibliotekarstwa publicznego w Polsce w latach 1945–1951, a także francuskim bibliotekom publicznym. Część druga, zatytułowana „Materiały”, traktuje o Wydziale Bibliotekarsko-Oświatowym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych TUR w Krakowie w latach 1946–1951, a także o habilitacji Adama Łysakowskiego w świetle źródeł. Tom zamykają recenzje książek z dziedziny bibliotekarstwa, jakie ukazały się w latach 2009–2010.

♦ **„Studia Linguistica” 30, Edyta Błachut, Leśław Cirko, Artur Tworek (red.), 2011, format B5, ss. 183, cena 29 zł**

Trzydziesty numer czasopisma „Studia Linguistica” zawiera dwanaście artykułów z zakresu językoznawstwa. Wśród omawianych zagadnień znalazły się między innymi: zarys historii paremiologii duńskiej w XVII wieku (J. Jarosz), obserwacje na temat struktury niemieckich nazw roślin i gatunków pochodzenia



onomimicznego (M. Guz), amalgamaty leksykalnej w rysunkach satyrycznych Henryka Sawki (A. Libura) czy frazeologizmy jako źródło wiedzy międzykulturowej na przykładzie niemieckich i polskich etnofrazeologizmów (J. Szczęk).

♦ „Ustrój – polityka – kultura. Studia ofiarowane Profesor Stefanii Ochmann-Staniszwskiej”, Jerzy Maroń, Robert Kołodziej (red.), „Historia” 184, 2011, format B5, ss. 298, cena 34 zł

Tom dedykowany znakomitej badaczce dziejów polskiego parlamentaryzmu – Profesor



Stefanii Ochmann-Staniszwskiej – zawiera podsumowanie Jej dotychczasowego dorobku oraz zbiór artykułów przyporządkowanych tematycznie do kolejnych części: „Historia historiografii”, „Z dziejów ustroju”, „W kręgu polityki i dyplomacji”, „Kultura i mentalność”, „Militaria”. Artykuły będące wyrazem szacunku i uznania dla Jubilatki zostały przygotowane przez Jej przyjaciół, uczniów i współpracowników.

♦ „Apollonios z Rodos. Wyprawa Argonautów po złote runo (Argonautiká)”, przeł. E. Żybert-Pruchnicka, „Biblioteka Antyczna” 42, 2012, format A5, ss. 303, cena 31 zł

Epos aleksandryjskiego poety Apolloniosa z Rodos (III wiek p.n.e.) przedstawia dzieje mitycznej wyprawy Argonautów po złote runo. Herosi pod wodzą Jazona wyruszają z tesańskiego miasta Jolkos na okręcie Argo do dalekiej Kolchidy (dzisiejsza Gruzja), wykradają



złote runo, po czym szczęśliwie, po wielu niezwykłych przygodach, powracają do Jolkos. Ich wędrówka „tam i z powrotem” obejmuje – niczym pierścien – cały ówczesny świat; i epicka opowieść o niej ma formę pierścienia, w którym lśni klejnot: księga trzecia o miłości młodzieńczej czarodziejki Medeji do Jazona.

W epice greckiej próżno szukać równie poruszającego opisu rodzącej się namiętności i walki dziewczyny z uczuciem, któremu – raniona strzałą Erosa – musi ulec. W żadnym też innym utworze magia nie odgrywa tak dużej roli, bo tylko dzięki czarom Medeji heros może pokonać zionące ogniem byki i wojowników zrodzonych z zębów smoka, zdobyć złote runo, a w drodze powrotnej zwyciężyć spiżowego olbrzyma Talosa. „Wyprawa Argonautów po złote runo (Argonautiká)” do rąk polskiego Czytelnika trafia po raz pierwszy. To arcydzieło poezji aleksandryjskiej odwołuje się do najstarszego cyklu poematów epickich, bowiem już Homera „Iliada” wspomina o „Argo wszędy słynącej” jako o prastarym micie. Opowieść o pełnej niebezpieczeństw wyprawie do Kolchidy jest również wielką metaforą życiowej podróży, ludzkich dążeń, rytuałów przejścia, wytrwałego zmierzania do celu.

zebr. Marzena Golisz

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel.: (+71) 375 28 09
tel./faks: (+71) 375 28 05
biuro@uwur.com.pl
Dział Handlowy:
tel.: (+71) 375 28 85
tel./faks: (+71) 375 25 07
marketing@uwur.com.pl
www.uwur.com.pl



Nasze publikacje w innych wydawnictwach

Nowe książki autorstwa pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego wydane przez Oficynę Wydawniczą ATUT.

♦ Kai Kranich „Anpassung im Nationalsozialismus. Die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln”, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2012

Książka porusza temat dostosowania się do narodowego socjalizmu w Niemczech w latach 20. i 30. XX w. Jako wzorcowy przykład przedstawia praktykowane na Uniwersytecie Wrocławskim odbieranie tytułu doktora żydom i przeciwnikom hitleryzmu. Publikacja wydana w serii Warsztaty przy współpracy z Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego.

♦ „Śląska Republika Uczonych / Schlesische Gelehrtenrepublik / Slezská vědecká obec”, tom V, pod redakcją Marka Hałuba i Anny

Mańko-Matysiak, Oficyna Wydawnicza ATUT, Dresden – Wrocław 2012

Kolejny tom w serii, której celem jest ukazanie historii nauki i szkolnictwa na Śląsku. Wydawcy postawili przed sobą zadanie obiektywnie określić pozycję Śląska w historii nauki i szkolnictwa. Księgi zawierają rozprawy i studia kilkudziesięciu reprezentantów różnych dyscyplin naukowych z Polski, Niemiec i Czech.

♦ „Wieloaspektowość diagnozy i terapii logopedycznej” pod redakcją Katarzyny Kokot, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2012

Autorzy tekstów zawartych w książce są przekonani, że diagnoza i terapia zaburzeń mowy, języka i komunikacji powinna być owocem wspólnej, harmonijnej i kompleksowej współpracy zespołu pedagogicznego, składającego się z logopedy, pedagoga, psychologa i neuropsychologa oraz zespołu medycznego, składającego się z fo-

niatry, neurologa, laryngologa oraz audiologa. W tomie czytelnik znajdzie m.in. artykuły o diagnozie logopedycznej dyszartrii w mózgowym porażeniu dziecięcym, o kryteriach oceny jakości głosu i mowy przełykowej u osób po laryngektomii całkowitej, o postępowaniu logopedycznym w otępieniu alzheimerowskim i formach terapii.

♦ Agnieszka Opalińska „Lustracja w Polsce i w Niemczech”, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2012

Kolejna pozycja w serii Seria NRD. Polityka – Społeczeństwo – Kultura, wydawanej we współpracy z Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego. Książka ukazuje w sposób syntetyczny debatę na temat jednego z głównych elementów dekomunizacji, tzw. lustracji, oraz jej skutki polityczne, prawne i społeczne. Autorka przedstawiła jej przebieg w dwóch krajach wychodzących z reżimów komunistycznych na przełomie 1989/1990 r. – w Polsce i w Niemczech, i dokonała analizy podjętych działań i konsekwencji, jakie niosło przyjęcie określonych postaw dla sytuacji w obu krajach.

zebr. Magdalena Boroch



Oficyna Wydawnicza ATUT
ul. Kościuszki 51a, 50-011 Wrocław
tel. 71 342 20 56, faks 71 341 32 04
e-mail: oficyna@atut.ig.pl
www.atut.ig.pl

